

Opole Lubelskie/Chodel:
1 i 2 listopada kwesty na cmentarzach.
Zbierać będą pieniądze na renowację
zabytkowych nagrobków



Aleksandra Motyka Paweł Januszek

PiS traci władzę w kraju, s. 20
oni pierwsi stracić
mogą stołki



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

31 października - 6 listopada 2023 r. ■ nr 44 (451) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Dariusz Stachowicz,
kierownik Placówki
Terenowej KRUS
w Opolu Lubelskim

Bernarda Giza - Małecka,
kierownik Biura Powiatowego
Agencji Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Wspominamy tych, którzy odeszli od nas w minionym roku



Piotr Wycoski,
aktor teatralny
(1936 - 2023)

ks. Stanisław Słowik,
były wikariusz w Wilkowie
(1946 - 2023)

Ks. Józef Rychert,
proboszcz parafii
w Ratoszynie
(1956 - 2023)

Przemysław Kocoń,
żołnierz Armii Krajowej
(1925 - 2023)

Krystyna Sołdek,
radna powiatowa
(1964 - 2023)

STR.
3, 5 i 24

Szczuczki Kolonia: Hodowca
skazany za znęcanie się
nad psami.
Dostał rok więzienia
w zawiasach

Wyrok nie jest prawomocny. Odwołał się od niego
oskarżony i Fundacja Wolności Na Rzecz Praw Zwierząt EX LEGE.

Psy miały być utrzymywane w niewłaściwych warunkach: w zbyt małych i nieprzystosowanych do tego klatkach, bez dostępu do światła dziennego i ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi

s. 9

Poniatowa Wieś:
40-metrowe drzewa
nie będą już siały
strachu

ZALATWIONE

Wycinka trwała trzy dni. Wykonywała ją specjalistyczna firma, metodą alpinistyczną i przy użyciu podnośnika

s. 23

Opole Lubelskie:
Uczniowie
posprzątali
groby
zasłużonych
dla miasta

s. 2

Opole Lubelskie:
Nasi tenisiści
w wojewódzkiej
czołówce

s. 20

Poniatowa:
W szkole
powstanie
strzelnica
pneumatyczna

s. 23

80. rocznica
pacyfikacji
wsi Wrzelów.
Niemcy
rozstrzelali
czterech
mieszkańców

s. 22

Szczuczki Kolonia:
Tak wyprzedzał,
że uderzył w inny
samochód

s. 23

Majdany: Wracały
ze zbioru jabłek.
Spadły z platformy
sadowniczej

s. 9

Las Dębowy: Kierowca
BMW pod wpływem
narkotyków.
W samochodzie kilka
porcji marihuany

s. 9

S T O P K A

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA
STRAŻACKA

Zdarzenia, do których
wyjeżdżali strażacy
z Państwowej Straży
Pożarnej w Opolu
Lubelskim i jednostek
Ochotniczej Straży
Pożarnej:

20 października

- Chrusłina. Wypadek drogowy,
dachowanie volkswagena.

22 października

- Opole Lubelskie. Sprzątanie
z ul. Fabrycznej 14 przewróco-
nych barier.

23 października

- Karczmiska Pierwsze. Złama-
ny konar drzewa na drodze.
- Szczuczki Kolonia. Wypadek
drogowy.
- Opole Lubelskie. Dziecko
zatrzaśnięte w aucie.

24 października

- Karczmiska Drugie. Potrące-
nie sarny.

25 października

- Dobrze. Usuwanie palmy oleju
z jezdni.

26 października

- Góry Kluczkowickie. Złamany
konar zwisający nad jezdnią.

(ja)

„Pamięć o zmarłych świadczy o żywych”!

Uczniowie posprzątali groby zasłużonych dla Opola Lubelskiego

Chwycili grabie,
wiaderka, a nawet
sekator i całą grupą
wybrali się na opolski
cmentarz, by posprzą-
tać stare groby.

Kilka dni przed dniem
Wszystkich Świętych 11
przyszłych fryzerek z Ze-
społu Szkół Zawodowych
w Opolu Lubelskim wraz
z opiekunami wybrało się na
cmentarz, by posprzątać za-
pomniane groby. - Nasz Klub
Wolontariusza współpracuje
już od 20 lat z Towarzystwem
Przyjaciół Miasta. A dzięki
tej współpracy wolontariusze
z naszej szkoły wykonują
wiele prac porządkowych na
naszym cmentarzu - mówią



Zakasali rękawy i posprzątali opuszczone groby. Na zdjęciu uczennice V kl. o profilu fryzjerskim z ZSZ w Opolu Lubelskim: Julia Pyda, Agnieszka Kopeć, Milena Kędzierska, Sandra Perczyńska, Martyna Nowak, Katarzyna Grzywa, Kinga Niewiadomska, Paulina Wawrzak, Karolina Mieszawska, Oliwia Puzon, Monika Gajda wraz z opiekunami: Marzanną Maciąg, Magdaleną Mendak, Haliną Złotuchą oraz Michałem Czajką

uczennice. - Sprzątamy stare,
zabytkowe pomniki, nekropo-
lie wojenne, opuszczone gro-
by... Zawsze należy pamię-
tać, że pamięć o zmarłych

świadczy o żywych - dodają
wolontariuszki.

Na szczęście październik
zaskoczył nas pod koniec
piękną złotą jesienią, więc

aura porządkom na świeżym
powietrzu sprzyjała. I tak
miniony wtorek upłynął pod
znakiem sprzątania m.in.
grobu Brejdygantów, Wiesła-
wy Myczkowskiej. - Cieszymy
się ogromnie, że szkoły za-
czynają wspominać naszych
„opolaków” zasłużonych
tak, jak m.in. pani Wiesława,
która otrzymała odznaczenie
„Sprawiedliwy wśród naro-
dów świata”. Lekcje historii
czy godziny wychowawcze
aż się proszą o to, żeby oca-
lić od zapomnienia to, co
można - mówi Halina Złotu-
cha, kierownik Uniwersytetu
Trzeciego Wieku w Opolu
Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
23 października	Majdany	48-letni mieszkaniec gm. Wilków	Ciągnik rolniczy	ponad 2,5 promila

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach
będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwar-
te będą dodatkowo w niedzielę.

**Od 30 października do 5
listopada****Dyżur całodobowy:**

Apteka Melisa na Rogu,
Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a,
tel. (81) 827 51 24

Dyżur wspomagający:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2,
tel. 530 357 575

Od 6 do 12 listopada**Dyżur całodobowy:**

Apteka „Nasza Apteka”, Opole
Lubelskie, ul. Przemysłowa 1,
tel. (81) 827 57 08

Dyżur wspomagający:

Apteka Dbam o Zdrowie,
Poniatowa, ul. 1 Maja 4,
tel. 800 110 110

(ja)

R E K L A M A

METAL-SPAW

usługi spawalnicze

Łaziska k/ Opola Lub.

**BALUSTRADY
OGRODZENIA
BRAMY****691 666 596**

Furtki. Przęsła. Słupki. Podmurówki. Siatka. Panel. Montaż



Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe 992

INSTYTUCJE

I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A



Wspominamy tych, którzy odeszli od nas w minionym roku

LISTOPAD			
Zenon Saran, 69 l. Grabówki	Teodozja Majerek, 85 l. Bór	Teresa Figiel, 87 l. Świdno	Helena Belcik, 86 l. Rogów
Izabela Płowaś, 61 l. Baranów	Józef Jurczyga, 80 l. Opole Lubelskie	Janusz Kotowski, 69 l. Wandalin	Jerzy Henryk Chudzik, 86 l. Świdno
Sławomir Kuzioła, 57 l. Puławy	Edward Gałęza, 65 l. Poniatowa	Marek Szmit, 61 l. Kowala Druga	Piotr Michalak, 49 l. Granice
Grażyna Paćkowska, 66 l. Jeźów	Henryk Mędrek, 74 l. Kowala Druga	Ryszard Majchrowski, 59 l. Godów	Kazimiera Walkiewicz, 93 l. Poniatowa
Zofia Borkowska, 77 l. Poniatowa	Halina Woźakowska, 67 l. Poniatowa	Maria Bartoś, 86 l. Opole Lubelskie	Zofia Pyta, 93 l. Grabówki
Maria Pawelec, 95 l. Poniatowa,	Jan Szmit, 89 l. Kowala Druga	Danuta Gruszecka, 62 l. Rybitwy	Helena Mazurkiewicz, 77 l. Poniatowa
Halina Czuj, 68 l. Wałowice	Tomasz Jurszyński, 72 l. Poniatowa	Maria Witczak, 71 l. Szczekarków	Helena Milczach, 81 l. Wandalin
Krystyna Kwietniewska, 83 l. Opole Lubelskie	Ewelina Postój, 38 l. Chodel	Barbara Podgajna, 93 l. Franciszków Nowy	Zuzanna Fiuk, 78 l. Wandalin
Wiesław Szwed, 69 l. Ludwików	Władysław Łakomy, 67 l. Poniatowa	Barbara Gorczyca, 59 l. Chruślanki Józefowskie	Irena Samorek, 86 l. Wólka Komaszycza
Kazimierz Gasiński, 69 l. Chodel	Anna Grzywa, 74 l. Opole Lubelskie	Józef Mazurek, 67 l. Kłodnica	Adam Marian Śliwiński, 52 l. Bór
Maria Krzemieniewska, 75 l. Opole Lubelskie	Teodora Olszowa, 83 l. Karczmiska	Wacław Kosior, 87 l. Kamień Kolonia	Mariusz Pastwa, 41 l. Lublin
Bożena Bąk, 57 l. Skrzyniec	Bogdan Mędrek, 84 l. Opole Lubelskie	Anna Ciekot, 37 l. Opole Lubelskie	Halina Maria Obel, 66 l. Karczmiska
Bronisław Tomaszczyk, 89 l. Poniatowa	Mariusz Spyt, 45 l. Opole Lubelskie	Zofia Czarnota, 83 l. Zagajdzie	Bolesław Kramek, 88 l. Boiska Kolonia
Marek Jurak, 58 l. Dąbrowa Wronowska	Zofia Mastalerz, 92 l. Głusko	Helena Ciepiewska, 85 l. Rogów	Władysława Kołodziejczyk, 84 l. Zakrzów
Jadwiga Nowomiejska, 76 l. Kowala Pierwsza	Wiesław Niezgoda, 66 l. Karczmiska	Sabina Jasik, 85 l. Poniatowa	Marek Grumiński, 67 l. Poniatowa
Krzysztof Chęć, 62 l. Poniatowa,	Józef Mańkowski, 73 l. Kluczkowice	Anna Wojnicka, 23 l. Kowala	Janina Szymczyk, 79 l. Bielsko
Robert Machaj, 57 l. Poniatowa	Kazimierz Kijak, 70 l. Wilków	Marek Szmit, 61 l. Kowala Druga.	Barbara Mikita, 64 l. Księżomierz
Wanda Synkowska, 88 l. Studnisko	Ryszard Kijak, 67 l. Opole Lubelskie	Stanisław Popiołek, 71 l. Poniatowa Kolonia	Irena Bidzińska, 86 l. Janiszów
Kazimiera Gibuła, 74 l. Ślotwiny	Czesław Łukasik, 80 l. Góry Kluczkowickie	Józef Plak, 70 l. Poniatowa	Ryszard Ptak, 73 l. Józefów nad Wisłą
Jerzy Bańcerowski, 84 l. Opole Lubelskie	***GRUDZIEŃ***	Józef Siwiec, 78 l. Poniatowa	Stanisław Woś, 75 l. Opole Lubelskie
Mieczysława Kramek, 89 l. Opole Lubelskie	Jan Peterwas, 75 l. Poniatowa	Marcin Stępiak, 32 l. Poniatowa	Zbigniew Gołębiowski, 63 l. Opole Lubelskie
Tomasz Chruścicki, 37 l. Karczmiska	Jolanta Goleń, 61 l. Karczmiska Drugie	Helena Zdun, 97 l. Poniatowa	Julia Piłat, 90 l. Opole Lubelskie
Henryk Nowaczek, 64 l. Karczmiska	Jan Górniak, 75 l. Malinowszczyzna	Stanisław Skwira, 74 l. Góry Opolskie	Michał Fiuk, 34 l. Antonówka
Teodora Piłat, 85 l. Karczmiska	Jan Płusa, 79 l. Basonia	Stanisław Hetman, 70 l. Kamień Kolonia	Genowefa Prokop, 78 l. Skoków
Jan Matejko, 73 l. Jankowa	Alina Piątek, 91 l. Stare Kaliszany	Anieli Świrkosz, 84 l. Niezdów	Stefania Makoś, 82 l. Skoków
Tomasz Łakota, 40 l. Opole Lubelskie	Marianna Gołofit, 90 l. Wandalin-Widły	Helena Pastwa, 91 l. Kępa Solecka	Henryk Siejka, 87 l. Rogów
Krystyna Czyżewska, 89 l. Opole Lubelskie	Stanisław Walencik, 73 l. Bielsko	Grażyna Kozik, 71 l. Opole Lubelskie	Czesław Czerwonka, 63 l. Kępa Gostecka
Krystyna Pakuła, 92 l. Opole Lubelskie	Henryk Wijdaszka, 68 l. Łaziska	Michał Bajda, 38 l. Trzciniec	Stanisław Kwietniewski, 74 l. Dobre
Krzysztof Pietras, 55 l. Antonówka	Roman Juszcak, 68 l. Poniatowa	Jadwiga Janoszczyk, 76 l. Kluczkowice	Stefania Kowalska, 56 l. Opole Lubelskie
Wacław Jurak, 72 l. Granice	Teodora Jastrzębska, 90 l. Chodel	Zofia Belcik, 92 l. Granice	Helena Sieradzka, 95 l. Rybitwy
Edward Gałęza, 65 l. Poniatowa	Marianna Kręgiel, 68 l. Poniatowa	Zygmunt Wojnicki, 86 l. Karczmiska	Adam Cegliński, 69 l. Wrzelowiec
Henryk Mędrek, 74 l. Kowala Druga	Tadeusz Plis, 72 l. Poniatowa	Bronisław Pierchalski, 84 l. Wąwolnica	Jan Król, 75 l. Poniatowa
Halina Woźakowska, 67 l. Poniatowa	Andrzej Ambrozik, 74 l. Niezabitów Kol.	Jadwiga Ciozda, 91 l. Opole Lubelskie	Wanda Kostyra, 81 l. Poniatowa
Jan Szmit, 89 l. Kowala	Grzegorz Bugała, 73 l. Poniatowa	Krystyna Jarosz, 73 l. Opole Lubelskie	Alina Maria Duda, 71 l. Warszawa
Krystyna Dudziak, 70 l. Godów, zm. 10.11.	Justyna Nowak, 38 l. Nieszawa	Adam Prościński, 43 l. Wólka Komaszycza	Halina Wieczorek, 76 l. Ratoszyn
Andrzej Kocon, 59 l. Niezdów	Anna Puchajda, 96 l. Kozarów	S. Teresa Kucharczyk, 94 l. Opole Lubelskie	Janina Koma, 84 l. Kowala
Stanisław Pietraś, 94 l. Wojcieszyn	Tadeusz Kowal, 80 l. Ratoszyn	Edward Kuma, 83 l. Wólka Łubkowska	Stanisław Madejek, 62 l. Karczmiska
Henryk Siedliski, 83 l. Zagajdzie	Czesław Pietrzał, 82 l. Chruślina	Genowefa Mroczkowska, 66 l. Grabowiec	Mirosława Mokijewska, 87 l. Karczmiska
Anna Zielińska, 52 l. Karczmiska	Teresa Wagner, 63 l. Józefów nad Wisłą	***STYCZEŃ***	Jan Wydra, 73 l. Głodno
Marek Ciotucha, 56 l. Łubki	Elżbieta Siudem, 50 l. Mazanów	Daniela Łukasik, 84 l. Wrzelowiec	Gabriela Babilońska, 43 l. Opole Lubelskie
Robert Bartoś, 57 l. Opole Lubelskie	Sabina Nowak, 82 l. Łopoczno	Sabina Owcarz 88 l. Piotrawin Kolonia	Janina Ptasińska, 84 l. Karczmiska
Robert Charchuła, 48 l. Karczmiska	Stanisław Pietroń, 97 l. Wronów	Marian Rychter, 67 l. Boby Kolonia	Zygmunt Kowalski, 68 l. Opole Lubelskie
Janina Szubstarska, 89 l. Opole Lubelskie	Barbara Długosz, 75 l. Kluczkowice Os.	Marianna Kołosińska, 82 l. Pusžno Godowskie	Helena Czaja, 87 l. Kępa Chotecka
Anna Skworon, 74 l. Józefów nad Wisłą	Włodzimierz Czaja, 63 l. Kępa Chotecka	Dyonizy Morszczyzna, 81 l. Stary Franciszków	Helena Wicha, 85 l. Las Dębowy
Marianna Nowicka, 99 l. Pusžno Godowskie	Jak Fliszkiewicz, 68 l. Opole Lub.	Zofia Stankiewicz, 95 l. Budzyń	Janina Giza, 96 l. Wólka Polanowska
Dariusz Potapczuk, 56 l. Poniatowa	Kazimierz Ciszewski, 94 l. Poniatowa, zm. 10 grudnia	Marianna Słowikowska, 87 l. Zofianka	Stanisława Miller, 82 l. Trzciniec
	Barbara Teresińska, 83 l. Józefów nad Wisłą	Alicja Pakuła, 73 l. Majdany	Jan Peterwas, 71 l. Ślotwiny



Ks. Stanisław Słowik (1946 - 2023)
Był kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej. Urodził się 17 stycznia 1946 r. w Granicach (par. Chodel). Zmarł 14 lutego w Lublinie. Święcenia prezbiteriatu otrzymał w 1970 r. Przez czternaście kolejnych lat pracował jako wikariusz w parafiach w Tarnawce (1970 – 1973), Niemcach (1973 – 1974), Wilkowie (1974 – 1979) i Komarowie (1979 – 1981). Krótki, ponad dwutygodniowy, epizod jako wikariusz miał w Biskupicach (czerwiec 1981). Następnie posługiwał w parafii w Michowie (1981 – 1985) i Firleju (1985 – 1987). Ks. Słowik był proboszczem w dwóch parafiach. Najdłużej, 21 lat, urzędował w Kamionce (1989 – 2010). Wcześniej przez dwa lata w Buśnie (1987 – 1989). Z parafią w Kamionce się nie rozstał. Od 2011 roku przebywał tam jako emeryt-rezydent. I tam też został pochowany.



Krystyna Sołdek (1963 - 2023)
Od maja 2019 r. była skarbnikiem w gminie Markuszów (powiat puławski). W poprzednich latach była m.in. skarbnikiem powiatu opolskiego i zastępcą burmistrza Poniatowej. Zmarła tragicznie 28 lutego, jej ciało znalezione zostało w stawie w Przybysławicach w gminie Garbów. Jak wspominali podczas pogrzebu współpracownicy śp. Krystyny Sołdek, była zawsze uśmiechnięta, z charakterystycznym błyskiem w oku, energiczna, kochająca życie, podróżę, taniec, wrażliwa na innych, najbardziej kochająca swoją rodzinę. Była tytanem pracy, perfekcjonistką, która zawsze najwięcej wymagała od siebie. Skrupulatna, dokładna, koleżeńska, znakomity fachowiec, znawczyni finansów publicznych. Była także działaczką społeczną i samorządową, zawsze zaangażowaną w to, co robiła. Uroczystości pogrzebowe ś.p. Krystyny Sołdek odbyły się w poniedziałek, 6 marca w kościele w Poniatowej. Zmarłą żegnały dzieci, rodzina, przyjaciele, znajomi i koledzy, ale także władze samorządowe oraz organizacje pozarządowe. Przybyły też liczne pocztysztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego.

Wiesława Sołdek, 85 l.
Zaborze
Zofia Ciosek, 89 l.
Kępa Piotrawińska
Mieczysława Wydra, 99 l.
Głodno
Tadeusz Stalka, 92 l.
Opole Lubelskie

LUTY

Danuta Stola, 85 l.
Piotrawin
Elżbieta Maj, 80 l.
Spławy- Czerwone Łąki
Andrzej Samorek, 67 l.
Wołomin
Eugeniusz Nader, 80 l.
Kaliszany Kolonia
Mariusz Nieradka, 39 l.
Wolica
Tomasz Żyskiewicz, 62 l.
Opole Lubelskie
Regina Zawadzka, 90 l.
Pusžno Skokowskie
Tomasz Czopek, 68 l.
Wilków Kolonia
Alfred Korziuk-Zalewski, 78 l.
Opole Lubelskie
Genowefa Superson, 92 l.
Niezdów
Tomasz Stolarski, 52 l.
Kamień
Leszek Borowiec, 54 l.
Chodlik
Krystyna Ruta, 67 l.
Opole Lubelskie
Marcin Popiołek, 44 l.
Poniatowa Kolonia
Ryszard Bartoś, 67 l.
Opole Lubelskie
Mieczysław Nowak, 70 l.
Poniatowa
Marianna Gołofit, 93 l.
Poniatowa
Barbara Molesztak, 75 l.
Kraczewice
Roman Lajfert, 66 l.
Lublin

Czytaj dalej na s. 5

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	3 600,00 zł	u
Elektromonter, Puławy/ SunPeak	1	3 600,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Kurów	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator wałownicy, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator miesiarki i wagi, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	
Lakiernik/ pomocnik lakiernika, Wojszyn/ PK MOTORS	1	3 600,00 zł	uu
Kierowca, Zarzeka	1	3 600,00 zł	u
Pracownik sprzątający, Końskowola/ MEAT	1	3 600,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola/ MEAT	1	3 600,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – mechanik, Końskowola/ MEAT	1	3 600,00 zł	u
Pracownik działu cięciowania i załadunku, Końskowola/ MEAT	1	3 600,00 zł	u
Pracownik działu kontroli jakości, Końskowola/ MEAT	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/ TRANS- BUS EXPRESS	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Dobrosławów/ ZM	1	3 600,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Puławy/ SP nr 4	1	3 690,00 zł	u
Pracownik działu cięciowania i ekspedycji, Końskowola		25 zł/ godz	z

u - umowa o pracę, z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych, Zagłoba/ Sokpol Koncentraty	1	6 000,00 zł	u
Elektryk, Zagłoba/ Sokpol Koncentraty	1	6 000,00 zł	u
Blacharz samochodowy lub pomocnik blacharza, Opole Lub.	1	3 600,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Opole Lub./ 4Grants		4 500,00 zł	z
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	3 800,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/ POLIFOLIA		23,5 zł/ godz	z
Sortowacz, Poniatowa/ Efemeryda	1	4 000,00 zł	u
Sprzedawca, Chruślina/ Gałka	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę, z - umowa zlecenie

Puławy: Półtorej tony karmy dla schroniska. Psom nie będzie burczeć w brzuchach

To rekordowa ilość, jaką udało się zabrać podczas IV edycji zbiórki karmy na rzecz puławskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt, której organizatorem jest Central Park Bistro. Dwudniowe podsumowanie akcji obfitowało w atrakcje.

Od początku września do akcji zaangażowało się mnóstwo osób. Karmę należało dostarczyć do lokalu przy ul. Centralnej w Puławach. W zbiórkę włączyły się



Fot. Dominik Kęsik

Czworonogi wraz z właścicielami gościły na Placu Chopina. Każdy, kto był na miejscu mógł je pogłaskać

także puławskie szkoły. Finał akcji trwał dwa dni. 21 października zorganizowano „Bieg na 6 łap i 2

serca” na terenach przyległych do schroniska. Dzień później na Pl. Chopina odbyły się loterie,

koncerty oraz poczęstunek. W rywalizacji szkół zwyciężyła SP nr 6, której uczniowie dostarczyli najwięcej karmy.

- Frekwencja była ogromna, tak jak zakładaliśmy przeszło to nasze najśmielsze oczekiwania. Mieszkańcy przychodzą chętnie i wrzucają do puszek. Cały dochód z akcji będzie przekazany na funkcjonowanie schroniska - mówi Beata Kozik ze Stowarzyszenia Razem dla Puław.

Dominik Kęsik

Puławy: Zapisz się na Bieg Niepodległości

11 Listopada tradycyjnie odbędzie się Bieg Niepodległości. Właśnie trwają zapisy.

Zapisy do udziału w biegu prowadzone są przez stronę <http://www.ptkkf.pulawy.pl/>

W tym roku w Puławach Bieg Niepodległościowy wystartuje już po raz 33. Organizatorem zmagania jest Puławskie Towarzystwo Kultury Fizycznej, przy współpracy z Radą i Urzędem Miasta Puław.

Biegacze wystartują ze Skweru Niepodległości i w tym samym miejscu będą kończyć się biegi na wszystkich dystansach. Uczestnicy pobiegą na trzech dystansach: bieg główny - 10 km, bieg masowy - 5 km, biegi młodzieżowe - od 600 m do 1,8 km.

W zmaganiach może wziąć udział każdy, kto czuje się na

siłach. Zapisy są prowadzone przez internet na stronie PTKKF, a w przypadku biegów młodzieżowych w biurze zawodów w SP 2 przy Al. Małej 2 w Puławach, w godz. 9.00 - 11.15. Uczestnicy muszą wnieść opłatę startową. Jej wysokość zależy od czasu zapisu - im wcześniej, tym taniej. Osoby, które zdecydowały się na start do 30 października zapłaciły 30 zł wpisowego. Przy zapisie do 8 listopada to już 40 zł, a do 10 listopada i w dniu biegu - 50 zł.

Marta Pietroni

R E K L A M A

**Esculap**

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ

- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

krótkie terminy oczekiwania

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:

- neurochirurgia
- poradnia leczenia bólu
- endokrynologia
- diabetologia
- neurologia
- psychologia
- chirurgia naczyniowa,
- kardiologia
- stomatologia
- badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULPSC.PULAWY.PL

ZAPRASZAMY

do
Hurtowni Szkółkarskiej J.Z.W. Cur
do Końskowoli

NA JESIENNE ZAKUPY

Oferujemy szeroki wybór drzew i krzewów owocowych (jabłonie, grusze, śliwy, porzeczki, borówki i inne) w donicach jak i kopanych z gruntu. Posiadamy także rośliny ozdobne.

Ponadto w naszym sklepie znajdziecie artykuły szkółkarskie, ogrodnicze i pszczelarskie oraz akcesoria do przetwórstwa domowego, win, nalewek i destylatów. W sprzedaży mamy też donice, doniczki, kwiaty sztuczne, nasiona, nawozy, środki ochrony roślin i cebulki kwiatowe.

Od niedawna posiadamy także dział zoologiczny, w którym można także nabyć rybki akwariowe.

Zapraszamy na ul. Pożowską 2 w Końskowoli każdego dnia w godzinach 8 - 17 w soboty 8 - 14



**ORTOCENTRUM**

**CENTRUM ORTOPEDII
I REHABILITACJI**
ul. Sosnowa 8, Puławy



Lekarze specjaliści

- ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
- ORTOPEDIA DZIECIĘCA
- REUMATOLOGIA

Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)

**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego,
Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D**

 **572 33 08 33**

www.ortocentrum.pulawy.pl

Wspominamy tych, którzy odeszli od nas w minionym roku

Stanisław Jan Krajewski, 81 l.
Kolonia Zaborze
Krystyna Opoka, 92 l.
Kawęczyn
Genowefa Szczubelska, 82 l.
Niedźwiada Duża
Marian Kuchta, 70 l.
Bielsko
Maria Paluch, 87 l.
Lublin
Jan Jędrzysek, 82 l.
Łaziska
Marian Kałdunek, 92 l.
Rzeczyca-Kolonia
Olga Nawrot, 30 l.
Wąwolnica
Andrzej Cholewiński, 58 l.
Kraczewice Prywatne
Maria Zawada Benigna, 81 l.
Poniatowa
Helena Stępiak, 91 l.
Ratoszyn
Halina Skrzypek, 70 l.
Opole Lubelskie
Krystyna Kowalska, 86 l.
Chodel
Aniela Łach, 86 l.
Łaziska
Grażyna Superson, 65 l.
Góry Opolskie
Teresa Tomczyk, 79 l.
Opole Lubelskie
Edward Brzuszek, 66 l.
Moniaki
Eleonora Krystyna
Kolesińska, 74 l.
Niesiołowice
Renata Kazimiera
Kalisiewicz, 77 l.
Kluczkowice Osiedle.
Grzegorz Konior, 40 l.
Józefów nad Wisłą
Ryszard Wilumow, 78 l.
Spławy
Janina Stawiarska, 74 l.
Truszków
Teresa Teodozja Gnaś, 87 l.
Kraczewice
Adam Mastalerz, 67 l.
Lublin/Poniatowa
Nastaj Wanda, 72 l.
Kraczewice
Bronisław Kołosiński, 92 l.
Świdno
Czesław Kowalczyk, 96 l.
Zagłoba
Maria Piątek, 72 l.
Trzciniec
Stanisław Jackowski, 72 l.
Ratoszyn
Eugeniusz Zieliński, 92 l.
Ratoszyn
Krystyna Sołdek, 59 l.
Poniatowa
Mariusz Niewielski, 50 l.
Franciszków Nowy

MARZEC

Stanisław Piłat, 85 l.
Rogów
Stefania Duńska, 88 l.
Wąwolnica
Roman Olszowy, 73 l.
Lublin
Anna Borowska, 58 l.
Szczuczki Kolonia
Jadwiga Rożek, 84 l.
Poniatowa
Urszula Hemperek, 65 l.
Poniatowa
Wiesława Rożańska, 77 l.
Poniatowa
Jan Jakóbczyk, 87 l.
Kamionka
Mieczysław Piekutowski, 85 l.
Lublin
Leszek Świrkosz, 74 l.
Opole Lubelskie
Dorota Statek, 85 l.
Kowala
Mariusz Wilczopolski, 49 l.
Mazanów
Andrzej Boryca, 59 l.
Majdan Borowski

Halina Biedroń, 76 l.
Opole Lubelskie
Bronisław
Kazimierzczak, 89 l.
Plizin
Sławomir Kramek, 61 l.
Karczmiska.
Piotr Sak, 49 l.
Braciejowice
Wiesław Prościński, 79 l.
Ludwików
Mariusz Fauzer, 47 l.
Góry Kluczkowickie
Urszula Mingione, 49 l.
Wilków
Halina Sawicka, 78 l.
Głusko Małe
Jacek Kiraga Jace, 53 l.
Poniatowa
Zofia Stefanek, 97 l.
Poniatowa
Halina Kida, 83 l.
Poniatowa
Józefa Kubicka, 84 l.
Poniatowa
Irena Przydatek, 95 l.
Poniatowa
Krystyna Charaba, 68 l.
Poniatowa
Ryszard Szostak, 75 l.
Poniatowa
Grażyna Lajfert, 67 l.
Lublin
Wojciech Kuropatwa, 64 l.
Wólka Łubkowska
Halina Borowska, 87 l.
Szczuszki Kolonia
Henryk Pietras, 84 l.
Szkuciska
Adam Strawa, 75 l.
Bór
Edward Rzeźnik, 74 l.
Zakrzów
Marianna Dobrzyńska, 74 l.
Zagajdzie
Sławomir Chałas, 58 l.
Spławy
Stanisław Złotucha, 70 l.
Braciejowice
Jan Górka, 75 l.
Olkusz
Jarosław Opoka, 56 l.
Opole Lubelskie
Ewa Kołodziejczyk, 63 l.
Kolonia Elżbieta
Danuta Fijałkowska, 92 l.
Stare Komasyce
Andrzej Chodyra, 68 l.
Puszn Skokowskie
Halina Gryglicka, 74 l.
Dąbrowa Wronowska
Krystyna Kręcisz, 68 l.
Józefów nad Wisłą
Wiesław Pietroń, 84 l.
Opole Lubelskie
Elżbieta Szkutnik, 74 l.
Świdry
Marianna Binięda, 93 l.
Zadole
Roman Zimnoch, 74 l.
Głusko Duże
Adam Czesław
Binięda, 88 l.
Trzciniec
Janusz Solis, 56 l.
Kępa Gostecka
Renata Pawlak, 56 l.
Zaborze
Jerzy Seroka, 72 l.
Opole Lubelskie
Paweł Baszcz, 25 l.
Płowizny
Wiesław Wicha, 65 l.
Radlin
Janina Kołodziejczyk, 92 l.
Nowe Komasyce
Stanisława Irena
Majewska-Kasprzak, 70 l.
Poniatowa
Zofia Szklarczyk, 79 l.
Opole Lubelskie
Janina Adamczyk, 92 l.
Opole Lubelskie
Krystyna Ostrowska, 86 l.
Stare Komasyce

Helena Mozdrzeń, 90 l.
Kłodnica
Antoni Mirosław Sosik, 66 l.
Wolica Kolonia
Piotr Michalak, 76 l.
Chodel
Tomasz Szamlewski, 47 l.
Bydgoszcz
Marianna Kuchta, 90 l.
Głusko Duże
Henryk Popiołek, 90 l.
Poniatowa Kolonia

KWIECIEŃ

Teresa Wrocławska, 89 l.
Chodel
Maria Hornik, 87 l.
Nałęczów
Jan Kołodziejczyk, 74 l.
Niezdów
Zofia Nowicka, 58 l.
Chodel
Mariusz Strawa, 53 l.
Góry Opolskie
Zofia Drozd, 81 l.
Lublin
Zofia Gałęzowska, 95 l.
Spławy
Maryla Podkówka, 58 l.
Góry Kluczkowickie
Jadwiga Flasińska, 90 l.
Warszawa
Jan Pis, 83 l.
Zosinek
Czesław Gajowiak, 86 l.
Poniatowa
Halina Rośla, 73 l.
Leśniczówka
Zofia Drozd, 81 l.
Lublin
Wiesława Malon, 86 l.
Opole Lubelskie
Ryszard Górski, 85 l.
Wandalin
Zbigniew Banaś, 73 l.
Las Dębowy
Barbara Cieniuszek, 70 l.
Opole Lubelskie
Daniel Babski, 61 l.
Ludwików
Urszula Faściszewska, 83 l.
Niezdów
Mariusz Walczak, 57 l.
Głusko Małe
Justyna Czapla, 84 l.
Braciejowice
Janina Niezbecka, 81 l.
Opole Lubelskie
Apoloniusz Grabowski, 93 l.
Poniatowa
Stanisław Robelek, 70 l.
Karczmiska
Andrzej Niedziela, 59 l.
Kazimierzów
Zofia Drozd, 81 l.
Lublin
Wiesława Malon, 86 l.
Opole Lubelskie
Ryszard Górski, 85 l.
Wandalin
Zbigniew Banaś, 73 l.
Las Dębowy
Barbara Cieniuszek, 70 l.
Opole Lubelskie
Daniel Babski, 61 l.
Ludwików
Urszula Faściszewska, 83 l.
Niezdów
Mariusz Walczak, 57 l.
Głusko Małe
Justyna Czapla, 84 l.
Braciejowice
Janina Niezbecka, 81 l.
Opole Lubelskie
Władysław Sznajder, 83 l.
Łopoczno
Kazimierz Sulima, 76 l.
Słotwiny
Mariusz Jurak, 41 l.
Stare Komasyce
Stefan Plis, 53 l.
Opole Lubelskie
Gustaw Wrona, 82 l.
Emilcin

Maria Dajek (1936 - 2023),
nauczyciel w LO w Opolu Lubelskim
Całe swoje zawodowe życie zwią-
zała z Liceum Ogólnokształcącym
im. Adama Mickiewicza w Opolu
Lubelskim, gdzie przepracowała
33 lata. Pracę rozpoczęła 1
września 1958 roku. Uczyła
języka polskiego. Była wspania-
łym pedagogiem i niezwykłym
człowiekiem.
Była kobietą wielkiej pokory
i wiary, angażowała się też
w życie lokalne miasta. W latach
1990 – 1994 była radną pierwszej
kadencji opolskiego samorządu.
Pełniła funkcję wiceprzewodni-
czącej Rady Miejskiej w Opolu
Lubelskim.
Współtworzyła też pierwsze
czasopismo, jakie w latach 90. XX
w. zaczęło ukazywać się w Opolu
Lubelskim. Był to miesięcznik
publicystyczno-informacyjny
Opolanin.
Zmarła 4 marca, spoczęła na
cmentarzu w Opolu Lubelskim.

Zdzisław Szczepański, 85 l.
Zagłoba
Stanisław Kręcisz, 70 l.
Józefów nad Wisłą
Piotr Kłoczek, 69 l.
Puszn Godowskie
Pelagia Szymańska, 88 l.
Opole Lubelskie
Roman Peterwas, 68 l.
Karczmiska
Teresa Pastwa, 68 l.
Kąty
Andrzej Majcher, 74 l.
Niezdów
Ryszard Buczyński, 68 l.
Poniatowa
Lucyna Jakubaszek, 83 l.
Poniatowa
Helena Zielińska, 82 l.
Granice
Ewa Krystyna Wawer, 68 l.
Darowne
Antoni Maciąg, 84 l.
Karczmiska
Teresa Pietrzyk, 65 l.
Górna Owczarnia

MAJ

Janina Kwiatkowska, 65 l.
Kowala Druga
Czesława
Marcinkiewicz, 96 l.
Mariampol
Zygmunt Chmiel, 85 l.
Chruślina
Franciszek Przemysław
Superson, 74 l.
Opole Lubelskie
Zdzisław Gołofit, 69 l.
Ratoszyn Pierwszy
Zofia Kania, 83 l.
Karczmiska
Stefania Matyka, 89 l.
Emilcin
Marian Kwiatkowski, 56 l.
Kolonia Borów
Franciszek Jan Bieniek, 75 l.
Poniatowa
Mieczysław
Szczepkowicz, 60 l.
Sewerynówka
Halina Giza, 76 l.
Poniatowa
Jacek Dacka, 54 l.
Poniatowa
Helena Cisał, 94 l.
Poniatowa
Elżbieta Szulik, 78 l.
Niedźwiada Duża
Zbigniew Piątek, 43 l.
Trzciniec
Danuta Grądział, 84 l.
Kosiorów
Katarzyna Nieradka, 65 l.
Świdno
Genowefa Filipek, 90 l.
Brzozowa



Piotr Wysocki (1936 – 2023)
Pochodził z Torunia. Urodził się 13
kwietnia 1936 roku. Z nakazem
pracy trafił do Nowej Huty, następ-
nie pracował w biurze projektów
w Toruniu. Budowniczym jednak
nie został. Studiował w wyższych
szkołach teatralnych w Warszawie
i Krakowie. Początkowo pracował
w Teatrze im. Wilama Horzycy w
Toruniu, a następnie w latach 1969-
2001 w Teatrze im. Juliusza Osterwy
w Lublinie. Wielokrotnie nagradzany
i odznaczany, m.in. odznaką Zasłu-
żony Działacz Kultury, Srebrnym
Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem
Zasłużony Kulturze Gloria Artis, Me-
dałem Osterwy. Piotr Wysocki zginął
tragicznie w pożarze drewnianego
domu w Trzcińcu, 26 marca br.

Barbara Szast, 81 l.
Machów
Kazimierz Jasiński, 62 l.
Granice
Tomasz Adamczyk, 42 l.
Kluczkowice
Anna Besztak, 64 l.
Trzciniec
Elżbieta Strawa, 75 l.
Opole Lub.
Jadwiga Kramek, 77 l.
Siewalka
Mieczysław Welc, 93 l.
Wałowice
Czesława Stępień, 78 l.
Zakrzów
Andrzej Kaczor, 49 l.
Zagajdzie
Marek Morawski, 37 l.
Zielona Góra
Janina Majewska, 94 l.
Kolczyn
Teresa Wiesława
Pakuła, 83 l.
Kosiorów
Andrzej Socha, 73 l.
Opole Lub.

Stanisław Karczmarski, 61 l.
Spławy
Tomasz Piątek, 46 l.
Szkocja
Eugeniusz Kania, 90 l.
Kosiorów
Janina Witczak, 90 l.
Kamień
Teresa Chylińska-Chabros, 71 l.
Radawiec Duży
Barbara Kołodziej, 77 l.
Łaziska
Piotr Rożeluk, 43 l.
Kluczkowice
Pelagia Pietroń, 85 l.
Huta Borowska
Jan Mirosław, 59 l.
Kowala Druga
Bronisław Grudzień, 71 l.
Poniatowa
Józef Jakubecki, 67 l.
Poniatowa
Jan Antoni Szymczyk, 76 l.
Poniatowa
Mirosław Zyguś, 80 l.
Poniatowa
Barbara Padewska, 72 l.
Antonówka
Krystyna Wiesława
Kucharczyk, 82 l.
Polanówka
Bogdan Wójcik, 84 l.
Karczmiska
Janina Śliwa, 87 l.
Rogów
Agnieszka Rak-Kamola, 47 l.
Opole Lub.



Ks. Józef Rychert (1956-2023)
Urodził się 18 marca 1956 r.
w Annopolu. Tam skończył szkołę
podstawową i liceum ekonomiczne.
Gdy miał dziewięć lat, stracił ojca.
W styczniu br. pochował swoją mat-
kę, której zawdzięczał powołanie.
Od najmłodszych lat był ministran-
tem. Jako chłopiec obiecał księdzu
Tadeuszowi Pałydze, katechecie,
który zachorował i zmarł w 29.
roku życia, że go zastąpi. I dotrzy-
mał słowa. Po zdaniu matury Józef
Rychert wstąpił do Seminarium
Duchownego w Lublinie. 12 czer-
ca 1982 roku przyjął święcenia
kapłańskie. Posługę kapłańską
pełnił 42 lata w powiatach biłgoraj-
skim, świdnickim, krasnostawskim,
lubartowskim i opolskim.
Jako wikariusz pracował w czterech
parafiach w Dorohusku, Łukowej,
Frampolu i Świdniku. Urząd
proboszcza sprawował również
w czterech parafiach – w Boro-
wicy, Tarle, Chłoniowie, najdłużej
czternaście lat w Ratoszynie, gdzie
przeniesiony został 1 lipca 2009
roku. Ksiądz Rychert proboszczem
parafii pw. św. Macieja Apostoła
i św. Katarzyny w Ratoszynie był
przez czternaście lat.
W dekanacie świdnickim pełnił
funkcję duszpasterza robotników.
Był wicedziekanem dekanatu
bełżyckiego. W 2001 roku został
mianowany przez arcybiskupa
Józefa Życińskiego kanonikiem
honorowym Kapituły Chełmskiej.
Ks. Józef Rychert zmarł nagle, 28
lipca. Miał 67 lat. Razem z orga-
nistą wyjechali na urlop w góry.
Śmierć zastała go w Zakopanem.
W ostatniej ziemskiej drodze
duchownemu towarzyszyła rodzina,
księża oraz tłum wiernych z parafii,
w których posługiwał jako wika-
riusz i proboszcz.

Wiktorina Kuś, 92 l.
Niezdów
Mateusz Kowalski, 29 l.
Braciejowice
Marianna Słowik, 73 l.
Ratoszyn Drugi
Romana Wójcik, 84 l.
Chodel

CZERWIEC

Janina Piłat, 91 l.
Karczmiska
Edward Dzierżak, 85 l.
Machów
Marek Stańczak, 62 l.
Opole Lubelskie
Antoni Konior 71 l.
Darowne
Maria Śledzicka, 62 l.
Borzechów
Krzysztof Dział, 58 l.
Chodel
Mieczysław Roman
Kłoczek, 59 l.
Plizin
Jan Nowaczek, 93 l.
Karczmiska
Tadeusz Wieczorek, 84 l.
Opole Lubelskie
Marianna Kurek, 85 l.
Karczmiska
Władysław
Adamczyk, 86 l.
Wólka Kolczyńska

Czytaj dalej na s. 24

Puławy: Prezydent - podatki w górę. Radni mówią „nie”

Rada miasta nie podjęła uchwały w sprawie stawek podatków od nieruchomości na 2024 r. Urzędnicy zapowiadają kolejne podejście do tematu.

Inflacja podniosła podatki

Koniec roku to dla samorządowców czas na intensywną pracę nad kolejnym budżetem, którego nieodzowną częścią są podatki. Nad tą kwestią pochyłali się ostatnio puławscy radni. W harmonogramie październikowej sesji pojawił się powiem punkt dotyczący podjęcia uchwały o stawkach podatków od nieruchomości. Prezydent w projekcie uchwały zaproponował podwyżki. W przypadku lokali mieszkalnych miałyby to być 0,90 zł za 1 m2 zamiast 0,84 zł/m2, garaży - 1,17 zł/m2 zamiast 9,71 zł/m2, a od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej o łącznej powierzchni do 100 m2 włącznie stawka miałaby wzrosnąć z 25,74 zł/m2

do 28,71 zł/m2. - Te podwyżki są trochę wyższe, niż w poprzednich latach, ale to za sprawą inflacji i ogłoszenia przez ministra finansów górnych stawek podatkowych. U nas, w pewnych obszarach, a chodzi głównie o działalność gospodarczą, górne stawki podatkowe, zgodnie z obwieszczeniami ministra finansów, były od wielu lat. To nie jest nowość, że w tym roku akurat stosujemy w tych zakresach górne stawki podatkowe - tłumaczyła podczas sesji Elżbieta Grzęda, Skarbnik Miasta Puławy. Jak wyjaśniała szefowa miejskiej kasy to również skutek wzrostu płacy minimalnej, czy przeciętnego wynagrodzenia. Przyznała, że mimo, że procentowo podwyżki podatków w niektórych przypadkach to 7%, w innych 11% i w tych najwyższych progach nawet 15%, to w skali roku są to nieduże sumy, do udźwignięcia, czy to dla właścicieli mieszkań, domów czy przedsiębiorców.

Urząd w kropce

Radni od początku mieli wątpliwości, czy uchwałę podejmować, chociażby z uwagi na nieobecność

prezydenta Pawła Maja, związana z niedyspozycją zdrowotną. Swoje obiekcje zgłosił radny Mariusz Cytryński. Złożył nawet oficjalny wniosek o zdjęcie punktu z porządku obrad, ale przepadł w głosowaniu. Jednakże w podobnym tonie wypowiadała się również radna Ewa Wójcik. - Prezydent nigdy nie zabierał głosu i trudno było oczekiwać jego stanowiska, żeby je przedstawił w fundamentalnych sprawach dla naszego miasta. Tym bardziej nie oczekuję, że przedstawiłby je w sprawie podatku od nieruchomości. To, czy pan prezydent byłby dzisiaj obecny, czy też by go nie było, tak jak mamy w chwili obecnej, to nic nie zmienia



Grzegorz Bińczak,
miejski radny
- Prezydent nigdy nie zabierał głosu w fundamentalnych sprawach dla naszego miasta. Tym bardziej nie oczekuję, że przedstawiłby je w sprawie podatku od nieruchomości. To, czy pan prezydent byłby dzisiaj obecny, czy też by go nie było, tak jak mamy w chwili obecnej, to nic nie zmienia

(G. Bińczak, J. Grobel, H. Jarząbek, A. Kędziora, T. Kraszewski, S. Seredyn, R. Smolak, E. Wójcik), a 10 wstrzymało się od głosu (M. Cytryński, L. Jaworska, W. Kowalczyk, B. Krygier, P. Matras, E. Szymańska, R. Scibior, M. Śmich, M. Zakrzewski, K. Zięcina). Zatem uchwała nie została podjęta.

Co dalej, biorąc pod uwagę, że prezydent wraz ze współpracownikami musi do 15 listopada przedstawić projekt budżetu Regionalnej Izbie Obrachunkowej? Już na sesji pytana o to skarbnik przyznała, że nie podjęcie uchwały utrudni urzędnikom pracę nad przyszłorocznym budżetem.

Jak informuje Elżbieta Grzęda na kolejnej sesji urząd będzie ponow-

Rodzaj podatku	Stawki podatku w 2023 r.	Propozycja prezydenta na 2024 r.
1. od gruntów		
a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 m2	1,16 zł	1,34 zł
b) pod wodami powierzchniowymi stojącymi lub pod wodami powierzchniowymi płynącymi jezior i zbiorników sztucznych od 1 ha	5,79 zł	6,66 zł
c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego od 1 m2	0,55 zł	0,60 zł
d) niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji od 1 m2	3,81 zł	4,39 zł
2. od budynków lub ich części:		
a) mieszkalnych z od 1 m2	0,84 zł	0,90 zł
b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej o łącznej powierzchni do 100 m2 włącznie - od 1 m2	25,74 zł	28,78 zł
c) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej o łącznej powierzchni powyżej 100 m2 - od 1 m2	28,78 zł	33,10 zł
d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym od 1 m2	11,45 zł	12,50 zł
e) związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, zajętych przez podmioty udzielające tych świadczeń od 1 m2	5,87 zł	6,76 zł
f) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego od 1 m2	9,71 zł	11,17 zł
g) garaży od 1 m2	9,71 zł	11,17 zł
h) gospodarczych nie związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, leśnego lub działalności gospodarczej od 1 m2	9,16 zł	10,10 zł

nie prosił radę o przyjęcie uchwały ze stawkami podatku od nieruchomości na kolejny rok. Czy z takimi samymi, jak zaproponowane na sesji 26 października, na razie nie

wiadomo. Jeśli rada w listopadzie ponownie nie podejmie uchwały, stawki zostaną na niezmienionym poziomie.

Marta Pietroni

Dom Chemika ma nową cyfrową pracownię artystyczną

Powstała dzięki ministerialnej dotacji. To tu uczniowie puławskich szkół będą mogli rozwijać swoje pasje i zainteresowania z użyciem nowoczesnych technologii. Do dyspozycji mają najnowocześniejszy sprzęt, m.in. gogle vr i drukarki 3d.

Jak zgodnie przyznają i pracownicy POK Dom Chemika i dyrektorzy puławskich szkół, nowoczesne technologie są nieodzowne zarówno w codziennym życiu, jak i w nauce, bo coraz częściej są wykorzystywane na lekcjach. Stąd potrzeba rozwoju związanych z nimi umiejętności. Właśnie to puławskiej młodzieży chce umożliwić ośrodek kultury.

- Otwierając pracownię cyfrową POK Dom Chemika chce wkroczyć w pewną nową sferę działalności dla swoich odbiorców, dla wzbogacenia naszej oferty. Łączymy sztukę, naukę, rozrywkę z technologią cyfrową - mówił Zbigniew Śliwiński, dyrektor POK Dom Chemika i dodawał.

- Mam nadzieję, że będzie to miejsce innowacji i kreatywności.

Placówka już od dawna poczyniła krok ku nowoczesnym technologiom realizując różnego typu



Ewa Górecka,
dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 w Puławach
Widzę tu miejsce dla naszych uczniów. Współpraca z POK „Dom Chemika”, a szczególnie z Cyfrową Pracownią Artystyczną da wiele możliwości naszym uczniom. Po południu załatwia to sprawę wolnego czasu, tak trudnego dla uczniów. Myślę, że jak najbardziej skorzystają, a cyfrowa technologia, którą mamy w tej pracowni pozwala naprawdę zaciekawić się. Głęboko wierzę, że nawet można złapać bakcyla na późniejsze lata i późniejszą edukację informatyczną, a nawet wykorzystać w edukacji polonistycznej. Jeszcze nie ma harmonogramu korzystania z pracowni, ale mam nadzieję, że wkrótce powstanie i na taką listę się wpisujemy.

projekty np. „Konwersja cyfrowa domów kultury”, w ramach których np. pozyskała środki na zakup sprzętu specjalistycznego. Nawiązała także współpracę ze Stowarzyszeniem Edukacja 3.0, z którą wspólnie realizowała projekt ArtLab Cyfrowe Formy Ekspresji.

Jedną z osób najbardziej zaangażowanych w otwarcie pracowni cyfrowej była Katarzyna Nowak, kierownik Działu Multimediów, Promocji i Komunikacji POK „Dom Chemika”.

W nowoczesnym wnętrzu można będzie skorzystać z nowoczesnego sprzętu cyfrowego, m.in.



Otwarcia pracowni dokonali Zbigniew Śliwiński, dyrektor POK „Dom Chemika”, Katarzyna Nowak, kierownik Działu Multimediów, Promocji i Komunikacji POK „Dom Chemika” oraz przedstawiciele Fundacji Edukacja 3.0



W Cyfrowej Pracowni Artystycznej można np. przenieść się w inną rzeczywistość przy pomocy gogli vr

komputerów, tabletów, aparatów, kamer, gogli vr. Wkrótce może pojawić się tu jeszcze więcej urządzeń. POK czeka właśnie na przyznanie

kolejnej dotacji, która zostanie wykorzystana na wyposażenie pracowni.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

W NASZ PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSŁKOWYCH
(PRÓBA WYSŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Pani Alicja świętowała swoje setne urodziny!

Wieku i pogody ducha zazdrości jej niejedna osoba. Przez wiele lat pracowała w stolicy, aby potem zamieszkać w Puławach. Jesień życia spędza w Kazimierzu Dolnym pod opieką rodziny. Alicja Zakrewska skończyła 100 lat.

Mieszkała w kilku miejscach

Alicja Zakrewska urodziła się 24 października 1923 r. w Lublinie. Kobieta jest ostatnią z rodu Berentsów, dawnych właścicieli „Restauracji Chrześcijańskiej Berents” w Kazimierzu Dolnym. Pani Alicja pracowała jako urzędniczka, a potem była księgową. 29 września 1948 r. wyszła za mąż za Michała z Berentsów. Para nie miała dzieci i przez większość



Urodziny Alicji Zakręskiej odbyły się w Willi Słoneczna w Kazimierzu Dolnym. W tym ważnym dniu towarzyszyła jej rodzina oraz prezydent Puław Paweł Maj wraz z kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Puławach, Dorotą Lisowską

To już 100 lat!

życia mieszkała w Warszawie. W 1996 r. małżeństwo przeprowadziło się do Puław. Pięć lat temu zmarł mąż pani Alicji i od tego czasu kobieta przebywa pod opieką rodziny w Kazimierzu Dolnym.

W związku z okrągłą rocznicą jej urodzin w nadwileśskim miasteczku zorganizowano uroczystość, podczas której jubilatce towarzyszyli bliscy. Specjalnie na tę oka-

zję przyjechał prezydent Puław Paweł Maj wraz z kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Puławach, Dorotą Lisowską, którzy złożyli seniorce życzenia. Pani Alicja otrzymała list gratulacyjny oraz



Na urodzinach nie mogło zabraknąć tortu

prezenty. Jaki jest przepis na długoletnie życie?

- Według tego, co widzę, to jest pogoda ducha, pozytywne nastawienie do życia oraz dobra dieta. Razem z mężem uprawiali mnóstwo sportu i jeździli na róż-

ne wycieczki. Życzę jej zdrowia i następnych 100 lat - mówi Józefa Wolny z rodziny jubilatki, właścicielka pensjonatu „Willa Słoneczna”.

Dominik Kęsik

Pijany kierowca wjechał w płot

Uszkodzone ogrodzenie i zniszczony samochód - tak zakończył swoją podróż nietrzeźwy kierowca. 45-latek stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w ogrodzenie. Miał ponad półtora promila alkoholu w organizmie.

W sobotę (21 października) policjanci lubartowskiej drogówki zostali skierowani na ulicę Lipową w Lubartowie.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń mundurowych, kierujący fordem, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, nie zdą-



Pijany kierowca nie zdążył wyhamować przed skrzyżowaniem i wskutek czego wjechał w ogrodzenie posesji

żył wyhamować przed skrzyżowaniem i wskutek czego wjechał w ogrodzenie posesji. Funkcjonariusze na miejscu zastali świadka zdarzenia oraz kierowcę. Badanie stanu trzeźwości kierującego wykazało

ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Joanna Niecko

BMW wypadło z drogi i koziołkowało

GM. ŁAZISKA: 1500 zł mandatu i 10 punktów karnych - tak zakończyła się sobota dla kierowcy BMW, który spowodował kolizję na drodze wojewódzkiej.

Doszło do niej na drodze wojewódzkiej 747, na wysokości wsi Wojciechów, podczas wyprzedzania. Zawinił kierowca BMW.

- 65-latek z powiatu kraśnickiego, wykonując manewr wyprzedzania, uderzył w bok volkswagena, którym kierowała 60-lotka z Lublina - informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.



Do szpitala trafiły dwie osoby, pasażer i kierowca BMW. Mogą mówić o dużym szczęściu. Doznali jedynie potłuczeń

Siła uderzenia była tak duża, że BMW wypadło z drogi i zatrzymało się kilkanaście metrów za jezdnią, w poręczkach. Po drodze koziołkując.

Do szpitala trafiły dwie osoby, pasażer i kierowca BMW. Nie odnieśli poważniejszych

obrażeń. Po badaniach zostali wypisani do domu.

Uczestnicy kolizji byli trzeźwi. Policjanci ukarali sprawcę mandatem w wysokości 1500 zł oraz 10 punktami karnymi.

ACH

Zderzenie trzech aut w Parchatce. Wśród poszkodowanych dzieci

Czterooosobowa rodzina trafiła do szpitala po kolizji, do jakiej doszło w Parchatce. Volvo nagle zjechało na sąsiedni pas ruchu i uderzyło w kię.

Do zdarzenia doszło (26 października) ok. godz. 20.00 na drodze wojewódzkiej nr

824 w Parchatce. Kierujący volvo 58-letni mieszkaniec Radomia, jadący od strony Puław w kierunku Kazimierza Dolnego, z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącą z naprzeciwka kią. Widząc, co się dzieje, jadąca za nią swoim volvo 49-letnia mieszkanka powiatu piaseczyńskiego, zatrzymała się.

W tym czasie kia odbiła się od pojazdu, z którym się zderzyła i uderzyła w auto 49-latki.

Kię podróżowała czteroosobowa rodzina z powiatu opolskiego - dwoje dorosłych i dwoje dzieci. Cała czwórka została przewieziona do szpitala. Kierujący volvo 58-latek był trzeźwy.

Marta Pietróń

Omijała roboty drogowe, zderzyła się z dostawczakiem



Kierująca toyotą chciała ominąć roboty drogowe lewym pasem, nie zauważyła nadjeżdżającego nim dostawczaka

Jedna osoba trafiła do szpitala po zderzeniu osobówki z dostawczakiem na obwodnicy Puław. Na drodze z Lublina do Radomia przez jakiś czas występowały utrudnienia.

Do zdarzenia doszło w czwartek (26 października) po południu na drodze ekspresowej S12 w kierunku Radomia. 38-letnia kobieta z powiatu zamojskiego, kierująca toyotą, chciała ominąć lewym pasem prowadzone tam roboty drogowe. Niestety nie zauważyła nadjeżdżające-

go nim forda transita, którym kierował 40-latek z Puław. Doszło do zderzenia, w wyniku którego do szpitala trafiła pasażerka z toyoty.

Oboje kierowcy byli trzeźwi. 38-lotka będzie odpowiadać za spowodowanie kolizji drogowej.

Marta Pietróń

Końskowola: Wójt podał radnego do sądu. Za wypowiedzi o agenturalnej przeszłości

POWIAT PUŁAWSKI:

Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola uznał, że Leszek Rodzós w swoich wypowiedziach na sesji naruszył jego dobra osobiste. Przeprasza się nie doczekał, dlatego, jak zapowiadał, sprawiedliwości chce szukać w sądzie.

TW „Sylwester” zablokował prawa miejskie?

Sprawa w sądzie to pokłosie wydarzeń z marcowej sesji Rady Gminy, poświęconej skierowaniu wniosku o przywrócenie Końskowoli praw miejskich. To temat zapalny pomiędzy zwolennikami wójta a opozycją. O zwołanie sesji nadzwyczajnej w tej kwestii zawnioskowała wtedy grupa radnych z komitetu wójta. Jednak część rajców zwłaszcza z opozycji, skupionych wokół Stowarzyszenia „Zielone Powiśle”, stanęła na stanowisku, że ze złożeniem stosownego wniosku o przyznanie praw miejskich należy poczekać do przyszłego roku, kiedy mają odbyć się wybory i aby to miesz-



St

wójt gm. Końskowola

Nie mam zamiaru rozstrzygać tych spraw, myślę, że sąd będzie bardziej kompetentny



L

radny (wypowiedź na sesji w maju)

Jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy

kańcy zdecydowali, kto ewentualnie zostanie burmistrzem.

W marcu „Zielone Powiśle” po raz kolejny wyraźnie dało do zrozumienia, że zdania nie zmieniło, czego wyrazem miało być oświadczenie zaprezentowane przez jednego z radnych. W dokumencie odczytanym przez Leszka Rodzosa, radni „ZP” odnoszą się także do związku Stanisława Gołębiowskiego ze służbami bezpieczeństwa, nie dając wiary w zapewnienia wójta, że jako TW „Sylwester” nie współpracował z bezpieką. Taką wersję przedstawił Stanisław Gołębiowski, tłumacząc, że choć podpisał tzw. „lojalkę”,

która umożliwiła mu wyjazd za ocean, to nigdy żadnego raportu nie złożył, co potwierdzają również ustalenia IPN.

Wójt: Radny posunął się za daleko

Oświadczenie wygłoszone przez Rodzosa, Stanisław Gołębiowski uznał za naruszenie dóbr osobistych i skierował do niego wniosek na piśmie, w którym zażądał przeprosin na sesji oraz w lokalnej prasie. Radny do żądań wójta się nie zastosował, a do przesłanego przez niego dokumentu odniósł się na majowej sesji, stwierdzając,

że przygotowując pismo wójt „odleciał” oraz że w ten sposób ogranicza jemu - radnemu swobodne wyrażanie swoich poglądów. Leszek Rodzós podnosił, że w oświadczeniu, które odczytał na marcowej sesji, nie było żadnych treści ani stwierdzeń, że Stanisław Gołębiowski donosił.

- Oświadczam, że jako radny nie mam sobie nic do zarzucenia. Jeśli będę musiał stanąć przed sądem za swoje przekonania, to jestem na to gotowy - stwierdził w maju.

Wójt odpuszczać nie zamierzał i zgodnie z zapowiedzią skierował do sądu pozew przeciwko radnemu do sądu po ochronę dóbr osobistych. Domaga się od Leszka Rodzosa przeprosin na łamach lokalnej prasy, na łamach której ukazały się relacje ze wspomnianych sesji oraz 10 tys. zł na cele charytatywne - na puławskie hospicjum. Sprawę rozpatrzy Sąd Okręgowy w Lublinie. Na razie nie ma jeszcze wyznaczonego terminu rozprawy.

Marta Pietróń

Gmina Wohyń. Zwłoki motorowerzysty na drodze



Przed godziną 17 dyżurny radzyńskiej komendy dostał zgłoszenie o znalezieniu mężczyzny leżącego na drodze w miejscowości Bezwola

Okoliczności śmierci 55-letniego motoro- werzysty, który został znaleziony na drodze gminnej w Bezwoli (gm. Wohyń), wyjaśniają śledczy z Radzyna Podlaskiego.

Dramat rozegrał się w niedzielę, 22 października. Przed godziną 17 dyżurny radzyńskiej komendy dostał zgłoszenie o znalezieniu mężczyzny leżącego na drodze w miejscowości Bezwola. Po reanimacji lekarz stwierdził zgon 55-lata, mieszkańca gminy Wohyń.

- Wstępne ustalenia policjantów pracujących na miejscu zdarzenia nie wykazały, aby doszło do potrącenia motorowerzysty.

Motorowerzysta prawdopodobnie zjechał na prawe pobocze, w wyniku czego pojazd przewrócił się. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia sekcji zwłok - relacjonował podkomisarz Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Janusz Syczyński, prokurator rejonowy w Radzynie Podlaskim powiedział nam w miniony czwartek, że sekcja zwłok została już przeprowadzona. - Czekamy na wyniki - poinformował. Czy śledczy biorą pod uwagę, że motorowerzysta został jednak potrącony przez inny pojazd? - Postępowanie jest we wstępnej fazie, na tym etapie nie udzielamy kategori- cznych informacji - wyjaśnił Syczyński.

Grzegorz Rekiel

Przez trzy tygodnie cierpieli bez wody pitnej. Dramat mieszkańców Przypisówki

POWIAT

LUBARTOWSKI:

Dopiero 27 października sanepid stwierdził, że woda z wodociągu zaopatrującego m.in. Przypisówkę w gm. Firlej jest przydatna do spożycia. Według p.o. wójta wszystko trwało tak długo, nawet w miejscowej szkole nie odkręcono kranu z wodą.

Od czasu, gdy 4 października PSSE w Lubartowie opublikowała komunikat o nieprzydatności wody w Przypisówce do spożycia, sytuacja mieszkańców wsi była dramatyczna.



Gr

p.o. wójt

Jak można pozbyć się bakterii, jeśli krany są pozakręcane i woda pozostaje w instalacji?

Woda tylko do spłukiwania toalet

- Wodę dostarczają beczkowiwozy, ale nadaje się do picia i przygotowania potraw dopiero po przegotowaniu. Mamy małe dzieci, jesteśmy pozbawieni dostępu do wody na miejscu - wciąż skarżyła się jedna z mieszkanki Przypisówki 24 października - trzy tygodnie od publikacji komunikatu. Kolejne badanie wody przeprowadzone przez sanepid wykazało, że wciąż nie nadaje się do spożycia. - W chwili obecnej, w związku z wykrytym przekroczeniem

parametru mikrobiologicznego w próbkach wody pobranej w dniu 18.10.2023 r. decyzja o braku przydatności wody do spożycia z magistrali w Przypisówce wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w Serocku nie została zmieniona. Woda z magistrali w Przypisówce wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w Serocku w dalszym ciągu nadaje się wyłącznie do spłukiwania toalet - stwierdziła Justyna Kurębska z WSSE w Lublinie. - Czas trwania takiej sytuacji i moment, w którym mieszkańcy będą mogli korzystać z wody bez

przeszkód, zależy od efektywności działań naprawczych wykonanych przez administratora wodociągu oraz wyników badań jakości wody. Stwierdzenie przez PPIS w Lubartowie przydatności wody do spożycia będzie możliwe dopiero po uzyskaniu pozytywnych wyników badań, które potwierdzą brak zanieczyszczeń mikrobiologicznych - napisała. Odpowiedź otrzymaliśmy 25 października. Ludzie w Przypisówce ciągle byli pozbawieni wody pitnej.

Woda zdatna do picia. Po trzech tygodniach...

Dlaczego tak długo woda nie była przydatna do picia?

- Bakteria coli występuje tylko w jednym punkcie

w Szkole w Przypisówce. W pozostałych miejscach woda ma wynik „0” czyli bakteria nie występuje. Dzisiaj po raz kolejny zostały pobrane próbki. Po mojej porannej interwencji w szkole w Przypisówce okazało się, że nie został odkręcony kran przy badanym punkcie i z tego, czego się dowiedziałem, wcześniej wody nie upuszczano w większych ilościach. Zadać należy pytanie, jak można pozbyć się bakterii, jeśli krany są pozakręcane i woda pozostaje w instalacji? - napisał p.o. wójt Grzegorz Siwek.

Wreszcie 27 października mieszkańcy Przypisówki mogli odetchnąć. Na stronie gminy Firlej ukazał się komunikat PSSE w Lubartowie.

- Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie na podstawie analizy spra-

wozdań z badań wody z dnia 26.10.2023 r. zawiadamia, że woda z wodociągu zbiorowego zaopatrzenia w wodę w Serocku, Gmina Firlej, jest przydatna do spożycia przez ludzi.

W próbkach wody pobranych do badań mikrobiologicznych 24 października 2023 r. z wodociągu zaopatrzenia w wodę w Serocku nie stwierdzono zanieczyszczenia mikrobiologicznego wody - głosi komunikat PSSE w Lubartowie. Jedną z miejscowości, które są zaopatrywane w wodę z tego właśnie wodociągu, jest Przypisówka. Ogółem wodociąg zaopatruje ponad 3,5 tys. mieszkańców gminy w wodę.

Marcin Kusyk

REG

Sąd zdecydował o podaniu wyroku do publicznej wiadomości

Hodowca skazany za znęcanie się nad psami. Dostał rok więzienia w zawiasach

POWIAT OPOLSKI:

Wyrok jest nieprawomocny. Odwołał się od niego oskarżony i Fundacja Wolności Na Rzecz Praw Zwierząt EX LEGE.

Zapadł 6 września br. po trwającym dwa lata procesie. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim ostatecznie skazał hodowcę owczarków ze Szczuczek Kolonii za znęcanie się nad zwierzętami. I za to wymierzył mu karę w zawiasach - rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata.

Skazany za znęcanie się nad psami

Sąd nie miał wątpliwości, że mężczyzna, prowadząc hodowlę psów, znęcał się nad nimi, utrzymując je w niewłaściwych warunkach - w zbyt małych i nieprzystosowanych do tego klatkach, bez dostępu do światła dziennego i bez ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, wśród zalegających odchodów i elementów zagrażających okaleczeniem, a także bez stałego dostępu do wody. Psy nie były poddawane zabiegom pielęgnacyjnym, nie miały zapewnionej też właściwej opieki lekarskiej.



Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową

Karmione były też nieodpowiednio.

Psy, których znajdowało się w tej hodowli 82 i które zostały przez obrońców zwierząt zabrane, nie trafią już do hodowcy. Sąd orzekł ich przepadek. Dodatkowo mieszkaniec Szczuczek Kolonii nie może posiadać psów przez sześć najbliższych lat. Ma on też zapłacić na rzecz Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Puławach 4 tys. zł nawiazki i 2 tys. zł kosztów sądowych.

Sąd zdecydował również o podaniu wyroku do publicznej wiadomości. Wywieszony ma zostać na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Poniatojewie.

Wyrok jest nieprawomocny. Apelacje wpłynęły od hodowcy i oskarżyciela posiłkowego Fundacji Wolności Na Rzecz Praw Zwierząt EX LEGE. Akta z Opo-

la Lubelskiego trafiły już do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Odbierali mu psy dwa razy

Sprawa hodowcy z gminy Poniatojewo ciągnie się od 2021 roku. W styczniu i maju dwukrotnie służby interweniowały w hodowlę prowadzoną przez Adama P. Za każdym razem efekt ich wizyty był taki, że hodowli zabierane były psy. Łącznie 82. A powód zawsze był taki sam - złe warunki przetrzymywania zwierząt.

Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową. Były niedożywione i wychudzone. Niektóre miały nawet

problemy z poruszaniem się. Większość psów nie miała zapewnionego dostępu do wody i ważnych szczepień przeciwko wściekliznie. Część trzymana była w ciemnym pomieszczeniu. Wiele do życzenia pozostawiały również same pomieszczenia, w których panował bałagan.

Mieszkaniec Szczuczek Kolonii nie może posiadać psów przez sześć najbliższych lat

Śledczy, przedstawiając 51-latkowi zarzut znęcania się nad zwierzętami, bazowali na wywołanej opinii biegłego behawiorysty zwierzęcego. Specjalista nie miał wątpliwości, że warunki, w jakich trzymane były psy, miały zły wpływ na ich stan. Dlatego też prokuratura skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia.

Hodowca od samego początku nie zgadzał się z szeregiem zastrzeżeń. Tłumaczył, że psy mają się dobrze, bo dostają jeść. A to, że stoją przywiązane na łańcuchach, to jest tresura i przyzwyczajanie do smyczy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kierowca BMW pod wpływem narkotyków. W samochodzie kilka porcji marihuany

GM. ŁAZISKA: Kierował samochodem pod wpływem narkotyków. I w aucie miał kilka porcji marihuany.

W poważne tarapaty wpadł młody mieszkaniec gminy Łaziska. We wtorek w Lesie Dębowym zatrzymali go do kontroli drogowej policjanci. Niestety wynik kontroli nie był dla niego przyjemny.

- Od 21-latka czuć było woń marihuany. W związku z powyższym funkcjonariusze poddali kierującego badaniu na zawartość narkotyków - relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Wynik badania okazał się pozytywny.

- Mężczyzna był pod działaniem zabronionych środków. Pobrana została od niego krew do dalszej weryfikacji - dodaje.

Policjanci przeszukali też BMW. W środku znaleźli kilka porcji dilerkich z suszem marihuany.

Finał rutynowej kontroli drogowej był taki, że 21-latek został zatrzymany. Trafił do policyjnego aresztu. W środę usłyszał prokuratorskie zarzuty - kierowania pojazdem pod wpływem środków odurzających oraz ich posiadania.

Teraz czeka go sąd. Mieszkańcowi gminy Łaziska grozi do trzech lat więzienia.

ACH

Oszust przejął jego konto w mediach społecznościowych

Oszust przejął konto mieszkańca powiatu lubartowskiego na portalu społecznościowym. Następnie z jego konta wysłał wiadomości do znajomych z prośbą o pożyczkę pieniędzy.

W sobotę (21 października) do 26-letniego mieszkańca gminy Serniki zadzwoniła znajoma z pytaniem, czy dalej potrzebuje „tych pieniędzy”.

- W trakcie rozmowy wyszło, że nieznana osoba przejęła konto 26-latka na jednej ze znanych

platform społecznościowych i komunikatorem wysłał prośby o pieniądze po jego znajomych. Niestety w wyniku tego działania, jeden ze znajomych stracił 1000 złotych. Pokrzywdzony, chcąc pomóc, przesłał oszustowi pieniądze BLIKIEM. Zostały one wypłacone w jednym z bankomatów w Warszawie - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Joanna Niećko

Uciekał przed policjantami. Podróż zakończył dachowaniem

POWIAT OPOLSKI: Nie zatrzymał się do kontroli drogowej, zignorował znak STOP, a uciekając, stracił panowanie nad autem i dachował.

W piątek, 20 października ok. godz. 22 funkcjonariusze z Opolu Lubelskiego zauważyli volkswagena, który w Zadolu nie zatrzymał się przed znakiem STOP. Dodatkowo, skręcając w lewo, kierowca zapomniał o kierunkowskazie i nie miał podświetlenia tylnej tablicy rejestracyjnej. Na wydane przez policjantów polecenie zatrzymania się kierowca zaczął uciekać. W trakcie pościgu popełniał kolejne wykroczenia, aż w końcu w Chruślinie stracił panowanie nad samochodem na łuku drogi, co skończyło się dachowaniem.

Okazało się, że za kierownicą



W trakcie pościgu kierowca popełniał kolejne wykroczenia, aż w końcu w Chruślinie stracił panowanie nad samochodem na łuku drogi, co skończyło się dachowaniem

volkswagena siedział 17-letni mieszkaniec gminy Opolu Lubelskie, a pasażerką była jego 16-letnia koleżanka. Nie doznali poważnych obrażeń.

- Kierowca nie potrafił wyjaśnić, dlaczego nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Nie posiadał uprawnień do kierowania pojazdami. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem, grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności - mówi aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

- Pamiętajmy, że w przypadku, gdy policjant wyda nam polecenie do zatrzymania pojazdu poprzez zastosowanie sygnałów pojazdu uprzywilejowanego - świetlnych oraz dźwiękowych (na ogół z urządzeń umieszczonych na dachu radiowozu), zastrzymaj się. Za nie zatrzymanie się i kontynuowanie ucieczki grozi kara nawet do pięciu lat pozbawienia wolności - dodaje.

AG

Wracały ze zbioru jabłek. Spadły z platformy sadowniczej

W poniedziałek we wsi Majdany (gm. Wilków) doszło do nieszczęśliwego wypadku podczas prac polowych. Poszkodowane zostały dwie kobiety.

26-latka i 32-latka spadły z platformy sadowniczej. Kobiety wracały z sadu po zakończonym zbiorze jabłek. Siedziały na platformie sadowniczej, na której znajdowały się również skrzynie palety z owocami. Platformę ciągnął ciągnik rolniczy. Kierował nim 48-letni mieszkaniec gminy Wilków.

Gdy na skrzyżowaniu ciągnik skręcał w lewo, kobiety spadły z platformy. Do szpitala z obrażeniami trafiła 32-latka. Na szczęście życiu



Do wypadku doszło na skrzyżowaniu, gdy ciągnik zaczął skręcać w lewo

kobiety nie zagraża niebezpieczeństwo.

Problemy za to ma traktorzysta. Gdy policjanci sprawdzili jego stan trzeźwości, okazało się, że był pijany. Al-

komat wykazał w jego organizmie ponad 2,5 promila alkoholu. Kobiety były trzeźwe.

(ach)

Napadła na bank w Kurowie. Gdzie ukrywa się zamaskowana kobieta?

Puławska policja wciąż szuka sprawcy napadu na bank w Kurowie (pow. puławski). Kobieta sterroryzowała pracownicę, zabrała pieniądze i pieszo oddaliła się w nieznanym kierunku.

Napad w biały dzień

Do zdarzenia doszło w środę 25 października przed południem w centrum Kurowa. Około godz. 10.30 do tamtejszej placówki Banku Spółdzielczego w Niemcach weszła zamaskowana kobieta tęgiej budowy ciała, w kapтурze, na oczach miała okulary typu google. Podeszła do jednej z kasjerek i grożąc jej nożem i przedmiotem przypominającym broń, zażądała wydania pieniędzy. Między nią a napastniczką doszło do szarpaniny. Agresorka zabrała pewną kwotę gotówki i wybiegła z budynku, oddalając się pieszo w nieznanym kierunku.



Zamaskowana kobieta w biały dzień weszła do banku, sterroryzowała pracownicę i wybiegła z gotówką

W chwili napadu w placówce było kilku pracowników. To jeden z nich zawiadomił o zajściu policję. Chwilę później przed bank zajęchały radiowozy i rozpoczęły się szeroko zakrojone poszukiwania sprawcy.

Jednak jak informuje podinsp. Waldemar Łazuga z Komendy Powiatowej Policji w Puławach, mimo wzmoczonych działań, do tej pory nie udało się ująć kobiety. Wczoraj policja zorganizowała

punkty blokadowe, powiadomiła o zdarzeniu także sąsiednie jednostki.

W związku z trwającymi poszukiwaniami Urząd Gminy Kurow wydał również specjalny komunikat do mieszkańców, w którym prosi o zachowanie szczególnej ostrożności.

W dalszym ciągu prowadzone są policyjne czynności w sprawie. Stróże prawa analizują zapisy monitoringu i przesłuchują świadków zdarzenia.

Ktokolwiek widział, ktokolwiek zna

W miniony piątek, dwa dni po napadzie puławska policja opublikowała wizerunek kobiety, utrwalony na nagraniu z monitoringu.

- W przypadku posiadania informacji na temat miejsca pobytu osoby, której wizerunek znajduje się na zdjęciach lub jej danych personalnych, prosimy o pilny kontakt z Komendą Powiatową Poli-



To właśnie tej kobiety szuka policja w związku z napadem na bank w Kurowie

cji w Puławach. Informacje można przekazać pod nr telefonu 47 812 32 10 lub 812 32 90 (oficer dyżurny jednostki), nr alarmowy 112

lub kontaktując się z najbliższą jednostką Policji - apelując stróże prawa.

Marta Pietroni

Co dalej z połączeniem Azotów z Orlenem?

To pytanie zadają sobie pracownicy i mieszkańcy Puław, a przede wszystkim związkowcy, przed którymi w czerwcu swoje plany fuzji nakreślał Daniel Obajtek. Ich zdaniem to jedyna droga do odzyskania przez puławski zakład pozycji na rynku, a dla pracowników zapewnienie stabilności. Ale czy sen się ziści?

Na początku czerwca Grupa Azoty Puławy i PKN Orlen podpisały umowę o współpracy i zachowaniu poufności, która rozpoczęła proces due diligence, czyli badania kondycji puławskich zakładów. Proces ten w dalszym ciągu trwa, a żadna ze stron nie informuje o jego przebiegu. Wtedy Daniel Obajtek podkreślał, że widzi wiele płaszczyzn, na których współpraca

obu spółek mogłaby się zawiązać, a to pozwoliłoby z kolei na zwiększenie efektywności polskiego sektora nawozowego (Orlen jest również właścicielem Anwilu) i zwiększenie konkurencyjności na rynku europejskim.

- Widzimy tu bardzo duży potencjał rozwoju nawozów, petrochemii, zeroemisyjnej energetyki. Planujemy tę fuzję przeprowadzić na zasadzie spokoju społecznego i dialogu - mówił Daniel Obajtek i zapewniał również o podjęciu dialogu z pracownikami, którzy nie muszą obawiać się o miejsca pracy.

W czerwcu prezes Orlenu spotkał się także z związkowcami, którym obiecał, że jeśli badanie kondycji puławskich zakładów wyjdzie pozytywnie, przedstawi im kalendarz przebiegu i przystąpi z nimi do negocjacji warunków przejęcia. Związkowcy pytali Daniela Obajtka również o to, co

w sytuacji, kiedy PiS przegra wybory parlamentarne? Czy wtedy fuzja dojdzie do skutku? Jednoznacznej odpowiedzi nie dostali. Otrzymali jedynie, podobnie jak dziennikarze, informację, że przejęcie miałyby zostać zrealizowane do końca roku. Dlatego już wtedy związkowcy podkreślali, że nie zamierzają odpuścić tej szansy.

- Będziemy chcieli uzyskać deklarację od wszystkich zainteresowanych, że bez względu na to, kto wygra wybory, to szaleństwo ostatnich 10 lat w Grupie Azoty Puławy zostanie przerwane - podnosił Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego.

NSZZ „Solidarność” również w fuzji widzi pozytywy, które mogą wzmocnić puławski zakład. Wyrazem tego jest chociażby oświadczenie, jakie związek publikuje na swojej stronie internetowej. „Rada Oddziału NSZZ Solidarność

Ziemia Puławska wspiera wszelkie działania zmierzające do wyjścia Grupy Azoty „Puławy”, jako całości, z Grupy Azoty Tarnów oraz do połączenia jej z silnym podmiotem gospodarczym dającym szansę na rozwój, utrzymanie i wzrost zatrudnienia, a także zdobywanie nowych rynków na produkty Grupy „Puławy”. Podmiotem takim jest z całą pewnością ORLEN, który wyraził zainteresowanie przejęciem Grupy Azoty „Puławy”. Jeśli przejęcie Grupy Azoty Puławy przez Orlen nie miałyby dojść do skutku, oczekujemy od osób odpowiedzialnych za przedsiębiorstwo zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym - konkretnych rozwiązań, których efektem będzie utrzymanie miejsc pracy i rozwój Grupy Azoty Puławy - jako całości” - piszą związkowcy.

Marta Pietroni

Chciała sprzedać suplementy diety. Została oszukana

Radzyń Podlaski: Blisko 12 tys. zł straciła kobieta, która zamierzała sprzedać na jednym z portali aukcyjnych suplementy diety przeznaczone dla kobiet w okresie laktacji.

28-lletnia mieszkanka Radzyna Podlaskiego na jednym z portali aukcyjnych chciała sprzedać suplementy diety dla kobiet w okresie laktacji. Po wystawieniu aukcji znalazła się chętna, która chciała kupić produkty. Wartość towaru przez sprzedającą była określona na 15 złotych.

- Zainteresowana kupnem przesłała link w celu finalizacji transakcji. Sprzedająca kliknęła przesłany link, a następnie postępowała zgodnie z informacjami, które się wyświetlały. Kobieta wpisała między innymi login i hasło do swojej bankowości elektronicznej. Z uwagi na wyświetlony komunikat o błędzie technicznym, miał się

z nią skontaktować telefonicznie konsultant portalu aukcyjnego, który przeprowadzi ją przez procedurę logowania. Rzeczony konsultant w trakcie rozmowy poprosił o wygenerowanie i podanie kodu BLIK w celu potwierdzenia, że 28-latką jest osobą uprawnioną do odbioru pieniędzy za oferowane do sprzedaży suplementy. Wszystkie te czynności były wykonywane przez kobietę, a prośba konsultanta o podanie kodu BLIK była kilkukrotna - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Za każdym razem zgłaszające przekazywała wygenerowany kod. Potem rzeczony konsultant nagle się rozłączył i nie było możliwości ponownego nawiązania połączenia telefonicznego. 28-latką zaniepokoiła się tym faktem i zadzwoniła na infolinię swojego banku. Tam uzyskała informację, że z jej konta łącznie zostało wypłacone niemal 12 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Koniec procesu w „aferze przetargowej”. Prokurator: Stosunki między urzędnikami a przedsiębiorcami były „familiarne”

W procesie w sprawie bialskiej „afery przetargowej” strony wygłosiły mowy końcowe. Prokurator wnioskował o duże kary grzywny - od 30 tys. zł do 100 tys. zł, kary pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz w przypadku urzędników - kilkuletni zakaz zajmowania stanowisk w samorządach i instytucjach państwowych. Adwokaci zaś twierdzili, że nie doszło do przestępstw i prosili o uniewinnienie klientów.

Sprawa stała się głośna w mediach krajowych, gdy w kwietniu 2021 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało o zatrzymanych na przesłuchanie urzędnikach Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej i bialskiego Urzędu Gminy oraz lokalnych przedsiębiorcach, którzy mieli brać udział w ustawianych przetargach na budowę dróg w mieście i gminie. Na podstawie nagrań z podsłuchów, CBA stwierdziło, że od lutego do lipca 2020 r. wspólnie uzgadniano warunki, które musieli spełniać potencjalni biznesmeni, by mieć szansę na otrzymanie zlecenia.

Twierdzą, że są niewinni

W miniony wtorek w bialskim Sądzie Rejonowym ostatnie wyjaśnienia składali oskarżeni, któ-



Mowy stron bialskiego procesu urzędników i przedsiębiorców trwały ponad dwie godziny

rzy zgodzili się odpowiadać tylko na pytania obrońców.

Inspektor ds. inwestycji Władysław S. z bialskiego UM kategorycznie stwierdził, że pomiędzy nim a przedsiębiorcą Wiesławem H. nie było żadnych uzgodnień, aby za nawiezienie ziemi z budowy na jego działkę i rozgarnięcie jej miał przekazywać informacje o przetargach przygotowywanych w urzędzie.

Zaznaczył, że nie informował też Bogdana Sz. o ofertach składanych w kopertach. Wiesław H. twierdził, iż zgodził się pomóc Władysławowi S., gdy zaproponował mu wysypanie ziemi na działkę blisko budowy, pod warunkiem rozgarnięcia gleby na łące.

Inny bialski przedsiębiorca Bogdan Sz. nie przyznał się też do zarzucanych mu czynów.

– Zawsze przetargi były jawne. Nigdy moim celem nie było naruszeniem przepisów – mówił. Wyznał, że z powodu sprawy ma duże problemy kardiologiczne.

– W żadnej z rozmów telefonicznych nigdy nie posługiwałem się kwotami z kosztorysów inwestorskich. Działalem na rzecz gminy i interesu publicznego. Nie miałam zamiaru narazić interesu publicznego na uszczerbek – oświadczył oskarżony bialski wicewójt Adam O.

Prokurator żąda dotkliwych kar

Po ostatnich wyjaśnieniach oskarżonych sędzia Marta Załęska stwierdziła, że zakończyła postępowanie dowodowe. Udzieliła głosu stronom.

– Treść rozmów świadczy o dużym stopniu zażyłości oskarżonych pracowników samorządowych i przedsiębiorców. Te stosunki były familiarne i raczej były pochodną długotrwałych, bliskich związków między tymi osobami – mówił prokurator Marek Maksymowicz.

Podkreślił, iż uzgadnianie treści zapytań, ceny ofert oraz konsultowanie korekty zmian części składowej ofert nie są dopuszczalnymi praktykami w trakcie przeprowadzania przetargów. Zdaniem oskarżyciela, tego rodzaju zachowania naruszyły podstawowe zasady przygotowywania i przeprowadzania przetargów. Oskarżyciel zaznaczył, iż nie zarzucił oskarżonym wpływu na wynik przetargów.

Prokurator wnioskował o wymierzenie wszystkim oskarżonym kar po roku pozbawienia wolności warunkowo zawieszoną na 3 lata. Ponadto wnosił wobec inspektora Władysława S. o karę 100 tys. zł grzywny oraz pięć lat zakazu zajmowania wszelkich stanowisk we wszelkich organach i instytucjach państwowych i samorządach.

Wobec zastępcy wójta, Adama O., żądał 30 tys. zł grzywny i też trzyletniego zakazu zajmowania stanowisk w samorządach i insty-

tucjach państwowych. O podobny wyrok wnosił w stosunku do Grzegorza G. z bialskiego Urzędu Gminy, jedynie podnosząc grzywnę do 40 tys. zł.

Wobec przedsiębiorcy Wiesława H. żądał kary 100 tys. zł grzywny, a wobec Bogdana Sz. 50 tys. zł grzywny.

Jednolity front obrońców

– W moim przekonaniu trudno doszukiwać się przekroczenia uprawnień. Być może te rozmowy od strony formalnej pozostawiają trochę do życzenia, ale nie stanowią przekroczenia przepisów. Oskarżyciel zagalopował się w tym postępowaniu bez dokładnego przeanalizowania dokumentów udostępnionych w Biuletynie Informacji Publicznej – argumentowała adwokat Agnieszka Caruk, obrońca Władysława S.

Jej zdaniem, niedopuszczalne było wykorzystanie przez prokuratora kontroli operacyjnej CBA dotyczącej tajemnicy zawodowej urzędników.

Adwokat Przemysław Bałut, obrońca zastępcy wójta, Adama O., kategorycznie stwierdził, że jego klient nie działał na szkodę interesu gminy.

– Nigdzie w rozmowach nie pada kwota przeznaczona na sfinalizowanie przetargu – mówił. Zaznaczył, że nawet wójt stwierdził, że nie było żadnej straty w omawianych przetargach, a nawet odnotowano niższą cenę, niż zakładał urząd.

Warszawski adwokat Krzysztof Siemaszko, obrońca Grzegorza

G., ironicznie skomentował wystąpienie oskarżyciela o jedynie istotnych dowodach, jakim są podsłuchane przez CBA rozmowy. Mecenaz stwierdził, że jest to owoc drzewa zakazanego.

– Wążył i skusił oskarżyciela – mówił. Dodał, że już wcześniej postawił tezę, że jest to proces polityczny.

– W wypowiedziach może pewne sformułowania nie powinny paść, ale nie na gruncie postępowania karnego – przyznał i prosił sąd o uniewinnienie Grzegorza G.

Także o uniewinnienie Bogdana Sz. wnosił jego obrońca mec. Krzysztof Gotkiewicz. Miał on zastrzeżenia do legalności kontroli operacyjnej.

– Mamy do czynienia z owocem zatrutego drzewa. W ocenie obrony zatem zarzuty nie mogą się ostać. Kontrola operacyjna nie temu miała służyć. Korzystanie z niej powinno podlegać granicom, a one zostały przekroczone – mówił adwokat.

Mec. Michał Maksymiuk, obrońca Wiesława H., stwierdził zaś, że nie ma dowodów na ustanowienie przetargów. Przytoczył wyroki sądów kwestionujące legalność podsłuchów. Wniósł o uniewinnienie swego klienta. Dodał, że jeśli jednak H. zostanie skazany, to warto, aby sąd wziął pod uwagę jego znaczenie dla lokalnej gospodarki, osiągnięcia na rzecz miejscowej społeczności.

Sędzia Marta Załęska odczytała wydanie wyroku do 7 listopada.

Marek Pietrzela

Za przerwanie ciąży za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy grozi do trzech lat pozbawienia wolności

Zwrot w sprawie ciąży Pauliny Sikory. Prokuratura wszczęła śledztwo

POWIAT LUBARTOWSKI:

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie związanej z ciążą Pauliny Sikory, byłej pacjentki lubartowskiego szpitala. Kobieta wskazuje, że w związku z błędną diagnozą lekarze z lubartowskiego szpitala omal nie doprowadzili do usunięcia jej zdrowej ciąży.

Marysia przyszła na świat w czerwcu

O sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów z miejscowości Lipniak (gm. Kock) „Wspólnota” napisała jako pierwsza.

Będącej w ciąży kobiecie w październiku ub.r. kilku lekarzy z lubartowskiego szpitala

Kr

Prokurator Rejonowy w Lubartowie

Sąd uchylił postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa. Jesteśmy zobligowani, by śledztwo wszcząć i wykonać czynności

postawiła błędną diagnozę. Pacjentkę poinformowano, że to poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy, bez oznak wydalenia. Na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie zupełnie inną diagnozę postawił jednak dr Mohammad Suleiman - według niego ciąża rozwijała się prawidłowo. Pomimo tego, po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny

Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. W czerwcu br. na świat przyszła córka Pauliny i Tomasza Sikorów - Marysia. W pełni zdrowa.

Odmowa wszczęcia postępowania

Paulina Sikora złożyła zawiadomienie do prokuratury, która odmówiła wszczęcia postępowania.

Decyzja ta została zaskarżona. Pod koniec września Sąd Rejonowy w Lubartowie wydał postanowienie o uchyleniu postanowienia i przekazał sprawę Prokuratorowi Rejonowemu w Lubartowie celem przeprowadzenia postępowania przygotowawczego.

„Przewidywały możliwość przerwania prawidłowo rozwijającej się ciąży”

11 października Prokuratura postanowiła wszcząć śledztwo.

„W sprawie (...) bezpośredniego zmierzania przez ustalonych lekarzy z SPZOZ w Lubartowie do przerwania ciąży Pauliny Sikory za jej zgodą przez postawienie błędnej diagnozy wskazującej na ob-

umarciu płodu i konieczność oczyszczenia macicy, a następnie brak należytej weryfikacji trafności owej diagnozy i dalsze zlecenie pokrzywdzonej, by poddała się procedurze oczyszczenia macicy, mimo iż wyniki przeprowadzonych kolejno badań podważały trafność pierwotnej diagnozy i wskazywały, iż płód nie obumarł, lecz rozwija się prawidłowo, przez co osoby te, przewidywały możliwość przerwania prawidłowo rozwijającej się ciąży z naruszeniem przepisów ustawy i się na to godziły, przy czym do dokonania nie doszło z uwagi na postawę pokrzywdzonej, która odmówiła poddania się zabiegowi oczyszczania macicy” - brzmi treść zawiadomienia o wszczęciu śledztwa.

Sąd uchylił postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa, więc nie było innego wyjścia. Jesteśmy zobligowani, by śledztwo wszcząć i wykonać czynności zleczone przez Sąd - mówi Krzysztof Maryńczak, Prokurator Rejonowy w Lubartowie. Sąd wskazał kilka czynności. Przede wszystkim to jest przesłuchanie ustalonych świadków oraz lekarzy i ewentualnie opinia biegłego. Kolejne, inne czynności prokurator podejmie w zależności od ustaleń w toku śledztwa - dodaje prokurator.

Chodzi o artykuł 152 kodeksu karnego - przerwanie ciąży za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy. Grozi za to do trzech lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Podróżniczka z Kazimierza pokazała, jaka jest Rosja

W każdym mieście spała tylko trzy noce. Bo hotele muszą zawiadamiać służby bezpieczeństwa o cudzoziemcach

KAZIMIERZ DOLNY:

Zjeżdżała całą Rosję w poszukiwaniu materiału do swojej najnowszej książki. Udało jej się namówić na rozmowę aż 106 osób, ale przy okazji dostała 20-letni zakaz wjazdu do Rosji. - To pokazuje, że ta władza, ten system, te ciemności kasażą z przesadzoną siłą - mówi Maja Wolny.

W piątek, 20 października w Kazimierzu Dolnym odbyło się spotkanie autorskie z Mają Wolny połączone z promocją jej ostatniej książki „Pociąg do imperium”. Motyw podróży pociągiem u Mai nie pojawia się po raz pierwszy. Jest ona również autorką książki podróżniczej „Powrót z Północy” oraz „Pociąg do Tybetu”.

W Rosji nie czuła się komfortowo...

Dla pewności, może bardziej dla komfortu psychicznego, zabrała ze sobą... kolorowe rybki. Jechała jako wędkarka ze spławikami - to było jej „alibi” na wjazd do Rosji, bo tam każdy łowi ryby. - Jak po raz kolejny wjechałam do Rosji i jak tylko się zalogowałam do sieci (...), to natychmiast wpadło zaproszenie do Russia Today, do propagandowej telewizji Putina - opowiada autorka. - To poczucie, że wiedzą, widzą, śledzą... I teraz co robić? - wspomina. A wrócić do Polski nie mogła. Była przerażona, ale się nie poddała. Jak opowiada, ze względów bezpieczeństwa w każdym mieście spędzała tylko trzy noce... Rosyjskie hotele mają obowiązek meldowania służbom bezpieczeństwa informacji o cudzoziemcach, którzy się u nich zatrzymali.

Lekko nie było, a przy okazji „wkurzyła Ruskich”

A to skończyło się deportacją i 20-letnim zakazem wjazdu do Rosji. Jeden z dziennikarzy z białoruskiej sekcji radia Wolna Europa, napisał, że jej „wyrok” jest rekordowy... Białoruski pogranicznik zapytał nawet: „No dobra, powiedz prawdę, czym wkurzyłaś Ruskich?”.

- Nikt nie pamięta aż takich zakazów od czasu upadku ZSRR. Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko” po 10 lat zakazu.



Maja Wolny ze swoją najnowszą książką podczas spotkania autorskiego w Kazimierzu Dolnym

Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy. Nie wiem, czy się śmiać, czy płakać. W każdym razie to oznacza, że ten reżim obawia się pisarzy i ludzi twórczych. To jest jakaś pociecha... - pisze Maja. - Dziennikarze są postrzegani przez reżim Putina jako osoby szczególnie niebezpieczne. Mówienie i pisanie o tym, co się dzieje w Rosji, grozi zatrzymaniem, albo tak jak w moim przypadku - zakazem wjazdu do tego kraju na 20 lat - pisze Maja na swoim Facebooku.

Sama autorka nie kryje jednak swojego zadowolenia i dumy z tego powodu...

- Zakaz wjazdu do Rosji - smutno mi bardzo, ale i duma mnie rozpiera. Jak patrzę na ten wyrok, to myślę: „rewelacja, żaden dyplom, żadna nagroda literacka mnie tak nie cieszyła”. Ta nagroda to taka „odznaka honorowa” - mówi. Zakaz wydany został w listopadzie, Maja otrzymała go dopiero w styczniu. I - jak sama przyznaje - opieszałość

ruskiej biurokracji pozwoliła jej jeszcze na zwiedzenie całej północy Rosji. Ale są i ciemniejsze strony zakazu.

Nawet politycy - opozycjoniści dostają „tylko” po 10 lat zakazu wjazdu. Donald Tusk ma pięć. Wyższą karę dostali tylko pewni artyści z Ukrainy

- Jestem jedną z nielicznych, jeśli nie jedyną autorką, które zjechały całą Rosję w czasie wojny i mobilizacji. I nawet teraz powraca myśl, że mnie stamtąd wypędzono, nie mogę wrócić przez kolejnych dwadzieścia lat. Choć powinnam odetchnąć z ulgą, jest mi przede wszystkim smutno. Robię dobrą minę do złej gry, ale wiem, że już prawdopodobnie nigdy nie zobaczę

kraju, który pokochałam toksyczną, nieodwzajemnioną miłością. Chyba że stanie się cud i Imperium w obecnym złowrogim kształcie zupełnie się rozsypie. Kiedyś musi skończyć się ta wojna, musi umrzeć pokolenie, które ją wywołało, muszą skończyć się ciemności. Chcę w to wszystko wierzyć już teraz. Na zewnątrz jednak wciąż jest noc - napisała Maja Wolny na swoim profilu na Facebooku. - Ale śpiewają ptaki - dodaje z nadzieją. Jak rekrutowała swoich rozmówców?

Przez tzw. regionalnych misjonarzy, wszelkiego typu przewodników, taksówkarzy... Chodziła również do księgarni, do kościołów. Ale została zmuszona szukać jeszcze innych opcji...

- Odkąd władze Rosji wydalily mnie z Białorusi, musiałam nieco zmienić metodę pracy. Jednym z najlepszych wynalazków, które pomagają mi teraz w znajdowaniu ciekawych kontaktów, jest... pewna popularna aplikacja randkowa - wspomina autorka.

Jak dodaje Maja Wolny, w ten

Maja Wolny

Pisarka, doktor nauk humanistycznych. Jest autorką siedmiu bestsellerowych powieści oraz reportaży, esejów i sztuk teatralnych oraz laureatką wielu nagród i wyróżnień.

Swoją karierę zawodową rozpoczynała w dziale kultury tygodnika „Polityki”. W 2003 roku wyjechała na stypendium do Belgii, a potem tam zamieszkała.

W latach 2010-2015 była dyrektorem belgijskiego muzeum NAVIGO. Zrealizowała tam liczne wystawy i spektakle wizualne poświęcone związkowi kultury, literatury i morza, stworzyła też kilka filmów dokumentalnych.

W 2016 roku Wolny wydała powieść „Czarne liście”. Przedstawiła w niej losy polsko-żydowskiej fotografki Julii Pirote i problematykę pogromu kieleckiego. Powieść ukazała się także w Belgii i Holandii (w 2017 r.).

W rankingu belgijskiej gazety De Standaard pozycja ta została uznana za jedną z 20 najlepszych książek wydanych na świecie 2017 r. Ale książka zyskała też ogromny rozgłos w Polsce - wywołała dyskusję o wyda-

rzeniach z 1946 r., otrzymując rekomendację m.in. Olgi Tokarczuk.

Maja Wolny jest też autorką tekstów teatralnych, m.in. wystawionej w 2019 r. i w 2021 r. adaptacji „Zamku” Franza Kafki.

Jej powieści - w całości lub we fragmentach - przetłumaczone zostały m.in. na język niderlandzki, niemiecki i angielski.

Odbyła wiele samotnych podróży koleją do Rosji, Mongolii oraz Chin, w wyniku których powstał wydany w 2020 r. „Pociąg do Tybetu”.

Po wybuchu wojny w Ukrainie jako jedna z nielicznych autorek na świecie wyjechała do Rosji. W tamtym czasie publikowała korespondencje z kraju Putina w Onecie, Polityce i w belgijskim De Standaard.

W styczniu 2023 Maję Wolny zatrzymano na granicy polsko-białoruskiej, otrzymała 20-letni zakaz wjazdu na teren Federacji Rosyjskiej, w tym także Białorusi, który został wydany przez władze Rosji. Od 2016 roku na stałe mieszka w Kazimierzu Dolnym.

Najbezpieczniej Rosjanie czuli się, rozmawiając w samochodzie... Zdecydowana większość nie zgadzała się także na to, by autorka nagrywała rozmowy z nimi

sposób udało jej się pozyskać kilku naprawdę ciekawych rozmówców. Zauważyła również, że jak już udało jej się przełamać olbrzymią barierę nieufności, znajdowała w ludziach potrzebę opowieści. - Widać, że to poczucie zagrożenia jest na tyle duże, że ludzie się boją rozmawiać. Kultura donosu wróciła na maksa... - opowiada.

Najbezpieczniej Rosjanie czuli się, rozmawiając w samochodzie... Zdecydowana większość nie zgadzała się także na to, by autorka nagrywała rozmowy z nimi. Napisanie tej książki do najłatwiejszych nie należało...

... a hejt jest dla Mai na porządku dziennym, zdążyła się już na to jednak uodpornić. - Były groźby w stylu „i tak cię znajdziemy i dopadniemy”, a także konkretne plany egzekucji przy

użyciu różnego rodzaju broni. Mam do tego wszystkiego konieczny dystans, ale muszę powiedzieć, że bywało mi ciężko, bo ciężko jest znosić czystą nienawiść, nawet taką na zamówienie - opowiadała Wolny. Jej zmagania z pisaniem „Pociągu do Imperium” w pewien sposób odzwierciedlają czasy, w jakich żyjemy. Słyszac groźby skierowane do siebie, mimochodem stawała się bardziej podejrzliwa. Podejmując to wyzwanie, nie zdawała sobie sprawy z tak daleko idących konsekwencji.

- Trudne było to wszystko, ale wszystko bym zrobiła od nowa, nawet mając tę wiedzę, tę świadomość (...). Trudnymi sprawami też trzeba się zająć - podsumowuje autorka.

Dwulatek walczy z nowotworem.

Tata Gabrysia: To było najdłuższe osiem i pół godziny w moim życiu

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Gabrys ma dwa lata. Od kilku miesięcy walczy z nowotworem złośliwym mózgu. Tata Gabrysia – Szczepan Głęb-Mazur – opowiada o walce syna z chorobą.

W Kiedy dowiedzieliście się, że Gabrys jest chory?

Zaczął się od nietypowego zachowania, które zgłosiła nam pani ze żłobka w Cyco-wie. Miał dziwne drgawki, więcej czasu spędzał u pani na rękach, nie bardzo miał ochotę do zabawy. Żona zapisała Gabrysia na wizytę 17 maja do neurologa w Lublinie. Pani neurolog stwierdziła, że nie widzi żadnych objawów chorobowych. Po przeprowadzeniu wywiadu stwierdziła, że wszystko jest wynikiem wcześniejszej choroby (zapalenia płuc), a drgawki są na tle nerwowym. Nie chcieliśmy w to uwierzyć. Zapisaliśmy dziecko do innego neurologa i do ortopedy, choć prywatnie, to i tak czas oczekiwania był długi. Zrobiliśmy również prześwietlenie bioder, bo jak wyczytaliśmy, po przyjęciu zastrzyków mogło dojść do zapalenia bioder, którego objawami była niechęć do chodzenia, syn wracał do raczkowania. Prześwietlenie nic nie wykazało. Jeszcze przed wizytami u kolejnych lekarzy poprosiliśmy lekarza rodzinnego o skierowanie na kompleksowe badania do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie. Tam po tomografii głowy okazało się, że jest to nowotwór. Wszystko działało się tak szybko, zebrało się konsylium, a badanie rezonansem potwierdziło diagnozę. Lekarze w Lublinie rozłożyli ręce i stwierdzili: my wam nie pomożemy, pojedźcie do Warszawy.

W Dlaczego nie pomożemy?

Niestety szpital chyba nie posiadał takiego specjalistycznego sprzętu i odpowiednich lekarzy. Jak



Gabrys ma dwa lata. Od kilku miesięcy walczy z nowotworem złośliwym mózgu. Tata Gabrysia – Szczepan Głęb-Mazur – opowiada o walce jego syna z chorobą

później poinformowała nas pani doktor z oddziału onkologicznego w CZD, rak splotu naczyniówkowego (taka jest jego właściwa nazwa) to bardzo rzadka choroba. Choruje na nią od 2 do 5 proc. dzieci. Przewidywalność też jest bardzo niska.

W Co zalecili lekarze?

Bardzo szybko zostaliśmy przewiezieni do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Tam zebrało się kolejne konsylium. Guz zajmował praktycznie lewą komorę głowy. No i w piątek, 9 czerwca przeżyliśmy najdłuższe osiem i pół godziny w życiu. Gabrys został poddany operacji usunięcia guza, a później spędził cztery doby na OIOM-ie.

W Jak wygląda teraz leczenie Gabrysia?

Jesteśmy po piątej chemii. Jeździmy co trzy tygodnie na prawie tygodniowe turnusy. Gabrys ma wszyty port na klatce piersiowej, przez który podawana jest chemia. Jeżeli jest wszystko w porządku, to jedziemy na przepustkę do domu. Tu również musimy robić co parę dni badania kontrolne, gdyż po podaniu chemii mogą wystąpić działania niepożądane, które mogą

się pojawić od siódmego do dziesiątego dnia.

W Co się wtedy dzieje?

Chemia powoduje spadek liczby czerwonych krwinek (erytrocytów). Gabrysiowi wypadły już włosy. Przez cały taki pobyt w szpitalu praktycznie nie pije, nie je. Po podaniu chemii cały czas leży, nie ma na nic ochoty, widać, jak go to wyniszcza, męczy.

W Ile takich chemii musi brać Gabrys?

Jesteśmy po piątej, akurat w jego drugie urodziny. Lekarz twierdzi, że trzeba ich przyjąć około ośmiu. Każdy taki cykl składa się z trzech wlewów zakończonych długim płukaniem organizmu. Wtedy ja lub żona jesteśmy z nim w Warszawie. Jeśli wystąpią duże spadki czerwonych krwinek, w każdej chwili możemy być wezwani na przetaczanie krwi. Niestety, ale trzeba się z tym liczyć, bo jest to ten negatywny wpływ chemii.

W Jakie są ostatnie wyniki badań?

We wrześniu Gabrys miał robiony rezonans magnetyczny głowy. Okazało się, że nowotwór nie został do końca usunięty. Jest jeszcze guz wielkości 15 na 14 mili-

metrów. W tej chwili ciężko jest określić lekarzom, jakie są efekty chemioterapii. W czasie rezonansu stwierdzono dużo zmian pooperacyjnych i pozostałości niewielkich krwinków. Czekamy na kolejny rezonans, który z pewnością już lepiej przedstawi nam sytuację i efekty chemioterapii. Prawdopodobnie Gabrysia czeka kolejna operacja. Myśleliśmy również o naświetlaniu, ponieważ operacja niesie ze sobą bardzo duże ryzyko, ale naświetlanie jest od trzeciego roku życia. Żyjemy z dnia na dzień, od wyjazdu do wyjazdu, od badania do badania i modlimy się, aby po drodze nic się nie stało. Aby nie było tych spadków, aby starsze dzieci nie przyniosły do domu jakiejś infekcji.

W Rozumiem, że nie jesteście sami w tej walce?

Mamy bardzo dużo życzliwych osób wokół siebie. Każdy deklaruje pomoc czy to przy starszych synach, czy materialną i jakoś dajemy sobie radę. Na początku nie chcieliśmy, ale po rozmowach z innymi rodzicami podopiecznych Centrum Zdrowia Dziecka zapisaliśmy się do fundacji. Była tam prowadzona zbiórka, wiele osób chce nam dalej pomagać i wpłacając środki na subkonto Gabrysia. Dzięki znajomym i ludziom dobrego serca są organizowane różne licytacje, kiermasze, aby zebrać fundusze na dalsze leczenie, rehabilitację i wyjazdy, bo to generuje największe koszty.

W W imieniu redakcji życzymy synowi wytrwałości w tej najważniejszej jego walce w życiu.

Dziękujemy. Ale nie ukrywamy, że żyjemy z dnia na dzień. Nikt nie bierze pod uwagę, że coś może się nie udać. Żyjemy tym, co tu i teraz. Proszę również, by to podkreślić, dziękujemy z całego serca wszystkim, którzy nas wspierają i pomagają.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie Szpital w Lubartowie

Julia Niechoda z tatą,
Parczew

ur. 27 października,
g. 13, 4090 g, 56 cm

Rodzice:
Katarzyna i Łukasz



Robert z córeczką, Lubartów

ur. 25 października, g. 10:41,
2870 g, 53 cm

Rodzice: Iwona i Robert
Rodzeństwo: Marysia



Bianka Świć, Czemierniki,
pow. radzyński

ur. 27 października, g. 8:45, 3630
g, 53 cm
Rodzice: Paulina i Krystian
Brat: Antek (8 lat)

Szpital w Radzyniu

Amelia Janczura, Borki

ur. 24 października,
g. 8.40, 3860 g, 55 cm

Rodzice: Anna, Krzysztof



Nikodem Kwiatosz,
Bedlno Radzyńskie

ur. 25 października, g. 00.09
3440 g, 55 cm
Rodzice: Ewelina, Adam
Rodzeństwo: Maciej 6 l.

Przedwojenne spory duchowieństwa z ludowcami, socjalistami, nauczycielami i innymi wywrotowcami (cz. I)

Co z ambony mógł usłyszeć łukowski parafianin

Wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w latach trzydziestych XX wieku dwutygodnik „Podlasie” oraz wspomnienia zasłużonego nauczyciela dostarczają nam ciekawych opowieści m.in. o ówczesnych łukowskich księżach. Niektórzy kapłani bardziej niż sprawami wiary katolickiej zajmowali się walką z postępowymi ruchami społecznymi, ograniczaniem dostępu do kultury czy konfliktami z nauczycielami.

Jeżeli ktoś dziś narzeka, że duchowieństwo „miesza się do polityki”, gdyby trafił do przedwojennego Łukowa, wyrwałby sobie wszystkie włosy z głowy. Aktywność społeczna księży sto lat temu dalece wykraczała poza mury plebanii i kościoła.

Wróg pierwszy: księża przeciwko ludowcom!

Gdy w czerwcu 1938 r. w Hucie Dąbrowej odbył się zjazd sympatyków „Stronnictwa Ludowego” (poprzedniczki dzisiejszego PSL), wydarzenie to odbyło się przy „licznym i żywym” udziale lokalnej społeczności, a podczas przemówień „robotnicy wyrazili swą solidarność z masami chłopskimi w dążeniu do wywyższenia z nędzy materialnej ludzi pracy, do wzięcia czynnego udziału w rządach i wzięcia na swoje barki odpowiedzialności za losy i obronę Państwa”.

Wydawałoby się, że takie uniwersalne hasła powinny spotkać się z ogólnym poparciem wszystkich uczestników lokalnego życia społecznego, szczególnie że sytuacja polskich chłopów i robotników w związku z trwającym wtedy kryzysem gospodarczym była bardzo ciężka. Niestety – jak donosiła redakcja „Podlasia” – „rażąco i nietaktownie [...] wyglądało zachowanie się miejscowego proboszcza”.

Proboszcz: nie poświęć sztandaru!

Co dokładnie zrobił proboszcz? Otóż, kiedy delegacja ludowców zwróciła się do niego z prośbą o poświęcenie swojego sztandaru – ksiądz odmówił. „Idee mas chłopskich i robotniczych są widać księdzu proboszczowi obce” – gorzko kwitowała redakcja, zwracając przy tym uwagę na dotychczasowe wsparcie okazywane plebanowi przez mieszkańców. To właśnie „nie kto inny tylko robotnicy i chłopie ze swoich głodowych zarobków wnieśli kościół, wybudowali

Dopiero wszyscy członkowie Dozoru zmuszeni byli złożyć poręczenie za skarbnika.

Dla p. Wójta i ten argument był niedostateczny, gdyż w dalszym ciągu realizuje, będąc w posiadaniu Motka kwity i rachunki, Dozoru Szkolnego.

Piszę o tem dlatego, gdyż pragnę zwrócić uwagę miarodajnych czynników, aby „pośrednictwem” między Urzędem Gminnym i Motkiem, zechciały się bliżej zainteresować. W Wojcieszkowie jest coś, co należy jak najrychlej wyświecić.

Rubin.

Za ile i jak ks. Barański w Jeleńcu udziela sakramentu małżeństwa.

Z gminy Tuchowicz.

Chcąc zawrzeć związek małżeński z Józefą Kopciówną, udałem się do ks. Barańskiego w Jeleńcu, dnia 28 maja r. b. w poniedziałek, z prośbą o danie nam ślubu. Ks. Barański zażądał odemnie bardzo wysokiej ceny, a mianowicie 200 zł. Zaczęłem się skarżyć na kryzys i ciężkie czasy i oświadczyłem, że wystawnego ślubu zakupić nie mogę. Ks. proboszcz tym razem nie chciał się zgodzić na ustępstwo.

Na drugi dzień, dnia 29 maja ponownie przybyłem i „targ w targ” ks. proboszcz oświadczył kategorycznie, że mniej od stu złotych nie weźmie, a prócz tego sam o płacić muszę organistę i kościelnego, przytem jeżeli zechcę ślub

wziąć w innym kościele jak inni już to chcieli zrobić, to żebym wiedział, że całą djeczę objadę i powrócę do niego, padnę na kolana i będę błagał o ślub. Wobec tak postawionej kwestji zapłaciłem ks. proboszczowi 100 zł., organście 25 zł. i kościelnemu 4 zł. 50 gr. Na trzeci dzień t. j. w środę dnia 30 maja r. b. przybyłem z orszakem weselnym i wtedy zaczęły się szlaki ze strony ks. proboszcza. Przed ołtarzem zapalono, jak ostatniemu nędzarzowi dwie świece, ślub za 129 zł. 50 gr.!

Ten „ślubny” wstęp przybił nas wszystkich: to znaczy mnie, pannę młodą i obecnych, bo przecież ślub człowiek bierze, a przy-

najmniej chce brać jeden raz w życiu. W silnem zdenerwowaniu i przynęceniu klękaliśmy przed ołtarzem i w tych warunkach o wzniesieniu serca i duszy do Boga nie mogło być mowy. Miała nastąpić przysięga, kapłan odwrócił się do nas. Na pytanie, jak Ci na imię, młoda odpowiedziała: Józefa. Wtedy ks. proboszcz przy formule obrzędu nibyto się omylił i wypowiedział: „Zofko” – nie Zofja, bo mógł nie dosłyszeć. Wtedy powiedziałem: „Józefa”, a ks. proboszcz znowu „Zofka”, ja mówię: „Józefa” a ksiądz poraz trzeci „Zofka”. Tak byłem tem wyprowadzony z równowagi, że chciałem przerwać ślub i odejść od ołtarza.

W tym czasie mój brat Alarceli Kisiel zwrócił się do kościelnego z energicznym i kategorycznym żądaniem, aby więcej świec zapalił. Kościelny przy końcu ślubu zaczął zapalać świece, lecz zdolał zapalić jeszcze tylko dwie i odszedł, bo ksiądz dał mu znak, aby więcej nie zapalał.

Ale koroną wszystkiego było umyślne rzucenie obrączki na ziemię, którą kapłan przed chwilą poświęcił. Twierdzą, że umyślne, bo kiedy kościelny przez kilkanaście minut poszukiwał obrączki to ksiądz z drwiącym uśmiechem, z zimną krwią oczekiwał na nią.

Ten krótki przeciąg czasu tak mnie zdenerwował, że chociaż je-

nostkom, które z jakimś niepojętym zacięciem starają się paraliżować pęd ku oświacie i zjednoczeniu” – zauważyła redakcja i wskazała tu na proboszcza parafii Wola Osowińska, który dowiedziawszy się o planach młodzieży, stwierdził podobno, że „lepiej pomyśleliby o tym, by postawić u siebie i dla siebie „kozę” i zbierał datki na msze z intencją, by „Pan Bóg dopomógł rozpedzić te diabelskie koła”.

„Niech demagogia wścieka się i bryzga jadem” – podsumowała sytuację gazeta, dodając, że nawet jeśli nieprzychylnie osoby dopną swego i „sparalizują na jakiś czas pracę w jednym ośrodku dla swego niezrozumiałego programu szerzenia ciemnoty [...], w stu innych ośrodkach ze zdwojoną siłą wybuchnie ten ogień”.

Kto ma zorganizować pielgrzymkę nauczycieli? No chyba nie księża...

Inną grupą, z którą według „Podlasia” nie do końca dogadywali się łukowscy księża, byli nauczyciele. Z łukowskich ambon ponoć często padały słowa, że „nauczycielstwo jest owiane „duchem bezbożnym””. Gdy więc w maju 1937 r. oddział ZNP w Łukowie zamierzał zorganizować nauczycielską pielgrzymkę na Jasną Górę, okazało się, że jeden z księży próbował w niej sformułować „przejać” organizację tego wyjazdu. Związek zawodowy stanowczo odpowiedział, że „nauczycielstwo [...] organizuje samo wycieczkę czy pielgrzymkę, pozostawiając księżom pole do działania w Kółkach Różańcowych, Akcji Katolickiej czy Bractwach Tercjariskich”, dodając przy tym z przekąsem, że nie potrzebują wsparcia od łukowskich księży, którzy podobno „obciążeni są pracą do tego stopnia, że nie mogą podołać obowiązkowi prefektów szkolnych”.

Temat pielgrzymki nauczycielskiej ciągnął się jeszcze przez jakiś czas. Księża dopięli swego i zorganizowali konkurencyjny wyjazd łukowskich nauczycieli (dążąc do rozłamu w związku zawodowym), jednak we wrześniowym numerze „Podlasia” z tego samego roku czytamy, że pomysł ten zakończył się fiaskiem. Na „kościelną” pielgrzymkę, pomimo „demagogicznych chwytów czarnej reakcji”, poszedł raptem jeden nauczyciel spośród 290 członków ZNP w całym powiecie, co według redakcji pokazało, że „nauczycielstwo powiatu łukowskiego w godny sposób zareagowało na demagogiczną akcję grupy, która przez szereg miesięcy opluwała nauczyciela”.

cdn.

W następnej części: jak proboszcz z Jeleńca potraktował nowożeńca...

Niestety – jak donosiła redakcja „Podlasia” – „rażąco i nietaktownie [...] wyglądało zachowanie się miejscowego proboszcza”

wali plebanie o ośmiu pokojach dla tego proboszcza i co miesiąc dają ciężko zapracowane grosze poborcom na potrzeby plebanii. O tym ksiądz proboszcz zapomnieli. Ale robotnicy i chłopie o niewdzięczności księdza nie zapomną”.

Ludowcy, socjaliści, komuniści – jedno zło!

W „Podlasiu” dość często wspomniano o takiej niechęci, a wręcz wrogości łukowskiego kleru do ruchów lewicowych, a nawet ludowych, co akurat nie było niczym niezwykłym w tamtym czasie w naszym kraju. Przykładowo w jednym z numerów wspomniano proboszcza z powiatu łukowskiego, który nawoływał, aby „nie czytać pism komunistycznych, nie czytać «Robotnika» [pismo-organ prasowy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) – przyp. autora]”. Redakcja w sarkastyczny sposób wytknęła księdzu wrzucanie wszystkich do jednego worka, ponieważ „Robotnik” był pismem partii socjalistycznej, która jednak jasno odcinała się od komunistów (do PPS swego czasu należał przecież nawet Józef Piłsudski, którego trudno pościć o sympatię do komunizmu). Dla wspomnianego księdza było to jednak widocznie takie samo zło, przed którym przestrzegał wiernych.

Do partii zapisać się można tylko za zgodą proboszcza

Inny przykład daje nam korespondent gazety z Jamielnika (okolic Stoczka Łukowskiego), który w ironicznym liście do redakcji pisał o sytuacji we wsi: „Parafia nasza znalazła się w niebezpieczeństwie. Tak przynajmniej głosił tutejszy (stoczkowski) proboszcz”. Według autora wspomniany duchowny oznajmił, że na terenie parafii „rozwija się i rośnie komunizm” i wspierana jest „żydo-komuna”, czego przejawem miało być czytanie przez mieszkańców ludowego pisma „Zielony Sztandar” i przynależność do „Stronnictwa Ludowego”. W związku z tym proboszcz chciał wydawać pozwolenia mieszkańcom na zapisywanie się do różnych organizacji. „Nie wolno należeć do legalnej organizacji, jeśli nie ma pozwolenia pasterza” – podsumowywał te oczekiwania autor-mieszkaniec Jamielnika, a redakcja zatytułowała jego relację jako... „Głosy z dzungli”.

Rekolekcje z „Łukowskim Narodowcem”

Warto wspomnieć, że gdy w 1939 r. Komitet Budowy Kościoła w Gręzówce zachęcał do wspierania tego przedsięwzięcia, jako jeden z argumentów za budową nowej

Od autora:

Przedwojenna prasa barwnie opisywała lokalną rzeczywistość, jednak nie stanowi ona mocnego „materiału źródłowego” i należy ją traktować z dystansem, mając na względzie profil danego pisma. I mimo że łukowskie „Podlasie” było nazywane przez jednego z proboszczów „najgorszą szmatą”, którą „czytają komuniści”, a w której „piszą szaleńcy”, to jednak dorobek redakcji – jak widać – daje nam ciekawy wgląd w życie codzienne naszego miasta i regionu.

Tak jak w „Podlasiu” czy „Robotniku” można natknąć się na relacje o złośliwych księżach, czy wyzyskujących ludność „obszarnikach”, tak w pismach katolicko-prawicowych-endeckich spotkamy podobne przykłady dotyczące rzekomych przewinień ruchów lewicowych i Żydów. Niestety te drugie w końcowych latach II RP stawały się coraz częściej miejscem sięgającym nienawiści i antysemityzmu pod płaszczykiem hasła patriotyczno-narodowych.

świątyni podano chęć pomocy „zaniedbanej pod względem moralnym i ulegającej niepożądanym wpływom” ludności i jej ochrona „przed zabójczymi wpływami wywrotowymi”. Tymi wpływami były zapewne właśnie ruchy lewicowe. I to zapewne przeciwko nim występował opisywany w innym numerze „Podlasia” zakonnik-franciszkanin, który w 1938 r. prowadził rekolekcje (osobno dla mężczyzn i kobiet) w jednej z podłukowskich wsi. Po rekolekcjach zakonnik przez dwa dni kwestował, zbierając datki „na klasztor” i przy okazji rozdawał mieszkańcom egzemplarze „Łukowskiego Narodowca” – przesączonego antysemityzmem pisma wydanego przez łukowską endecję silnie wspieraną przez Kościół. Gazeta zwracała przy tym uwagę, że mimo panującej na wsiach biedy, a nawet pojawiającego się miejscami głodu, zakonnik „nadzwigał się pełnych koszy jaj, płótka itp., bo grosze zapewne mniej

wały, chociaż były nie mniej ciężko zdobyte przez biedaków ofiarujących [...] «na klasztor»”.

Wróg drugi: kultura i oświata. Awantura o świetlicę w Oszczepalinie

W styczniu 1938 r. „Podlasie” opisywało sytuację związaną z planami budowy wiejskiej świetlicy w Oszczepalinie. Pismo bardzo mocno propagowało tego typu pomysły i – bardzo słusznie – widziało w nich „ogniska oświaty pozaszkolnej, gdzie zaczyna sobie zdobywać miejsce kultura i zrozumienie stanowiska obywatelskiego w społeczeństwie”, dzięki czemu „usuwa się w cień demagogia i maleje rozłam między ludźmi”. W takim duchu Koło Młodzieży Wiejskiej w Oszczepalinie postanowiło wybudować własnymi siłami swoją świetlicę. „Nie w smak to idzie jednak pewnym [...] jed-

Ze wspomnień Motla Siemiatyckiego. Kock w czasie I wojny światowej (cz. II)

Pamięć o żydowskim Kocku przechowana na wygnaniu

Motl Siemiatycki cudem przeżył Holocaust, ukrywając się w Warszawie. Po zakończeniu wojny, mieszkając w Kanadzie, spisał swoje wspomnienia. Są one bezcennym opisem miasteczka, którego już nie ma. W pamięci dziecka zapisało się za to wiele ciepłych scen i wydarzeń oraz osób zaludniających niegdyś ulice żydowskiego sztetla.

Przed wybuchem wojny rodzina Motla należała do najmniej pobożnych, ale i lepiej wykształconych rodzin żydowskich w Kocku. Ojciec prowadził oddział rosyjskiego banku, mama zajmowała się domem, synowie uczęszczali najpierw do szkoły żydowskiej, ale potem też do świeckiej.

Koccy Żydzi pomagają uchodźcom

A potem nagle wojna stała się zupełnie serio. Nie było już zacieklej kłótni, nie było już dziecinnych zabaw. W smutne, deszczowe dni jesienią 1915 r. w Kocku zaczęły pojawiać się rodziny żydowskie wypędzone z domów w Dęblinie, Kozienicach i miejscowościach położonych blisko frontu. Codziennie przyjeżdżały nowe wozy przewożące przemoczonych biednych żydowskich mężczyzn, kobiety i dzieci. Władze rosyjskie dały im tylko kilka godzin na opuszczenie domów. Nie zapewniły żadnego transportu. Koccy Żydzi, poruszeni tym tragicznym widokiem, natychmiast zaczęli pomagać. Bezdomnym przydzielono miejsca noclegowe w prywatnych domach. Zorganizowano komitet pomocy. Otworzono kuchnię dla bezdomnych, w której podawano śniadanie i obiad. Znajdowała się na podwórku i mojego wujka, Noyeka Grinhejma. Pamiętam wysiłek wolontariuszy kuchennych: Leybusia Krejtzmana, Avrahama Wełniarza, Abrahama Zakalika, Abrahama Ejbeszitz, Jechiela Tasiemki, Jakowa Hertza i innych. Komitet pomocy rozgrzewał serca niezszyśliwych swoją ciężką pracę



Kocki rynek po I wojnie światowej

W czasie I wojny światowej powstała w Kocku m.in. pierwsza szkoła, do której razem uczęszczali dziewczynki i chłopcy

cą i poświęceniem. Spotykali się w naszym banku.

Ucieczka do Siedlec

Kilka miesięcy później front zbliżył się do Kocka i rozpoczęła się ewakuacja cywili.

Pewnego jasnego letniego poranka wynieśliśmy z domu nasze bagaże, wsiedliśmy na duży wóz i wyruszyliśmy do Siedlec, gdzie mieszkał mój wujek Josel. Pojechał z nami dziadek Icie, moja babcia Basza, wujek Simcha i ciocia Lea z dwójką jej dzieci. Babcia wzięła ze sobą tylko swój zbiór modlitw kobiecych w jidysz i *Tsene-rene*, czyli kobiece tłumaczenie Tory na jidysz.

Na drodze Radzyń – Łuków stale widzieliśmy wojska rosyjskie zmierzające w drugą stronę.

Mój dziadek rozpoznał jednego żołnierza i zawołał do niego ciepło „*Gut morn*”. Żołnierz nie odpowiedział. Potrząsnął tylko głową, żeby pokazać, że nie może przerwać modlitwy i modlił się dalej. Widok żydowskiego żołnierza idącego i modlącego się w drodze na front wzruszył mojego dziadka do łez.

Bieda w Siedlcach, zima w Kocku

Po roku w Siedlcach, które znajdowały się pod okupacją niemiecką, mój ojciec i dziadek postanowili wrócić do Kocka. W Siedlcach sytuacja była niezwykle trudna, nie było możliwości zarabiania na życie. Pewnego mroźnego zimowego dnia 1916 roku powróciliśmy do Kocka. W porównaniu z wielopietrowymi domami w Siedlcach rynek kocki, pokryty grubą warstwą śniegu, wydawał się jakoś szerszy i bardziej rozległy niż wcześniej. Lodowate płatki śniegu wirowały na mrozie. Czarne wrony siedziały na białych dachach starych chat. Wszystko było takie ciche. Przypomniała mi się historia, którą kiedyś opowiedziała babcia Basza. Stary kocki rabin rozmawiał z *sojchetem*, rzeźnikiem rytualnym pobliskich wsi. Wyobrażał sobie, że ta rozmowa odbywała się też w podobny spokojny zimowy poranek: „Pewnego dnia wiejski *sojchet* przyszedł do starego rabina i poskarżył się na wieśniaków, którzy sprawiali mu nieustanne problemy, ilekroć oznajmiał im, że zwierzę jest niekoszerne. Wynikało z tego, że chciał zastąpić *sojcheta* Łukowa, który był już starym i słabo widzącym człowiekiem. Kocki rebe odwrócił się tyłem do wiejskiego *sojcheta* i wyjrzał przez okno na białą, pokrytą śniegiem świąt za oknem. Czarne wrony walczyły o leżące w śmietniku wnętrzności kurczaka. „Widzisz te wrony?” - zapytał rebe. - „To są dusze niegodziwych *sojchetów*”. Kiedy byłem dzieckiem,

moja babcia Basza opowiadała mi wiele historii o kockim rabinie. Wiedziała o nim tyle, ile wiedzieli dawni chasydzi.

Niech stanie się jasność!

Zwiastunem zmian było wprowadzenie do Kocka oświecenia elektrycznego. Bracia Isroel i Lejbl Zakalik, prości, niewykształceni Żydzi, mieli za to mnóstwo energii. Pobudowali generator prądu i - jak Pan Bóg przykazał - w Kocku stała się jasność! Wszyscy byli zdumieni. Goje aż się przeżegnali. To było naprawdę coś! Światła nie zgasty nawet podczas wiatru i deszczu! Starsi Żydzi patrzyli na nie nieufnie, uznając je za zwiastuna nowoczesności i herezji.

Nowe wiatry wieją przez Kock

Znów zamieszkaliśmy w mieście. Sposobów na zarobek było mnóstwo. Żydzi krzątali się i krzątali, wykonując najróżniejsze prace. Po wypędzeniach i prześladowaniach carskich czasów wszyscy odetchnęli z ulgą. Również stosunki z Polakami nie były złe: byliśmy pod tą samą okupacją. Niemieckie władze utworzyły radę miejską w połowie polską. Nasze stosunki były przyjacielskie i oparte o współpracę. W tym czasie uczyłem się u mojego ostatniego nauczyciela, Pinchasa Itlsa. Ale czułem, że mnie ogranicza. W Kocku wiał nowy wiatr. Powstało stowarzyszenie kulturalne z klubem młodzieżowym, którego celem były nauka i utworzenie teatru. Krótko mówiąc, życie miało się zmienić.



Piłkarska żydowska drużyna z Kocka. Okres w czasie i po I wojnie światowej był okresem dużego ożywienia społecznego i kulturalnego, powstawały stowarzyszenia, partie polityczne, ale też amatorski teatr i klub sportowy

Wspomnienie Motla Siemiatyckiego opublikowano w Sefer Kock - czyli Księżce Kocka, jest jedną z wielu ksiąg pamięci, w których po wojnie Żydzi, którzy albo wyjechali z Polski przed wojną, albo udało im się ją przeżyć, spisali wspomnienia związane ze swoimi rodzinnymi miejscowościami. Sefer Kotsk ukazała się w 1961 roku w Tel Aviwie. Jej niektóre fragmenty tłumaczone na angielski dostępne są na stronie www.jewishgen.org/yizkor/Kock

W powołanej przez Niemców Radzie Miasta połowę miejsc zajmowali chrześcijanie, a połowę Żydzi. Proporcje mieszkańców była dość podobna

Kiedy skończył się semestr, przestałem uczęszczać do chederu. Matka była wściekła. Miała nadzieję, że przynajmniej jeden z jej synów będzie pobożny. Mój starszy brat uczył się w Gimnazjum w Łukowie, młodszy brat Dubsze też przestał praktykować.

Wielka polityka w małym miasteczku

Część moich znajomych już należała do klubu młodzieżowego działającego przy Towarzystwie Kulturalnym na ulicy Wesołej, niedaleko sklepu spożywczego Israhela Mendla. Mój ojciec nie pozwolił mi wziąć w tym udziału. „Jesteś jeszcze za młody” - argumentował - „i powinieneś się dalej uczyć”. Ale moi przyjaciele przeważyli. Rzucałem cheder, aby razem z nimi

uczęszczać do klubu młodzieżowego. Był to w Kocku czas wielkich zmian politycznych i społecznych. Powstała też organizacja syjonistyczna. Pierwsze spotkanie, na którym wybrano zarząd, odbyło się w domu Jankiela Tofela. Uczestniczyłem w nim razem z ojcem.

Przewodniczącym został Lejzer Siemiatycki, zebrania prowadził Jeszaja Wajsbrod, a skarbnikiem był Michał Rak. Członkami zarządu byli Jakow Tofel, Jakow Hertz, Avraham Czarne i Gerszon Bronshtajn. Z istic chasydzkim zapalem rzucili się do pracy, werbując członków, prowadząc zebrania, zbierając pieniądze dla Żydowskiego Funduszu Narodowego i zajmując się różnymi innymi sprawami.

śródtytuły od redakcji
Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Katastrofa w Małopolsce, „Górnicy” nie są już niepokonani

Łęcznianie stracili miano ostatniej w Polsce niepokonanej drużyny na szczeblu centralnym. Zielono-czarni doznali w sobotę w Niecieczy dotkliwej porażki 0:3 z Bruk-Bet Termalicą.

Do spotkania w Niecieczy, rozegranego w ramach 13. kolejki Fortuna 1. Ligi, gospodarze podchodzili po porażce 1:2 z liderem - Odrą Opole. Wcześniej piłkarze Bruk-Bet Termalicy mieli serię sześciu kolejnych meczów ligowych bez porażki. Górnik jechał w tę delegację jako jedyna w Polsce niepokonana jeszcze drużyna na centralnym szczeblu rozgrywek. Ostatnio zielono-czarni zremisowali u siebie 1:1 z GKS-em Katowice. Na bramki w sobotnim meczu trzeba było poczekać do drugiej połowy. Tuż po zmianie stron wynik otworzył Kacper Karasek. Zawodnik przyjął piłkę w polu karnym Górnika, po czym oddał mocny strzał z półwoleja.



Górnik jechał w tę delegację jako jedyna w Polsce niepokonana jeszcze drużyna na centralnym szczeblu rozgrywek

Na kwadrans przed końcem regulaminowego czasu gry zrobiło się 2:0, bo Macieja Gostomskiego pokonał Maciej Ambrosiewicz. Gracz gospodarzy popisał się bardzo precyzyjnym uderzeniem głową - po jego strzale piłka jeszcze odbiła się od słupka, zanim wpadła do siatki zielono-czarnych.

Chwilę później piłkarze „Słowników” postawili kropkę nad „i” - rzut karny wykorzystał Wiktor Biedrzycki i wiadomo było, że podopieczni trenera Ireneusza

Mamrota nie wywiozą z Małopolski nawet punktu. Jedenastka została podyktowana, bo jednego z rywali w swoim polu karnym sfaulował Souleymane Cisse.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza pokonał Górnika Łęczna 3:0. To pierwsza porażka łęcznian w sezonie.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Górnik Łęczna 3:0 (0:0)

Bramki: Karasek 48', Ambro-



Ireneusz Mamrot
trener Górnika
Przeegraliśmy pierwsze spotkanie i nie jest to przyjemne

siewicz 75', Biedrzycki 79' (k).

Termalica: Loska - Dombrowski, Branecki (85' Jakubik), Poliarus (74' Fassbender), Zawijscy (85' Wolski), Hilbrycht, Spendlhofer, Karasek (57' Radwański), Ambrosiewicz, Trubeha (85' Purece), Biedrzycki.

Górnik: Gostomski - Grabowski (79' Dziwniel), De Amo (71'

Do momentu straty pierwszej bramki na pewno nie powiedziałbym, że przegramy w Niecieczy 0:3. Mecz był bardzo wyrównany, sytuacje bramkowe były po obu stronach. Druga połowa bardzo dobrze ułożyła się dla gospodarzy dzięki szybko strzelonemu голу. Później był okres niezłej naszej gry przy wyniku 0:1. Gdy było już 0:2, gospodarze w pełni kontrolowali spotkanie. Trzeba to jasno powiedzieć. Byli zespołem zdecydowanie lepszym i wygrali zasłużenie. Pod względem wolicjonalnym nasza gra powinna dużo lepiej wyglądać. Do końca powinniśmy próbować zdobyć bramkę kontaktową, żeby wrócić do gry. Tego nam dzisiaj zabrakło. Przegraliśmy pierwsze spotkanie i nie jest to przyjemne. Mam pretensje, że przy wyniku 0:3 nadal mocno się odkrywaliśmy i narażaliśmy się na kontrataki.

Cisse), Klemenz, Zbozień, Deja (79' Gąska), Durmus, Żyra, Kryeziu, Starzyński (71' Janaszek), Podliński (71' Roginić). **Żółte kartki:** Zawijscy - Grabowski, de Amo, Klemenz. **Sędziował:** Marcin Kochanek (Opole).

Widzów: 1433.

Dominik Smagała

FORTUNA

**Wyniki 13. kolejki:**

Termalica - Górnik 3:0
Motor - Odra 2:0
Płock - Chrobry 2:1
Resovia - Arka 1:2
Podbeskidzie - Wisła 2:1
Zagłębie - Tychy 0:1
Lechia - Stal 2:1
Katowice - Polonia 0:2
Znicz - Miedź (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	13	27	18-9
2	GKS Tychy	13	25	18-14
3	Arka Gdynia	13	23	21-16
4	Miedź Legnica	12	22	22-12
5	Górnik Łęczna	13	22	15-11
6	Motor Lublin	13	22	16-17
7	Wisła Kraków	13	20	28-17
8	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	13	19	23-16
9	Lechia Gdańsk	12	19	19-14
10	Wisła Płock	13	19	17-18
11	Polonia Warszawa	12	16	20-18
12	GKS Katowice	13	16	16-15
13	Stal Rzeszów	13	14	16-21
14	Podbeskidzie Bielsko-Biała	13	12	11-19
15	Resovia	13	11	11-25
16	Zagłębie Sosnowiec	13	10	12-17
17	Znicz Pruszków	12	10	9-18
18	Chrobry Głogów	13	9	11-26

Następna kolejka (3-6.11.):

Odra - Górnik (4.11., g. 17.30),
Polonia - Termalica, Stal -
Katowice, Tychy - Lechia, Wisła
- Zagłębie, Arka - Podbeskidzie,
Miedź - Resovia, Chrobry - Znicz,
Motor - Płock (5.11., g. 18)

dsm

Wisła z punktem. „Retleś” w ostatnich chwilach



Przed spotkaniem Przemysław Skąlecki odebrał pamiątkową koszulkę z okazji rozegrania 100 meczów w barwach Wisły

Piłkarze z Puławy wywalczyli punkt w starciu z Zagłębiem II Lubin. Podopieczni Michała Piroso spadli na 11. pozycję w tabeli II ligi.

Wiślacy dwukrotnie wygrywali. W 29. minucie po dośrodkowaniu Przemysława Skąleckiego z bliska trafił Dawid Retlewski. Odpowiedział Daniel Dudziński, który huknął z 30 metrów z rzutu wolnego i Oskar Mielcarz musiał wyjmować piłkę z siatki. Tuż przed zmianą stron nasi ponownie wygrywali. Tym razem Mateusz Klichowicz trafił z rzutu karnego po faulu Kamila Sochana na Retlewskim.

Po kwadransie drugiej połowy sędzia jeszcze raz wskazał na „wapno”. Tym razem dla gości za faul Przemysława Skąleckiego. Oskar Mielcarz był bliski obrony strzału Patryka Kusztala, ale ostatecznie futbolówka po jego dłoniach wpadła do siatki.

„Miedziowi” mieli jeszcze większe powody do zadowolenia 11 minut później, kiedy Rafał Adamski za trzecim razem trafił do siatki w potężnym zamieszaniu w polu karnym Wiślaków. Za pierwszym razem piłkę odbił Mielcarz, następnie z linii bramkowej wybił Karol Noiszewski. Puławianie byli w stanie wyrównać. W doliznym czasie gry punkt uratował Retlewski. Dla



Dawid Retlewski (z prawej) i spółka wywalczyli punkt w starciu z rezerwami Zagłębia Lubin

32-latką było to siódme trafienie w sezonie.

Wisła Puławy - Zagłębie II Lubin 3:3 (2:1)

Bramki: Retlewski 29', 90+3', Klichowicz 44' (k) - Dudziński 34', Kusztal 60' (k), Adamski 71'.

Wisła: Mielcarz - Flak, Noiszewski, Wiech, Kaczorowski (80' Tkocz), Kołtański (72' Nojszewski), Skąlecki (80' Przywara), Puton, Kumoch (72' Janicki), Klichowicz (72' Pavlas), Retlewski.

Zagłębie II: Matys - Kolan, Sochań, Lepczyński, Karasiń-

ski, Masiak (61' Adamski, 85' Orlikowski), Kizyma, Terlecki, Dudziński, Kruszelnicki, Kusztal (77' Szafranek).

Żółte kartki: Flak, Noiszewski, Wiech, Kołtański, Skąlecki, Puton, Klichowicz, Retlewski - Lepczyński, Dudziński.

Sędziował: Krumplewski (Olsztyn).

Widzów: 200.

Zabolała ręka

Damian Krumplewski dzielił żółtymi kartkami. Naszym pokazał osiem napomnień, zaś goście obejrzeli dwa.

Kup bilet na mecz z Widzewem

Można już nabywać wejściówki na spotkanie 1/16 Fortuna Pucharu Polski, w którym Wisła Grupa Azoty Puławy zagra na swoim stadionie z Widzewem Łódź.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21. Mecz będzie można obejrzeć również na antenach Polsatu.

Bilety można kupować stacjonarnie w siedzibie klubu od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Koszt? 35 zł bilet normalny oraz 20 zł bilet ulgowy (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniającego).

Karnety na rundę jesienną obejmują mecze Pucharu Polski, tak więc ich posiadacze nie muszą kupować biletów.

II LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI

Wisła - Zagłębie II 3:3
Polonia - Chojnicz. 1:1
Olimpia E. - Sandecja 4:1
Lech II - Hutnik 4:3
Kotwica - KKS Kalisz 2:1
Olimpia G. - Stomil 3:0
Skra - Stal 1:2
Radunia - ŁKS II 0:0
Jastrzębie - Pogoń 2:1

MECZ ZALEGŁY

Zagłębie II - Jastrzębie 1:1

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	15	27	28-19
2	KKS Kalisz	15	27	18-9
3	Pogoń Siedlce	15	26	25-16
4	Radunia Stężyca	15	25	20-14
5	Chojniczanka Chojnice	15	23	21-17
6	Skra Częstochowa	15	23	17-13
7	Olimpia Elbląg	15	23	18-15
8	ŁKS II Łódź	15	22	23-20
9	Hutnik Kraków	15	21	20-19
10	Stal Stalowa Wola	15	21	16-16
11	Wisła Puławy	15	19	22-23
12	Zagłębie II Lubin	15	19	21-22
13	GKS Jastrzębie	15	17	15-19
14	Stomil Olsztyn	14	17	15-21
15	Olimpia Grudziądz	15	15	18-25
16	Lech II Poznań	14	15	18-29
17	Polonia Bytom	15	14	14-21
18	Sandecja Nowy Sącz	15	12	13-24

NASTĘPNA KOLEJKA

(03/06.11): Wisła - GKS Jastrzębie (03.11., godz. 18:00): Chojniczanka - Pogoń, ŁKS II Łódź - Zagłębie II, Stal - Radunia, Stomil - Skra, KKS Kalisz - Olimpia G., Hutnik - Kotwica, Sandecja - Lech II, Polonia - Olimpia E.

Lepsi od wicemistrza kraju

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin wygrali piąty mecz w obecnym sezonie ligowym. W szóstej kolejce rozgrywek czerwono-czarni pokonali na własnym parkiecie WKS Śląsk Wrocław. Zespół pokazał w tym spotkaniu niesamowity charakter.

W pierwszej kwarcie zdecydowaną przewagę mieli bowiem goście i to oni prowadzili po 10 minutach różnicą 14 punktów. Nieudany początek konfrontacji nie sprawił jednak, że podopieczni trenera Artura Gronka zwiesili głowy. Wręcz przeciwnie - „Startowcy” zaciekle gonili wynik i do przerwy tracili do rywali już tylko sześć oczek.

Po zmianie stron lublinianie zaserwowali kibicom w hali Globus ogromny zastrzyk pozytywnych emocji. Podczas trzeciej odsłony lubelski zespół wreszcie był skuteczny i po raz pierwszy objął prowadzenie. Natomiast w trakcie ostatniej z ćwiartek, niesiony fantastycznym dopingiem, przypieczętował zwycięstwo nad faworyzowanymi wicemistrzami Polski. Gospodarze walczyli przy tym o każdą piłkę, grali bardzo zespołowo i wykorzy-



Koszykarze pokazali ogromną waleczność i charakter

stywali błędy rywali, zdobywając 90 punktów w ciągu pół godziny. Dzięki temu wygrali i zebrali od fanów owację na stojąco.

Klasą samą w sobie był na parkiecie Barret Benson. Środkowy ze Stanów Zjednoczonych zanotował w piątkowy wieczór 29 punktów i 11 zbiórek. Dzielnie wspierali go rodacy grający na obwodzie - Liam O'Reilly oraz Jabril Durham. To głównie ten tercet koszykarzy stanowi w obecnym sezonie o sile czerwono-czarnych, którzy rozpoczęli kampanię w bardzo dobrym stylu. To trio, w połączeniu ze

skutecznym chorwackim skrzydłowym Tomislavem Gabriciem, młodym i zadziornym Amerykaninem Treyem Wade'm oraz prezentującymi solidny poziom rodzimymi zawodnikami, tworzy niezwykle ciekawą mieszankę. To pokazuje, że transfery dokonane przez klub latem były trafne i mają dobry wpływ na zespół.

Polski Cukier Start Lublin - WKS Śląsk Wrocław
102:85
(12:26, 26:18, 28:20, 36:21)

Lublin: Benson 29, O'Reilly 19, Gabrić 19, Durham 13, Karolak 6, Krasuski 6, Szymański, Put, Pelczar

Po sześciu seriach gier lublinianie zajmują trzecie miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi z dorobkiem 11 punktów. Na czele krajowej elity plasuje się aktualnie Anwil Włocławek, który jest jak dotąd niepokonany w bieżącym sezonie. 12 listopada „Startowcy” zmierzają na wyjeździe właśnie z ekipą z województwa kujawsko-pomorskiego. Zanim to nastąpi, drużyna trenera



Tr
Początkowo nie robiliśmy nic z tego, co sobie założyliśmy. Wszystko było na odwrót. Pewność siebie moich zawodników zgubiły niecelne proste rzuty. Niepotrzebnie o tym myśleli, zamiast zresetować głowy i grać dalej. Jednak są to koszykarze, w których trzeba wierzyć i którym należy dać więcej swobody. Nie rotować nimi zbyt często, ponieważ mają bardzo duży wpływ na naszą drużynę. Najważniejsze było, że zespół cały czas wierzył, wspierał się i motywował. To przede wszystkim było kluczem do wygranej. Zostawmy taktykę.

Gronka zagra 2 listopada w Szczecinie z mistrzem Polski - Kingiem.

Sześć dni później Start będzie rywalizował w rozgrywkach między narodowych Ligi Północnoatlantyckiej ENBL z duńskim klubem Svendborg Rabbits. Przypomnijmy, że Start broni wywalczonego w poprzedniej kampanii brązowego medalu European North Basketball League.

Karol Kurzepa

Wrócili z tarczą z Trójmiasta

Po raz drugi w obecnym sezonie Edach Budowlani Lublin pokonali Arkę Gdynia. W pierwszej kolejce rundy rewanżowej niebiesko-biało-czerwoni zwyciężyli na Narodowym Stadionie Rugby. Mecz zdecydowanie lepiej rozpoczął się dla gospodarzy, którzy już po niespełna jedenastu minutach prowadzili 15:0. Jeszcze w pierwszej połowie podopieczni grającego trenera Stanisława Powoła-Niedźwieckiego wyrównali jednak na 15:15.

Po zmianie stron Edach Budowlani zagrali lepiej zarówno w defensywie, jak i w ataku. Konsekwentna realizacja obranej taktyki oraz duża determinacja pomogły im triumfować.

Do końca roku lublinianie czeka jeszcze jedno spotkanie. 4 listopada zmierzają się na własnym boisku z Awenta Pogonią Siedlce.

Arka Gdynia - Edach Budowlani Lublin
22:29 (15:15)

Punkty: Szaszero 12, Steindl 5, Mohyla 5 - Trollip 9, Szczepański 5, Jasiński 5, Nyakufaringwa 5, Dube 5

Karol Kurzepa

Pokonali lidera tabeli

Piłkarze Motoru Lublin wygrali pierwszy mecz na własnym stadionie od 3 września. W 13. kolejce trwającego sezonu podopieczni trenera Goncalo Feio pokonali u siebie Odrę Opole.

Podczas pierwszej połowy nie brakowało ostrych zagrań, fauli, niedokładności i błędów z obu stron. Brakowało natomiast składnej gry, odpowiedniego tempa, celnych strzałów i emocji. Nie może więc dziwić fakt, że zespoły schodziły na przerwę przy rezultacie 0:0.

Po zmianie stron „Motorowcy” mieli wyraźną przewagę i zadali liderowi pierwszoligowej tabeli dwa nokautujące ciosy, zachowując przy tym czyste konto. Jako pierwszy do siatki trafił Arkadiusz Najemski, który zachował najwięcej spokoju w lekkim zamieszaniu w polu karnym i mierzonym uderzeniem przy słupku zdobył gola. Dla środkowego obrońcy lubelskiego zespołu była to druga bramka w obecnym sezonie.

Natomiast w doliczonym czasie gry wynik ustalił Kacper

Wełniak. Napastnik wprowadzony z ławki rezerwowych precyzyjnym strzałem głową zamknął dośrodkowanie Piotra Ceglarza z prawego skrzydła, pieczętując siódme zwycięstwo swojej drużyny w aktualnych rozgrywkach. Co ciekawe, dla 23-latkę było to debiutanckie trafienie na poziomie Fortuna 1 ligi.

W następnej kolejce żółto-biało-niebiescy znów zagrają na własnym stadionie. Tym razem na Arenę Lublin zawita Wisła Płock. Początek meczu Motoru z „Nafciarzami” zaplanowano 5 listopada o godzinie 18:00.

Motor Lublin - Odra Opole
2:0 (0:0)

Bramki: Najemski 67, Wełniak 90+4
Motor: Budziłek - Wójcik, Rudol, Najemski, Palacz (77 Luberecki), Gąsior (63 Scalet), R. Król (16 Wojtkowski), Wolski, Ceglarz, Rybicki (46 M. Król), Żebrakowski (63 Wełniak)

Karol Kurzepa

Nieudany tydzień mistrzyń

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin doznały dwóch porażek na przestrzeni czterech dni. Zielono-białe schodziły z parkietu pokonane zarówno w Eurolidze, jak i na krajowym podwórku.

W środowy wieczór podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka uległy na wyjeździe węgierskiemu DVTK HUN-Therm aż 44:74. Akademicki był w stanie nawiązać walkę do 28. minuty spotkania. Później rywalki miały znaczącą przewagę. - *Musimy sobie porozmawiać w zespole, bo nawet jeżeli przegrywamy na poziomie międzynarodowym, to styl powinien być trochę lepszy* - stwierdził po spotkaniu w Miskolcu szkoleniowiec.

DVTK HUN-Therm - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
74:44
(19:19, 20:10, 12:8, 23:7)

Lublin: Gustavsson 9, Fiszser 8, Ziętara 7, Heal 6, Bernath 5, Fluker 4, Kalenik 3, Ziemborska 2, Ullmann, Jeziorna

Drużyna z Lublina nie poprawiła sobie nastrojów w niedzielę. Wtedy bowiem AZS UMCS doznał premierowej w obecnym sezonie porażki w Orlen Basket Lidze Kobiet. Obrończynie tytułu dość nieoczekiwanie przegrały na wyjeździe z Enea AZS Poznań. O wyniku przesądziła głównie fatalna trzecia kwarta w wykonaniu zielono-białych.

Enea AZS Poznań - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
71:65
(24:18, 12:17, 19:5, 16:25)

Lublin: Ziemborska 17, Heal 16, Gustavsson 12, Fluker 4, Kalenik 4, Bernath 4, Ullmann 3, Fiszser 3, Ziętara 2, Jeziorna, Adamczuk

Ostatnie wyniki nie są dla mistrzyń Polski dobrym prognostykiem przed dużym wyzwaniem zaplanowanym na 31 października. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli w ramach Euroligi przyjedzie utytułowane tureckie Fenerbahce Alagöz Holding. Ekipa ze Stambułu będzie zdecydowanym faworytem.

Karol Kurzepa

Dziesięć setów w trzy dni

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin mają za sobą dwa bardzo wymagające mecze w PlusLidze. W obu z nich o wyniku przesądził tie-break.

W czwartkowy wieczór lublinianie sensacyjnie przegrali na własnym parkiecie z Barkomem Każany Lwów. Goście rozpoczęli mecz od zwycięskiego seta, następnie dwie partie padły łupem żółto-czarnych, ale ostatecznie po 3:2 zwyciężyli Ukraińcy.

Usprawiedliwieniem słabszej dyspozycji podopiecznych trenera Massimo Bottiego mógł być fakt, że przed spotkaniem kontuzji dłoni doznał kapitan drużyny Marcin Komenda.

Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów
2:3
(21:25, 32:30, 25:15, 22:25, 13:15)

Lublin: Nowosielski 2, Nowakowski 8, Ferreira 2, Brand 14, Malinowski 24, Kania 2, Thales oraz Krysiak 12, Hudzik 8, Schulz 3, Kędziński

Rozstrzygać losy spotkania w pięciu partiach Jan Nowakow-

ski i spółka musieli także w Lublinie, gdzie zagrali w niedzielę. Po pełnym zwrotów akcji, emocjonującym boju tym razem górą był zespół z Lubelszczyzny. Bogdanka LUK zachowała więcej zimnej krwi i sięgnęła po drugie zwycięstwo w sezonie, choć pierwszą odsłonę przegrała różnicą aż 11 punktów. Mimo wszystko więcej jakości było po stronie żółto-czarnych, a statuetkę MVP zgarnął bardzo dobrze dysponowany w ataku Tobiasz Brand.

KGHM Cuprum Lubin - Bogdanka LUK Lublin
2:3
(25:14, 23:25, 21:25, 25:17, 11:15)

Lublin: Nowakowski 3, Malinowski 22, Kania 8, Nowosielski 1, Ferreira 4, Brand 19, Thales (libero) oraz Schulz 4, Krysiak 1, Hudzik, Zajac, Kędziński (libero)

Już w najbliższy czwartek lublinianie rozegrają kolejne starcie w delegacji. Tym razem czeka ich wyjazd do Bełchatowa, gdzie zmierzają się z tamtejszą PGE GIEK Skra. Początek spotkania zaplanowano 2 listopada o godzinie 17:30.

Karol Kurzepa

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

PIŁKA NOŻNA Zagrali jak za starych dobrych czasów

W jubileuszowym meczu Wisły zmierzyli się dawni zawodnicy



Zawodnicy, którzy wzięli udział w meczu jubileuszowym, przed spotkaniem zapozowali do grupowego zdjęcia

Fot. Dominik Kęsik

Nie liczył się wynik, tylko dobra zabawa. To była doskonała okazja, aby się spotkać po wielu latach. Na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Puławach rozegrano mecz towarzyski, w którym zmierzyli się dawni gracze Wisły Puławy. Wszystko ze względu na 100-lecie klubu.

Jubileuszowy rok dla Wisły Puławy powoli się kończy. We wrześniu piłkarze zagraли w towarzyskim meczu z Legią Warszawa, którzy przegrali 2:3. Teraz na stadionie miejskim zmierzyli się zawodnicy, którzy w przeszłości reprezentowali barwy Dumy Powiśla.

Kilka dobrych tygodni temu byli gracze Wisły m.in.: Łukasz Giza, Roman Przycho-dzień, Janusz Rybak i Bernard Bojek postanowili zorganizować wyjątkowy mecz, w którym wystąpią ci, którzy z dumą zakładali barwy puławskiej Wisły. Na murawie już od pierwszych minut sporo się działo. W meczu wziął udział m.in. prezydent Puław, Paweł Maj. Ostatecznie mecz zakończył się remisem 6:6.

Dla gości przygotowano szereg atrakcji m.in. stoisko z darmowym jedzeniem.



Na meczu zjawili się dużo mieszkańców, kibiców i fanów Wisły Puławy, którzy dopingowali drużynom



W turnieju nie chodziło o rywalizację, tylko o dobrą zabawę. Spotkanie zakończyło remisem 6:6. Przy piłce Arkadiusz Maksymiuk

Chętni mogli zdobyć piłkę z autografami, koszulki, kominy specjalnie wyproduk-

wane na jubileusz. Nie brakowało chętnych, by zrobić sobie zdjęcie z idolami. Nie

obyło się bez grupowej fotografii z kibicami.

Dominik Kęsik

Mateusz Kozioł,
były zawodnik Wisły

Propozycję przyjąłem bez wahania

Mecz wypadł świetnie. Udało się nam zebrać dużo osób na boisku, jak i poza nim. Inicjatywa chłopaków zasługuje na duże brawa. Miło było się spotkać po takim czasie. Propozycję w wystąpieniu w meczu otrzymałem miesiąc temu i przyjąłem ją bez wahania. Jestem wychowankiem Wisły Puławy, następnie byłem wypożyczany do Avii Świdnik i Lubliniance Lublin. Przygoda z piłką się zakończyła ze względu na kontuzję. Życzę Wiśle Puławy kolejnych 100 lat oraz tego, żeby bardziej się rozwijała.

Konrad Szczotka,
były zawodnik Wisły

Asystowałem legendzie

To było udane przedsięwzięcie. Po wielu latach poznałem dawne twarze. Myślę, że taka akcja nie zdarzy się po raz drugi. Kibice dopisali. Propozycję przyjąłem bezpośrednio. Podczas meczu poszło mi całkiem nieźle. Jak udało mi się dowiedzieć, byłem najmłodszym zawodnikiem podczas spotkania razem z kolegą z Cisowianki. Bardzo cieszy asysta dla Adama Mroza, czyli legendy Wisły. Czego mogę życzyć Wiśle Puławy? Na pewno wyjścia na prostą oraz jak najwięcej sukcesów sportowych, bo myślę, że miasto i infrastruktura zasługuje na to, aby była na wysokim poziomie.

Łukasz Giza,
pomysłodawca wydarzenia

Sporo chętnych do gry w naszej Wiśle

Myślę, że wszystko wypadło dobrze. Pogoda dopisała, a na meczu pojawiło się sporo kibiców. To jest nagroda dla nich za te wszystkie lata, które dopingowali ukochany klub. Dziękuję również zawodnikom, którzy zostawili kawał serca na boisku. Było ponad 40 chętnych, by wystąpić w koszulce naszej Wisły.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

PiS traci władzę w kraju, oni mogą stracić stołki w powiecie

Czy dni Bernardy Gizy-Małeckiej w ARiMR i Dariusza Stachowicza w KRUS są już policzone? Choć opozycja jeszcze nie przejęła władzy w kraju, to w Opolu Lubelskim już pojawiły się nazwiska ich następców.

Obecnie w Placówce Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Opolu Lubelskim i w Biurze Powiatowym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa rządzą ludzie z nadania Prawa i Sprawiedliwości.

Dariusz Stachowicz i Bernarda Giza-Małecka dostali kierownicze stołki w 2019 roku, po wygranych przez PiS drugi raz z rzędu wyborach parlamentarnych.

Stachowicz: Przełożeni zdecydują

Dariusz Stachowicz, kierownik Placówki Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim, to wieloletni radny Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, aktualnie jej przewodniczący i zagorzały członek PiS. Pełni funkcję sekretarza Zarządu Powiatowego PiS.

Posada kierownika w KRUS była jego pierwszym poważniejszym stanowiskiem w karierze zawodowej. Czy obawia się utraty stołka? Na to pytanie unika odpowiedzi wprost.



Dar

kierownik Placówki Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim

- Do kompetencji przełożonych należy ocena mojej pracy i to oni zdecydują, czy nadal będę pełnił powierzoną funkcję



Bar

kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lubelskim

- Nie obawiam się utraty stanowiska, ale obawiam się utraty pracy w ARiMR

- Pracę w instytucji publicznej traktuję jak służbę, a powierzane stanowisko jako narzędzie do realizacji konkretnych zadań. Do kompetencji przełożonych należy ocena mojej pracy i to oni zdecydują, czy nadal będę pełnił powierzoną funkcję – mówi Dariusz Stachowicz, kierownik PT KRUS w Opolu Lubelskim.

Jak podkreśla, w ciągu czterech minionych lat udało mu się dokonać niezbędnych zmian w funkcjonowaniu placówki, które wpłynęły na organizację pracy oraz poprawę obsługi rolników. Przeprowadzono także niezbędne inwestycje poprawiające komfort oraz bezpieczeństwo użytkownika budynku.

- Mam tu na myśli kompleksowy remont gabinetu lekarza orzecznika wraz z łazienką pacjentów, korytarzem i prowadzącą do tych pomieszczeń klatką schodową. Wykonano także

remont kominów oraz wymianę dwóch 25-letnich pieców na nowoczesny, oszczędny piec gazowy – wymienia. - Część tych inwestycji przeprowadzono wspólnie z gminą Opole Lubelskie, z którą dzielimy użytkowaną nieruchomość. Najważniejszą jednak sprawą, którą udało się załatwić, jest pozyskanie nieodpłatnie działki od powiatu opolskiego pod budowę nowoczesnej Placówki Terenowej KRUS w Opolu Lubelskim – dodaje.

Giza-Małecka: Obawiam się utraty pracy

Przynajmniej wprost pytana o to Bernarda Giza-Małecka, kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim. Ona sama z tą jednostką związana jest od dwudziestu lat. W tym czasie pracowała jako inspektor i główny

specjalista, dwukrotnie też pełniła funkcję zastępcy kierownika. Od 2019 roku jest kierownikiem.

- Nie obawiam się utraty stanowiska, ale obawiam się utraty pracy w ARiMR – przyznaje Giza-Małecka. - Każdy, kto mnie zna, wie, że kocham swoją pracę. W Biurze Powiatowym pracuję od 2003 r. To początki tej instytucji w wymiarze powiatowym. Udało się nam stworzyć świetny zespół, z którym można „przenosić góry”. Obsługa kilkunastu tysięcy wniosków rocznie dla naszego zespołu nie stanowi problemu. Uważam, że dobra atmosfera jest odczuwana przez naszych rolników, bo z ich strony spotykamy się z dużą sympatią – dodaje.

Bernarda Giza-Małecka jest członkiem PiS. Działa też w samorządzie powiatowym. Jest wiceprzewodniczącą Rady Powiatu.

Jej nazwisko wymieniane jest wśród potencjalnych kandydatów na wójta gminy Chodel w przyszłorocznych wyborach samorządowych. Z tej gminy pochodzi.

- Jeśli wyrzucona zostanie z Agencji, a koledzy Piotrowski i Plis jej nie znajdą pracy, to wystartuję w wyborach na wójta, bo nie będzie miała nic do stracenia. Tylko pod dużym znakiem zapytania jest, czy zechce ją PiS jako swoją kandydatkę, czy PiS będzie chciał postawić na obecnie urzędującego wójta. Tak czy siak, Bernarda może do wyborów iść z własnego komitetu. Ma szansę wygrać, bo jest lubiana - w odróżnieniu od obecnie urzędującego – mówi nasz informator.

Ona sama unika jednoznacznej odpowiedzi, czy będzie ubiegała się o stanowisko wójta gminy Chodel.

- Jeżeli chodzi o moje plany wyborcze, to jeszcze nie podjęłam żadnej decyzji. Postaram się wsłuchać w głos wyborców, aby jak najlepiej reprezentować ich interesy. Funkcja samorządowca na każdym szczeblu to wielki zaszczyt, bo to dowód na zaufanie – podkreśla.

Kto będzie rządził, ten będzie decydował

Choć PiS wygrało wybory parlamentarne w Polsce, to będzie miało problem z dalszym utrzymaniem swoich rządów. W najbliższych dniach prezydent RP zdecyduje, której opcji politycznej powierzy formowanie rządu. Matematyka dla PiS jest nieubлагana. To opozycja ma więcej mandatów i prawdopodobnie ona ostatecznie będzie rządziła.

Jeśli tak się stanie, należy spodziewać się czystek nie tylko w samym resorcie rolnictwa, ale również podległych pod niego rządowych agendach takich jak KRUS czy ARiMR. Znane to jest z historii. Czystki robił już PSL, czystki robił też PiS.

Chrapkę na przejęcie ministerstwa rolnictwa i podległych pod niego instytucji ma Polskie Stronnictwo Ludowe, które w tych wyborach parlamentarnych poszło razem z Szymonem Hołownią i jego partią Polska 2050. Ale re-

sortem rolnictwa żywo zainteresowana jest też Agrounia, która do wyborów szła razem z Platformą Obywatelską. Która miotła będzie rządziła resortem rolnictwa i w których agendach zaczniesz porządki, okaże się niebawem.

Giełda nazwisk wystartowała

Tymczasem w Opolu Lubelskim już głośno zrobiło się, kto zastąpić ma Stachowicza i Gizę-Małecką. Przeciaki wypływają od ludowców.

W kontekście kierownika KRUS wymieniane jest nazwisko Anny Stefanek. To była kierowniczka wydziału rolnictwa Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, działaczka PSL. Zwolniona z pracy za czasów obecnego starosty z PiS. Ona zastąpić miałaby Dariusza Stachowicza.

Co do osoby, która zasiąść miałaby na stołku Bernardy Gizy-Małeckiej tu wymieniane są dwa nazwiska. Marcin Gazda, przewodniczący Rady Gminy Łaziska i Tomasz Opoka, radny powiatowy.

Ten pierwszy należy do PSL. Ten drugi, choć wywalczył mandat radnego, jako jedynka PiS w Opolu Lubelskim to został zwolniony z pracy w Oddziale Regionalnym ARiMR w Lublinie za czasów PiS. Jego drogi z opolskim PiS rozeszły się. Teraz w dość dobrych relacjach ma być z byłym starostą z PSL.

Agnieszka Ciekot - Hunek

TENIS STOŁOWY

Dobre występy naszych tenisistów stołowych. Są w wojewódzkiej czołówce

Z pozytywnej strony na V oraz VI Turnieju Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym pokazali się reprezentanci Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie.

W zawodach, które 23 września rozegrano w Niedźwiadzie (powiat lubartowski), nie mogło zabraknąć ekipy z Opola Lubelskiego. Podopieczni trenera Sławomira Ignatowskiego zajęli miejsca w czołówce poszczególnych kategorii.



Podopieczni trenera Sławomira Ignatowskiego zajęli miejsca w czołówce poszczególnych kategorii V Turnieju Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym

Mikołaj Rzepecki był drugi, a Mateusz Rzepecki trzeci w rywalizacji w kategorii junio-

rów. W zmaganiach kadetów i młodzików Ernest Staniek zajął drugą lokatę. W kategorii



Kolejny start młodych zawodników z Opola Lubelskiego przypadł na VI Turniej Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym w Lubartowie

zaczek czwarte miejsce wywalczyła Laura Staniek, a Natalia Zydorczyk uplasowała się na

dziewiątej lokacie.

Kolejny start młodych zawodników z Opola Lubelskiego

przypadł na VI Turniej Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym zorganizowany 14 października w Lubartowie. W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 opolanie znowu zaliczyli udane występy. Ernest Staniek był drugi w rywalizacji kadetów i młodzików. W rywalizacji juniorów czwartą lokatę zajął Mateusz Rzepecki, piątą w tej samej kategorii był Mikołaj Rzepecki. Laura Staniek i Natalia Zydorczyk w grze ziczek zajęły miejsca siedem-osiem.

Dominik Smagała

OPO



Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski dla mieszkającego w Nałęczowie powstańca warszawskiego

Wyjątkowe odznaczenie dla mieszkańca Nałęczowa. Pułkownik Jerzy Filipowicz, ps. „Filip”, walczył w Powstaniu Warszawskim.

W piątek, 27 października w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie odbyła się wyjątkowa uroczystość. Jerzy Filipowicz, który brał udział w Powstaniu Warszawskim, został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie 96-letniemu panu Jerzemu wręczył Lech Sprawka, Wojewoda Lubelski, któremu towarzyszył Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Jerzy Filipowicz urodził się 15 sierpnia 1927 r. w Warszawie. Był członkiem Szarych Szeregów, przyjął pseudonim „Filip”. Otrzymał podstawowe szkolenie z obsługi broni, brał także udział w kolportowaniu wydawnictw konspiracyjnych - dowodził je do lokalu kontaktowego na pl. Wilsona. W 1943 r. podczas powstania w getcie warszawskim uczestniczył w szmuglowaniu broni dla walczących Żydów.



W wydarzeniu udział wzięły także przedszkolaki z Przedszkola im. Adama Żeromskiego w Nałęczowie



Płk Jerzy Filipowicz, ps. „Filip”, uczestnik Powstania Warszawskiego, walczył w II obwodzie „Żywiciel” (Żoliborz) Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej - zgrupowanie „Żaglowiec”

Gdy wybuchło Powstanie Warszawskie, miał prawie 17 lat. Walczył w nim od samego początku, biorąc udział m.in. w nieudanych natarciach na Dworzec Gdański. Już jako pułkownik w stanie spoczynku trafił do niewoli. Wrócił jednak do Polski, gdzie był represjonowany przez ówczesne władze. Pułkownik Jerzy Filipowicz od wielu lat mieszka w Nałęczowie. - Przyjechałem do uzdrowiska na Kościuszki i spodobał mi się bardzo Nałęczów ze względu na

Do tej pory Jerzy Filipowicz za swoją ofiarność i odwagę uhonorowany został następującymi odznaczeniami:

Krzyż Armii Krajowej	Odznaka Weterana Walk o Niepodległość Ojczyzny	Związek Piłsudczyków RP	Odznaka Za Zasługi dla Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych
Warszawski Krzyż Powstańczy	Złota Odznaka Ligi Obrony Kraju	Odznaka Stowarzyszenia Środowiska Żołnierzy Armii Krajowej „Żywiciel”	
Krzyż Partyzancki	Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi dla Żołnierzy Rezerwy Ligi Obrony Kraju	Odznaka Pamiątkowa „Akcji Burza”	Honorowy Krzyż 100-lecia Niepodległości Polski - Odznaka Klubu Żołnierzy Rezerwy LOK w Nałęczowie
Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi	Złoty Krzyż Honorowy	Odznaka Honorowa Za Zasługi dla Związku Inwalidów Wojennych RP	
Medal za Warszawę 1939-1945			

klimat, na powietrze i na wszystkie inne walory, jakie Nałęczów przedstawia sobą - mówił w rozmowie dla Teatru NN.

W miasteczku mieszkał sam, zajmując się ogrodem. Jednak po latach podupadł na zdrowiu i z tego powodu

przeprowadził się do Domu Opieki i Rehabilitacji. Pan Jerzy jest autorem wspomnień z okresu wojny,

Powstania Warszawskiego i losów po 1945 roku.

AG

Lubicie niecodzienne przedmioty? Można takie zobaczyć w Kazimierzu

21 października w Kazimierzu Dolnym odbył się wernisaż wystawy pt. „Niecodzienne przedmioty codziennego użytku. 200 lat platernictwa w Polsce”. Prezentowane na niej zbiory pochodzą z kolekcji prywatnych i zbiorów muzealnych.

Goście nie zawiedli i licznie zjawili się na oficjalnym otwarciu wystawy. - To wspaniała okazja do zobaczenia nigdy dotąd nieekspozowanych dzieł z kolekcji prywatnych, które specjalnie na tę wystawę



Platery to metalowe przedmioty pokryte warstwą srebra

użyczili kolekcjonerzy oraz unikatowych, rzadko prezentowanych dzieł z kolekcji muzealnych (m.in. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Muzeum Narodowe w Warsza-

wie czy Muzeum Warszawy) - zachęcają organizatorzy. Znajdziemy tam nie tylko najstarsze obiekty, które ponad 200 lat temu powstały w pionierskich zakładach Jó-

Wystawa dostępna będzie dla zwiedzających do 15 lipca 2024 r. codziennie (z wyjątkiem wtorków) w godz. 9 – 16 (Galeria Wystaw Czasowych, ul. Rynek 19, Kazimierz Dolny).

zefa Frageta i Wincentego Norblina, ale również popularne nawet dziś przedmioty w stylu art déco, które zaprojektowali m.in. Julia Kejlowa, Leon Niemcewicz, Roman Krzyżewski czy Leon Szatysznajder. Podziwiać można kunsztowne i nadzwyczaj efektowne dawne platery, które otrzymywały najwyższe nagrody na wystawach krajowych i światowych.

Wystawa „Niecodzienne przedmioty codziennego użytku” została zorganizowana

dzięki wieloletniej współpracy Muzeum Sztuki Złotniczej - oddział MNKD z Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, a jej celem jest m.in. uczczenie 200 lat platernictwa na ziemiach polskich. Kuratorkami wystawy są Joanna Paprocka-Gajek ze strony Muzeum w Wilanowie oraz Anieła Zinkiewicz-Ryndziewicz ze strony Muzeum Nadwiślańskiego.

Platery są metalowymi przedmiotami pokrytymi war-

stwą srebra. Swoim blaskiem i kunsztem wykonania nadszają ten szlachetny metal. Powstawały już w XVIII w., jednak szczyt ich popularności przypada na drugą połowę XIX wieku i początek XX, aż do 1939 r. W tym czasie produkcją platerów w Polsce zajmowały się głównie firmy warszawskie, których wyroby trafiały nie tylko do odbiorców w kraju, ale też z całej Europy, Azji oraz Ameryki.

Platerowana zastawa stołowa znajdowała się w każdym średniozamożnym i zamożnym domu, a pod koniec XIX wieku była już niemal na każdym polskim stole.

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

I wszystko w ramach ósmego rozdania Rządowego Programu Polski Ład

Drogi, chodniki, modernizacja budynków - jest kasa na kolejne inwestycje

Do powiatu opolskiego trafi prawie 59 mln zł. Pieniądze dostaną wszystkie samorządy.

Powiat postawił znów na drogi

Najwięcej, blisko 15 mln zł na przebudowę dróg powiatowych, otrzymał Powiat Opolski.

- Kolejne drogi w naszym powiecie doczekają się gruntownej przebudowy - mówi starosta opolski, Dariusz Piotrowski. - Większość odcinków, która doczeka się remontu, jest w fatalnym stanie technicznym. Od pięciu lat staraliśmy się to zmieniać. Inwestycje drogowe przeprowadzone będą we wszystkich gminach powiatu. Łącznie ze środków rządowych w roku 2024 zostanie wyremontowanych ponad 25 km. Przygotowywane są kolejne dokumentacje, więc z pewnością nie jest to ostatnie słowo obecnego Zarządu Powiatu w sferze inwestycji - dodaje.

Łączna długość tych dróg wynosi 18 km. A będą to drogi: Józefów nad Wisłą - Boiska - Dzierzkowice, Pusznio Godowskie

- Antonówka - Godów, Komaszycy - Pusznio Godowskie, Leonin - Wandalin, Piotrawin - Zgoda, Pustelnia - Trzebiesz - Darowne, Karczmiska - Wymysłów, Zagajdzie - Rogów - Wólka Polanowska. Mają być gotowe do końca przyszłego roku. Wkład własny powiatu to tylko 5 proc. wartości inwestycji, czyli 785 tys. zł.

Kanalizacja, drogi i świetlice w Opolu

Do gm. Opole Lubelskie trafi prawie 10 mln zł na trzy projekty.

Pierwszy to modernizacja odcinków dróg o łącznej długości ok. 8,5 km w: Kol. Elżbiecie i na odcinkach: Dębiny - Sewerynówka i w Opolu Lubelskim - Al. 600-lecia - Pomorska, J. Piłsudskiego, Poniatowskiego, Słoneczna. Przebudowa dróg obejmie także wykonanie poboczy i chodników. W zakresie ul. Piłsudskiego przewidziano wykonanie sieci wodno-kanalizacyjnej wraz z nasadzeniami zieleni. Będzie też budowa oświetlenia ulicznego w Skokowie, Kręciszówce, Wrzelowcu.

- Drugie z działań to kontynuacja poprawy stanu wiejskich

świeclic. Wyremontowane zostaną te w Ludwikowie i Komaszycach Nowych. Zaplanowano też dalszą przebudowę budynku Centrum Usług Społecznych przy ul. Ogrodowej, przebudowę Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach i dostosowanie budynku komunalnego przy ul. Fabrycznej 29 do potrzeb instalacji nowej platformy/pochylni - mówi Krzysztof Ryzek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Ostatnie działanie to modernizacja ul. Ks. Piotra Ściegiennego w Opolu Lub. wraz z przebudową infrastruktury technicznej, wykonaniem sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i sieci kanalizacji deszczowej.

- Wszystkie działania realizowane będą w 2024 roku - dodaje Ryzek.

Przydomowe oczyszczalnie w Wilkowie i klub dla dzieci w Chodlu

Po 9,5 mln zł dostać mają gminy Wilków oraz Chodel.

W gminie Wilków pieniądze pójdą na budowę przydomowych

oczyszczalni ścieków dla mieszkańców.

A w gminie Chodel będą remonty budynków OSP, dróg i budowa Klubu Dziecięcego.

- Mamy osiem budynków OSP do termomodernizacji. Nie wiem, jak to udźwigniemy, to jest największe wyzwanie - mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy.

A chodzi o remizy w Osinach, Świdnie, Radlinie, Trzcińcu, Siewałce, Lipinach, Adelinie oraz w Granicach.

- Prace będą polegały m.in. na ociepleniu ścian, stropów, wymianie oświetlenia na ledowe, wymianie stolarki okiennej i drzwiowej oraz przebudowie dachów w zależności od potrzeb - wylicza wójt. - Wymiana pokrycia dachowego niezbędna jest w Świdnie i w Adelinie z uwagi na konieczność utylizacji płyt azbestowych, którymi są pokryte te budynki - dodaje.

W gminie pojawiają się też ponad 2 km nowego asfaltu w Godowie, Zastawkach, Kawęczynie, Borowie, Zosinku i Chodlu wraz z poboczami i oznakowaniem.

Powstać ma także Klub Dziecięcy przy Szkole Podstawowej w Chodlu.

- Znajdzie w nim miejsce 25 dzieciaków. Z tego względu, że w szkole nie mamy już wolnych pomieszczeń, dobudujemy nowe skrzydło - wyjaśnia Kowalski.

Ta inwestycja dofinansowana została nie tylko z Polskiego Ładu, ale też z programu Maluch+.

Poniatowa stawia na świetlice OSP

Nieco mniej, bo 9,42 mln zł otrzyma gmina Poniatowa na modernizację budynków użyteczności publicznej i na drogi. Przebudowany ma zostać 155-metrowy odcinek ul. Harcerskiej w Poniatowej - będzie nowa nawierzchnia i zatoki parkingowe. Podobnie będzie z ul. Targową (65 mb), ale tam dodatkowo powstanie chodnik. Zatoki parkingowe zbudowane zostaną przy ul. Szkolnej, koło szkoły. Modernizacja obejmie też dwie drogi gminne przy ul. Henin o łącznej długości 890 m, a na drodze w Kocianowie będzie 1,1 km nowej nawierzchni. Natomiast w Dąbrowie Wronowskiej wybudowane zostaną nowe chodniki z kostki brukowej na 371-metrowym odcinku.

Nowe boisko piłkarskie przy ul. 11 Listopada zyska budynek zaplecza. W Plizinie, Wólce Łubkowskiej i w Kocianowie powstaną świetlice wiejskie, a istniejące już świetlice OSP w Oblizniaku, Szczuczach Kolonii, Sławach, Dąbrowie Wronowskiej, Kowali Pierwszej, Kraczevicach Prywatnych, Zofiance i w Niezabitowie doczekają się modernizacji.

Drogi i chodniki w Józefowie, Karczmiskach i w Łaziskach

Najmniej, po niecałe 2 mln zł, dostaną Łaziska, Józefów nad Wisłą oraz Karczmiska.

W Józefowie nad Wisłą przebudowane zostaną trzy drogi: ul. Parkowa - 250 m, ul. Nadwiślańska - 270 m oraz ul. Płazowa - 110 m. Gmina Łaziska stawia na bezpieczeństwo pieszych i pieniądze przeznaczone będą na budowę chodnika przy drodze w Piotrawinie. W Karczmiskach przebudowana zostanie droga w Kolonii Głusko Duże.

Agnieszka Gołębiowska

80. rocznica pacyfikacji wsi Wrzelów. Niemcy rozstrzelali czterech mieszkańców

O tych tragicznych wydarzeniach przypomina ukryty w lesie krzyż. O jego istnieniu nie wszyscy wiedzą.

Znajdziemy go przy drodze prowadzącej do Wrzelowa. Stoi w lesie, na wzniesieniu. O tym, co wydarzyło się w tym miejscu 80 lat temu, przeczytamy z tablicy.

- Niemcy chcieli rozpracować strukturę konspiracyjną. Rozpoczęli intensywne działania śledcze i wywiadowcze. 27 października 1943 roku Wrzelów nieszczęśliwie znalazł się na kierunku niemieckich działań odwetowych. Wydarzenia potoczyły się tragicznie - przypominał bolesną kartę z historii Władysław Mądzik, regionalista z Powiśla.

27 października 1943 roku do Wrzelowa przyjechało kilka samochodów z niemieckimi żołnierzami, którzy otoczyli całą



W niedzielę mieszkańcy i władze gminy Łaziska oddali hołd rozstrzelanym 27 października 1943 roku mieszkańcom Wrzelowa. Była wspólna modlitwa, zapalne zostały zniszczone i złożone wiązanki kwiatów

wieś. Dorośli mężczyźni musieli stawić się pod remizę strażacką. Spośród nich wybrano trzech: 35-letniego Stefana Adamskiego,

19-letniego Władysława Krzyszkiewicza i 34-letniego Klemensa Górskiego. Do nich dołączył 25-letni Jerzy Buczkowski. Wszy-

scy wywiezieni zostali w kierunku Zagłoby. W pobliskim zagajniku, przy drodze, trzech z nich Niemcy rozstrzelali. Klemensa

Górskiego, zabrali ze sobą i zamordowali najprawdopodobniej w Kazimierzu Dolnym podczas przesłuchania.

Od kuli niemieckiej we Wrzelowie zginął tego dnia jeszcze 37-letni Teofil Wrona. On nie udał się pod remizę. Ukrył się w swoim gospodarstwie. Niemcy znaleźli go i rozstrzelali.

Ofiary pacyfikacji Wrzelowa pochowane zostały we wspólnej mogile na cmentarzu parafialnym w Zagłobie. W niedzielę mieszkańcy i władze gminy Łaziska oddali im hołd. Była wspólna modlitwa, zapalne zostały zniszczone i złożone wiązanki kwiatów.

- Kilku młodych ludzi, którzy działali w siłach konspiracyjnych, siłach zbrojnych podziemnego państwa polskiego, zostało zgładzonych tu, właśnie na tej ziemi. Chwała i cześć bohaterom! Wieczna pamięć dla tych, którzy oddali życie za naszą wolną i niepodległą Polskę - mówił Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska,

w miejscu rozstrzelania mieszkańców Wrzelowa, składając wiązankę kwiatów.

Dziś w tym miejscu stoi krzyż, który po wojnie postawiły rodziny zamordowanych i mieszkańców.

- Ten krzyż przypomina nam o tym, że człowiek może strzelać do człowieka bezbronnego, niewinnego. Ten krzyż też nam przypomina, że człowiek, a nie raz cały naród, który odrzuci najważniejsze przykazanie miłości Boga i bliźniego, może wtedy drugiego człowieka, innych ludzi czy cały naród umieścić w obozach koncentracyjnych, wykorzystywać do niewolniczej pracy, więzić, torturować, zniewalać, poddawać tzw. eksperymentom medycznym, zabić wreszcie, palić w krematoriach, a nawet przerażać na mydło - mówił podczas kazania ksiądz.

Agnieszka Ciekot - Hunek

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Nasza sierpniowa interwencja w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Warszawie przyniosła efekt

40-metrowe drzewa nie będą już siały strachu w Poniatowej Wsi

Rodzina Plutów z Poniatowej Wsi może spać już spokojnie. Po czterech latach oczekiwania rosnące w pobliżu domu drzewa giganty w końcu zostały wycięte.

Wycinka trwała trzy dni. Do Poniatowej Wsi ściągnięta została specjalna ekipa zajmująca się pracami na wysokości i specjalny podnośnik. Bo i zadanie, z którym musiała się zmierzyć, do specjalnych należało – wyciąć siedem drzew rosnących nad rzeczką Poniatówka. Każde miało około 40 m wysokości.

- Olchy wycięliśmy metodą alpinistyczną. Ale topole nie dało się już w ten sposób wyciąć. Z uwagi na ogromny posusz w koronie drzewa nie wchodziła w grę wycinka alpinistyczna, gdyż istniało zagrożenie dla osoby wycinającej. Postanowiliśmy skorzystać z podnośnika – tłumaczy Dariusz Rybak z Wojciechowa, właściciel firmy, która dokonała wycinki.

Topole i olchy siały strach. Część była pochylona w kierunku drogi, część w kierunku pobliskich domów i linii energetycznej. Pan Wiesław Pluta o wycięcie drzew, które zagrażały jego domowi i okolicznym zabudowaniom, zabiegał od czterech lat. Był wszędzie, gdzie tylko mógł. I zwątpił już.

Gigantyczne topole wyciąć mógł tylko właściciel działki, czyli Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. Ale ono z tym nie kwapiło się. I choć pracownicy



Do Poniatowej Wsi ściągnięta została specjalna ekipa zajmująca się pracami na wysokości i specjalny podnośnik

Wód Polskich w ciągu czterech minionych lat dwukrotnie pojawiali się w Poniatowej Wsi i znakowali drzewa do wycinki, to na tym się kończyło. Bo albo brakowało pieniędzy, albo wybrany w przetargu wykonawca rezygnował.

Aż do teraz. Nasza sierpniowa interwencja w Regionalnym Zarządzie Gospodarki Wodnej w Warszawie przyniosła efekt. Choć pieniądze początkowo nie było, to ostatecznie znalazły się z oszczędności poprzetargowych.

Nasz Czytelnik nie kryje radości.



Wiesław Pluta z Poniatowej Wsi
- Bardzo zadowolony jestem po interwencji gazety. Nareszcie doczekaliśmy się. Drzewa zostały ścięte. Mogę już spać spokojnie

- Bardzo zadowolony jestem po interwencji gazety. Nareszcie doczekaliśmy się. Drzewa zostały ścięte. Mogę już spać spokojnie – przyznaje pan Wiesław i dziękuje wszystkim służbom, które zaangażowały się w wycinkę.

Do wycięcia pozostała jeszcze jedna topola.

- Ona rośnie już na prywatnej działce. Będę próbował to jakoś załatwić, żeby też została wycięta – dodaje mieszkaniec Poniatowej Wsi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Jesień przyszła. Recytatorzy na start

Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej zachęca wszystkie osoby lubiące recytować wiersze do udziału w kolejnej edycji Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. W tym roku jest to już 27 edycja, a jej hasłem przewodnim są „Sny i marzenia”.

- Wybrany w tym roku temat otwiera drogę ku tematyce oniryzmu, wyobraźni, pragnień i wewnętrznych celów – tych mniej

i bardziej realnych – podkreślają organizatorzy konkursu.

Swoich sił spróbować mogą mali i dorośli. Konkurs adresowany jest do uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych i dorosłych. Zainteresowani mogą zgłaszać się do 6 listopada. Wystarczy wysłać wypełnioną kartę zgłoszeniową na adres mejlowy CKPiT lub dostarczyć ją osobiście.

Eliminacje gminne odbędą się 8 listopada, o godz. 10 w Kinie Czyn w Poniatowej.

(ach)

W Szczuczkach Kolonii zderzyły się dwa samochody

W poniedziałek (24 października) w Szczuczkach Kolonii doszło do kolizji drogowej.

Brały w niej udział dwa samochody osobowe, Volkswagen Passat i renault. Jak ustalili policjanci, do zderzenia doprowadził 38-latek mieszkający w Poniatowej.

- 38-latek, wykonując manewr

wyprzedzania, uderzył w lewy róg renault, którym kierowała 38-latek z gminy Poniatowa – mówi asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Nikt nie został ranny. Kierujący byli trzeźwi.

Policjanci prowadzą postępowanie w tej sprawie.

(ach)

1 i 2 listopada kwesty na cmentarzach w Chodlu i Opolu Lubelskim

Idąc na groby bliskich, zabierzmy portfele. Wolontariusze zbierać będą pieniądze na renowację zabytkowych nagrobków.

W Chodlu kwesta organizowana jest po raz pierwszy. Zainicjowała ją przewodnicząca Rady Gminy, którą do działania zachęcił apel, jaki opublikowało na swoim fanpejdżu Wirtualne Muzeum Ziemi Chodelskiej. A zachęcało ono mieszkańców Chodla do opieki nad najstarszymi nagrobkami na chodelskim cmentarzu.

- W odpowiedzi na sugestie mieszkańców i potrzebę podjęcia działań w celu ratowania najstarszych nagrobków utworzyliśmy Komitet Społeczny Ocalić Od Zapomnienia, żeby możliwa była rejestracja na rządowej stronie zbiorów publicznych – mówi Aleksandra Motyka, inicjatorka kwesty.

Zbiórkę udało się zarejestrować. Przeprowadzona zostanie już w przyszłym tygodniu. 1 i 2 listopada na cmentarzu parafialnym w Chodlu z puszkami staną wolontariusze. Wśród nich będą strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Chodlu, chodelscy radni i harcerze. Kwestować będzie też Wspólnota Opolska.

We Wszystkich Świętych kwesta rozpocznie się o godzinie 8 i potrwa do 18. A w Zaduszki – przed i po mszy świętej na cmentarzu oraz po południu, między godziną 15 a 18.

- Mam nadzieję, że po tegorocznej zbiórce uda się

przynajmniej jeden nagrobek odnowić. Udało się w ościenych gminach, może udać i u nas – mówi Aleksandra Motyka.

Pod uwagę brane są dwa. Nagrobek rodziny Mazurkiewiczów i Stanisława Gerlicza. Oba z XIX w.

W Opolu Lubelskim kwesty znane są od lat. Organizowane są z małymi przerwami. W ubiegłym roku zbiórkę zaangażowało się Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego, zarządca cmentarza parafialnego oraz Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza OSP Janiskowice. Wspólnie udało im się zebrać ponad 5,3 tys. zł. Dzięki temu renowacji poddany został pomnik Kajetana Milczyńskiego, pierwszego burmistrza Opola Lubelskiego po Powstaniu Styczniowym.

W tym roku kwesta też się odbędzie, we Wszystkich Świętych. Na co spożytkowane zostaną datki, jeszcze nie wiadomo.

- W zależności, jak się powiedzie zbiórka, część funduszy musimy jeszcze przeznaczyć na pokrycie części kosztorysu z renowacji pomnika Kajetana Milczyńskiego, a o całej kwocie zebranej ponad będziemy decydować wspólnie. Mamy już rozeznanie i jest kilka typów na kolejną renowację, ale decyzja wspólna, ponieważ każdy dołożył coś od siebie – zapowiada Paweł Januszek ze Stowarzyszenia Głos Obywatelski.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W Poniatowej powstanie strzelnica pneumatyczna

Ale póki co urzędnikom ciężko jest wybrać firmę, która wykona strzelnicę. Robią już trzecie podejście.

Dwa pierwsze przetargi musieły unieważnić. W pierwszym nie wpłynęła żadna oferta, w drugim, choć udało się wybrać wykonawcę, to ten nie pojawił się w urzędzie, aby podpisać umowę. Telefonicznie poinformował urzędników, że odstępuje od jej podpisania.

Teraz Urząd Miejski w Poniatowej czeka na oferty do 2 listopada. Jeśli uda się rozstrzygnąć pozytywnie trzeci przetarg, to wykonawca

będzie musiał porządnie zakasać rękawy, gdyż będzie miał mało czasu na wykonanie strzelnicy. Z zadaniem będzie musiał uporać się do końca roku.

Strzelnica powstanie ma w specjalnie zaadaptowanym na ten cel pomieszczeniu znajdującym się w Szkole Podstawowej w Poniatowej. Sfinansowana zostanie ze środków ministerstwa obrony.

Za pierwszym razem nie udało się również wybrać firmy, która dostarczy wyposażenie dla strzelnicy. Jedną złożoną ofertą była wyższa niż pula środków, jakimi dysponuje gmina.

ACH

Wspominamy tych, którzy odeszli od nas w minionym roku

Zofia Rękas, 83 l.
Kolonia Kaliszany
Danuta Daczka, 65 l.
Lublin
Wanda Czuba, 93 l.
Bór
Genowefa Brodziak, 89 l.
Radawiec Mały
Kazimierz Czarnota, 89 l.
Ratoszyn
Maria Wójcik, 56 l.
Opole Lubelskie
Zofia Drzewiecka, 79 l.
Chodel
Stanisław Józwicki, 83 l.
Poniatowa
Monika Goliszek, 47 l.
Kowala Pierwsza
Andrzej Dzierżak, 68 l.
Obliżniak
Anna Pietrzak, 61 l.
Poniatowa
Henryk Piekarczyk, 91 l.
Noworąbłów
Zofia Sobczak, 99 l.
Kol. Szczuczki
Zenon Walczyk, 79 l.
Karczmiska
Barbara Harlej, 48 l.
Świdno
Ryszard Janik, 75 l.
Opole Lubelskie
Henryk Wójcik, 85 l.
Lublin
Agnieszka Bednarska, 42 l.
Rozalin
Agnieszka Rumińska, 47 l.
Opole Lubelskie
Adela Wrona, 88 l.
Zmijowiska
Adela Wrona, 88 l.
Zmijowiska
Julianna Skrzypek, 95 l.
Świdry
Adrian Socha, 46 l.
Warszawa
Janina Daniela Lipa, 86 l.
Opole Lubelskie
Ireneusz Mendyka, 74 l.
Kolonia Poniatowa
Kazimierz Dubil, 72 l.
Chodel
Jan Józwicki, 77 l.
Kluczkowice
Marianna Adamczyk, 91 l.
Karczmiska
Józef Andrzej Kania, 64 l.
Kosiorów
Zofia Ostrowska, 86 l.
Kluczkowice
Rajmund Kancik, 76 l.
Stefanówka
Marta Niedziółka, 72 l.
Kowala Druga
Janina Litwińska, 89 l.
Niezabitów
Jadwiga Bałaszek, 72 l.
Poniatowa
Daniela Szlachetka, 90 l.
Poniatowa
Henryka Dzwonnik, 87 l.
Obliżniak
Miroslaw Pawłowski, 67 l.
Brzozowa

LPIEC

Ryszard Wolski, 70 l.
Piotrawin, zm. 01.07.
Jan Kania, 56 l.
Kłodnica
Zofia Machaj, 77 l.
Opole Lubelskie
Kazimiera Tajer, 91 l.
Wilków
Krystyna Gołąb, 60 l.
Zagłoba
Danuta Gazda, 86 l.
Zakrzów
Janina Jadwiga Koral, 71 l.
Jeżów
Wanda Pierzchalska, 89 l.
Wąwolnica
Miroslaw Jagodziński, 65 l.
Zagłoba

Artur Kalbarczyk, 75 l.
Wolica
Marianna Sosik, 85 l.
Wolica Kolonia
Grzelak Kazimiera, 89 l.
Poniatowa
Wójcik Józef, 80 l.
Poniatowa
Teodozja Domżał, 81 l.
Opole Lubelskie
Grzegorz Kupis, 38 l.
Kluczkowice Osiedle
Aleksandra Kramek, 86 l.
Darowne
Natalia Główna, 90 l.
Józefów nad Wisłą
Sabina Kutryj, 83 l.
Poniatowa
Anna Dul, 41 l.
Warszawa
Michael „Misek” Rompler, 69 l.
Wilków
Stanisław Borowiec, 76 l.
Opole Lubelskie
Jerzy Flont, 55 l.
Opole Lubelskie
Kazimiera Adamczyk, 88 l.
Kręciszówka
Krystyna Rusak, 90 l.
Kluczkowice
Kazimiera Bigos, 94 l.
Kępa Kolonia
Irena Bielenna, 80 l.
Karczmiska
Teresa Puzio, 90 l.
Opole Lubelskie
Maria Szczepaniak, 84 l.
Poniatowa
Urszula Orzeł, 72 l.
Ratoszyn
Bogdan Burzyński, 77 l.
Opole Lubelskie
Janina Niezgoda, 91 l.
Karczmiska
Genowefa Adamczyk, 89 l.
Niedzów
Krystyna Jackowska, 80 l.
Janiszów
Tadeusz Nowomiejski, 59 l.
Granice
Agnieszka Dziedzic, 43 l.
Czchów
Tadeusz Kramek, 81 l.
Zakrzów
Marek Gajowiak, 64 l.
Opole Lubelskie
Hubert Galek, 73 l.
Opole Lubelskie
Teresa Wolska, 78 l.
Lublin
Leszek Kłódka, 76 l.
Poniatowa

SIERPIEN

Anna Kutyna, 97 l.
Wojciechów
Wojciech Piłat, 61 l.
Opole Lubelskie
Teodozja Śliwa, 70 l.
Opole Lubelskie
Zbigniew Rybak, 77 l.
Kępa Gostecka
Teodora Zajac, 76 l.
Opole Lubelskie
Ryszard Boiski, 91 l.
Piotrawin
Miroslaw Surzyn, 45 l.
Wilków Kolonia
Wiesław Kołodziejczyk, 67 l.
Kępa Chotecka
Halina Komorowska, 77 l.
Kazimierzów
Janina Rękas, 90 l.
Braciejowice
Wiesława Kramek, 82 l.
Kowala
Barbara Heininger, 93 l.
Poniatowa
Andrzej Woleń, 69 l.
Poniatowa
Mieczysława Cichańska, 92 l.
Łubki
Stanisława Piotroń, 85 l.
Pusznó Godowskie

Henryka Zydorczyk, 69 l.
Stanisławów
Krystyna Piłat, 82 l.
Opole Lubelskie
Leon Stanisław Gołofit, 67 l.
Wronów
Anna Pomorska, 90 l.
Opole Lubelskie
Stanisław Kuchta, 67 l.
Poniatowa
Krzysztof Psionka, 58 l.
Zosinek
Łukasz Buza, 40 l.
Opole Lubelskie
Stanisław Węgliński, 92 l.
Kępa Gostecka
Jerzy Bigos, 67 l.
Trzebieszka
Krystyna Tomankiewicz, 86 l.
Góry Opolskie
Wanda Stawiarska, 75 l.
Poniatowa
Marian Majewski, 83 l.
Książ
Teresa Grodzińska, 72 l.
Poniatowa
Krystyna Borówka, 92 l.
Opole Lubelskie
Elżbieta Marta
Buczyńska, 63 l.
Szczuczki Kolonia
Zbigniew Adamski, 72 l.
Poniatowa
Bogdan Stefanek, 88 l.
Poniatowa
Stanisław Paweł
Gajowiak, 72 l.
Kraczewice
Władysława Kuzioła, 97 l.
Dobre
Kazimierz Kuś, 68 l.
Zarudki
Mikołaj Ptasinski, 79 l.
Trzcinec
Małgorzata Smak, 58 l.
Poniatowa Kolonia
Arkadiusz Studnicki, 57 l.
Wąwolnica
Anna Tarkowska, 92 l.
Kolonia Głusko Duże
Janina Tomczyk, 85 l.
Opole Lubelskie
Barbara Gradzińska, 63 l.
Granice
Bogusław Gogół, 79 l.
Poniatowa
Leszek Lewandowski, 81 l.
Wąwolnica Kolonia
Dariusz Olender, 53 l.
Trzebieszka
Kazimierz Ambroży, 78 l.
Motycz
Jadwiga Szydłowska, 76 l.
Poniatowa
Czesława Pernak, 96 l.
Opole Lubelskie
Edward Kłudka, 85 l.
Basonia
Kazimierz Pietroń, 72 l.
Wandalin
Stanisława Giza, 75 l.
Elżbieta
Jerzy Majcher, 78 l.
Grabówka
Wienčysław Kosik, 60 l.
Opole Lubelskie
Grażyna Dziewicka, 69 l.
Słotwiny
Zbigniew Piłat, 56 l.
Opole Lubelskie
Irena Błaszczak, 86 l.
Opole Lubelskie
Roman Ziółek, 57 l.
Szczuczki Kolonia
Wanda Stawiarska, 75 l.
Poniatowa
Beata Pocheć, 30 l.
Opole Lubelskie
Jan Wojewoda, 74 l.
Opole Lubelskie
Marek Dobosz, 64 l.
Wola Rudzka
Stanisław Kuzioła, 77 l.
Poniatowa

Maria Kołodziejczyk (1957 - 2023),
dyrektor Szkoły Podstawowej
w Braciejowicach
Z wykształcenia była pedagogiem.
Przez wiele lat kierowała Szkołą
Podstawową w Braciejowicach.
Wśród grona pedagogicznego była
bardzo cenionym nauczycielem,
a dla uczniów pozostawała prawdzi-
wym przyjacielem i autorytetem.
Praca, którą wykonywała, daleko
wybiegała poza nałożone obowiązki
– była jej prawdziwą pasją. Maria
Kołodziejczyk była również samo-
rządowcem. Zasiadała w Radzie
Powiatu w Opolu Lubelskim
w pierwszej kadencji. Przewodni-
czyła wówczas Komisji Oświaty,
Kultury, Sportu i Turystyki. Zmarła
7 września, uroczystość pogrzebowa
odbyła się 9 września w Piotrawi-
nie, gdzie została też pochowana.

WRZESIEŃ

Stanisław Nieróbca, 84 l.
Poniatowa
Franciszka Piskor, 90 l.
Poniatowa
Edward Koma, 84 l.
Kowala
Krzysztof Gulski, 62 l.
Kraczewice Rządowe
Teresa Rosińska, 67 l.
Młynki
Roman Marek, 58 l.
Szczuczki
Piotr Madej, 56 l.
Poniatowa
Barbara Łata, 76 l.
Ruda Gogowska
Marian Gorgól, 75 l.
Kolczyn
Ryszard Kwiatkowski, 81 l.
Opole Lubelskie
Maria Kołodziejczyk, 67 l.
Głodno
Czesław Próchnicki, 74 l.
Niesiołowice
Albin Mieczysław
Wrótniak, 70 l.
Stary Gaj
Krzysztof Wikira, 48 l.
Studnisko
Teresa Rokicka, 83 l.
Poniatowa
Tomasz Bierut, 52 l.
Opole Lubelskie
Jacek Hołysz, 52 l.
Ratoszyn Pierwszy
Marianna Milczach, 86 l.
Antonówka
Irena Toś, 78 l.
Opole Lubelskie
Tomasz Głazowski, 52 l.
Opole Lub.
Krystyna Kręgiel, 80 l.
Kolonia Szczekarków
Teresa Gibuła, 89 l.
Elżbieta
Michał Szlachetka, 56 l.
Łaziska
Krzysztof Kozak, 71 l.
Ruda Godowska
Stefan Mielczarek, 90 l.
Poniatowa
Krzysztof Bartosiak, 51 l.
Grabówka
Halina Fredo, 75 l.
Radlin
Arkadiusz Janczura, 53 l.
Zalesie
Helena Socha, 94 l.
Karczmiska
Krzysztof
Grudniewski, 66 l.
Józefów nad Wisłą
Henryk Świętek, 76 l.
Kłodnica
Anna Rosińska, 76 l.
Poniatowa Kolonia,
Janina Chosia, 70 l.
Braciejowice
Stanisław Dobijas, 70 l.
Opole Lub./Głodno
Wacław Bartoszcze, 83 l.
Zaborze



Helena Głazowska (1915 - 2022)
Urodziła się w 25 stycznia 1915
roku w Opolu Lubelskim. Podczas II
wojny światowej pracowała w War-
szawie, ale po zajęciu stolicy przez
Niemców pieszo wróciła do Opola
Lubelskiego. Tu wyszła za mąż
i mieszkała aż do śmierci, 30 paź-
dziernika tego roku. Jej mąż, Roman
Głazowski, zmarł 20 lat temu. Byli
razem ponad 60 lat. Miała własną
receptę na długowieczność, którą
chętnie dzieliła się z innymi: praca
i ruch na świeżym powietrzu.

Andrzej Słowik, 63 l.
Ratoszyn
Antoni Turowski, 65 l.
Kamionka
Janusz Piłat, 70 l.
Kazimierz Dolny
Anna Chmura, 68 l.
Opole Lubelskie
Janusz Łoś, 66 l.
Opole Lubelskie
Zdzisław Gębka, 94 l.
Karczmiska
Ryszard Robetek, 67 l.
Karczmiska
Jerzy Andrzej Mróz, 65 l.
Góry Kluczkowickie
Kazimierz Łakomy, 85 l.
Niesiołowice
Janina Kowalewska, 75 l.
Poniatowa
Wanda Woźniak, 87 l.
Poniatowa
Krystyna Babska, 82 l.
Trzebieszka
Krystyna Magda, 85 l.
Kręciszówka
Adam Rzedzicki, 69 l.
Malinowszczyzna
Marianna Mazur, 68 l.
Opole Lub.
Marek Górniak, 64 l.
Kębło
Janina Sobka, 89 l.
Zgoda
Jerzy Gaik Jerzy, 69 l.
Poniatowa
Sabina Walencik, 82 l.
Opole Lubelskie
Józef Łakota, 78 l.
Stanisławów
Andrzej Henryk Welc, 66 l.
Wałowice
Jan Szczucki, 81 l.
Opole Lubelskie
Teresa Kania, 77 l.
Grabówka

PAŹDZIERNIK

Stefania Konior, 73 l.
Poniatowa
Józef Aleksandrowicz, 95 l.
Poniatowa
Bolesław Jasiński, 96 l.
Wronów
Wanda Rodzik, 91 l.
Nałęczów
Lucjan Ciemior, 69 l.
Górki
Wacław Jezierski, 92 l.
Machów
Kazimierz Komorowski, 77 l.
Kazimierzów
Zofia Łapacz, 88 l.
Chodel
Henryk Witczak, 81 l.
Puławy
Stanisław Jurak, 62 l.
Pusznó Godowskie
Martyna Rutyna, 25 l.
Zagłoba



Przemysław Kocóń (1925 - 2023 r.)
Jeden z ostatnich żyjących
w naszym powiecie żołnierzy
legendarnego dowódcy Hieronima
Dekutowskiego. Urodził się 2 czerw-
ca 1925 roku w Opolu Lubelskim.
Jego naukę w tamtejszej szkole
powszechnej przerwał wybuch
II wojny światowej. Działalność
konspiracyjną rozpoczął w czerwcu
1942 roku. Składał przysięgę Armii
Krajowej, mając 17 lat. Przyjął pseu-
donim „Alembik” i przydzielony
został do miejscowej placówki AK.
To właśnie z jej członków narodził
się późniejszy pluton Januarego Ru-
scha „Kordiana” – jednego z patroli
Zgrupowania Oddziałów „Zapory”.
Pan Przemysław brał m.in. udział
w rozbiu więzienia niemieckiej
żandarmerii w Opolu Lubelskim.
Akcja przeprowadzona została 6
października 1943 r. i miała na celu
uwolnienie opolskich konspirato-
rów. Po tym wydarzeniu, bojąc się
dekonspiracji, nie mógł już wrócić
do Opola. W wieku 18 lat trafił do
Oddziałów Dyspozycyjnych Kedywu
AK Lublin, którymi dowodził major
Hieronim Dekutowski, ps. „Zapora”.
Major Kocóń brał udział we
wszystkich jego akcjach i bitwach
z Niemcami. Zmarł 14 października.

Andrzej Popiołek, 69 l.
Opole Lubelskie
Bogdana Wrześniewska,
92 l.
Opole Lubelskie
Bogumiła Świątkowska, 61 l.
Piotrawin
Tadeusz Kozak, 84 l.
Zastów Polanowski
Irena Niezgoda, 96 l.
Opole Lubelskie
Barbara Florek, 55 l.
Darowne
Tadeusz Wicha, 74 l.
Niedźwiada Mała
Wacław Czepiński, 24 l.
zginął 9.08.1949 r.
Sebastian Owcarz, 40 l.
Opole Lubelskie
Jadwiga Czapla, 72 l.
Kępa Gostecka
Halina Łakota, 68 l.
Opole Lubelskie
Bronisława Lasota, 77 l.
Opole Lubelskie
Mariusz Osuch, 49 l.
Wólka Kolczyńska
Paweł Bakalarz, 28 l.
Niedzów
Wacław Babski, 93 l.
Trzebieszka
Przemysław Kocóń, 98 l.
Opole Lubelskie
Krystyna Smaga, 77 l.
Kowala Druga
Genowefa Rudnicka, 96 l.
Kopanina Kaliszańska
Teodora Nadzieja, 69 l.
Słotwiny
Danuta
Wach-Radlińska, 76 l.
Poniatowa
Mieczysława Kloc, 92 l.
Granice
Adam Chmiel, 53 l.
Wandalin
Elżbieta Lasek, 71 l.
Kaliszany Kolonia
Władysław Gogół, 75 l.
Emilcin
Janina Woś, 96 l.
Emilcin